



JAN ROŻEŃSKI
(1904—1968)

Należał do grona wybitnych działaczy oświatowych Pogranicza i Śląska Opolskiego. Największe zasługi dla szkolnictwa polskiego położył w okresie międzywojennym. Odegrał również poważną rolę w walce z germanizacją kultury polskiej. Działał w wielu organizacjach młodzieżowych. Uaktywnił pracę Związku Młodzieży Polskiej, ZHP, klubów sportowych, zespołów śpiewaczych i teatralnych. Interesował się żywo oświatą dorosłych.

Nazwisko jego spotkać można w dziesiątkach, jeśli nie w setkach, dokumentów kilku archiwów centralnych i terenowych.

Jan Rozeński wywodzi się ze starej rodziny polskiej od przeszło dwustu lat zamieszkałej w Starej Świętej na Ziemi Złotowskiej. Urodził się 30 stycznia 1904 r. w rodzinie średniozamożnego chłopca Franciszka Rozeńskiego i matki Zofii z domu Kunca.

W domu rodzinnym wychowywany był w atmosferze głęboko patriotycznej. Matka wszczepiła w niego miłość do ojczystego języka, zapoznała z historią narodu polskiego i nauczyła szacunku dla kultury ojczystej. Książka i gazeta polska, kupowane nierzadko za ostatni grosz, były w domu Rożeńskich przedmiotem dumy. Na nich uczono sztuki czytania i pisanja.

Do niemieckiej szkoły podstawowej uczęszczał Rozeński w latach 1910—1918 w rodzinnej wsi. Potem, do września 1920 r., pomagał rodzicom w gospodarstwie, pogłębiając jednocześnie swą wiedzę z zakresu języka polskiego, literatury i historii Polski.

Od najmłodszych lat marzył o zawodzie nauczyciela. W sierpniu 1920 r. rozpoczął starania o przyjęcie do Państwowego Seminarium Nauczycielskiego w Toruniu. Władze niemieckie nie chciały udzielić mu paszportu. Zdecydował się na nielegalne kilkakrotne przekraczanie granicy pod Łobżenicą w pow. wyrzyskim. W pierwszej przeprawie towarzyszył mu znany działacz złotowski Izydor Maćkowicz. Dopiero w 1922 r. otrzymał paszport.

W czasie ferii prowadził wśród rówieśników w Starej Świętej pracę kulturalno-oświatową.

W 1926 r. otrzymał świadectwo dojrzałości. Zamierzał przyjąć obywatelstwo polskie i rozpocząć pracę w kraju. Stało się jednak inaczej. Prezes Związku Polaków w Niemczech ks. dr Bolesław Domański i prezes Związku Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech Jan Baczewski, mając na uwadze interesy ludności autochtonicznej, postanowili ściągnąć go do rodzinnych stron. Wezwali go w tej sprawie do Zakrzewa i tam przekonali, że jego miejsce jest na ziemi ojców.

Po odbyciu rocznej praktyki pedagogicznej w Szkole Podstawowej w Zelgoszczy w pow. starogardzkim i ukończeniu Kursu Języka i Kultury Polskiej w Krakowie dla nauczycieli zza granicy — Związek Polskich Towarzystw Szkolnych w Berlinie powołał go 1 września 1927 r. na kierownika Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego na Rejencję Pilską z siedzibą w Złotowie. Była to funkcja bardzo trudna i niebezpieczna. Towarzystwo to powstało 23 października 1924 roku. Pierwszym jego kierownikiem był Jan Białek. Początkowo władze niemieckie nie chciały wpisać Towarzystwa do sądowego rejestru stowarzyszeń. Uczyniły to dopiero 5 sierpnia 1925 r. w wyniku interwencji posła do sejmu pruskiego Jana Baczewskiego w pruskim ministerstwie oświaty.

Towarzystwo stawiało sobie rozległe cele: organizowanie i kierowanie różnymi formami oświaty wśród młodzieży szkolnej i pozaszkolnej oraz starszego pokolenia. Zabiegało o utworzenie w każdej miejscowości terenowych kół, przygotowując w ten sposób podstawy polskiego szkolnictwa prywatnego. Do 1927 r., tzn. do czasu objęcia kierownictwa przez J. Rozeńskiego, nie miało ani większych osiągnięć, ani wypracowanych form pracy. Strona organizacyjna pozostawiała także wiele do życzenia. Poza tym borykano się z poważnymi trudnościami finansowymi. Składki członkowskie i darowizny nie wystarczały na pokrycie stale rosnących kosztów związanych z działalnością Towarzystwa. J. Rozeński nieustannie musiał odpierać szykany ze strony Niemców. Do kwietnia 1929 r. był jedynym polskim nauczycielem w pow. złotowskim. W 1932 r. został aresztowany i osadzony w więzieniu Jan Bauer, kierownik Towarzystwa Szkolnego na okręg kaszubski z siedzibą w Bytowie. Rozeński kierował dodatkowo pracami tego Towarzystwa do czasu swego wyjazdu do Opola.

W latach 1927—1929 organizował kursy języka polskiego dla młodzieży pozaszkolnej w Świętej, Kleszczynie, Skicu, Sławianowie, Podróżnej, Radawnicy, Stawnicy, Starej Wiśniewce, Zakrzewie i Złotowie. Łącznie miał około 300 słuchaczy. Do miejscowości tych docierał rowerem, wracając najczęściej do Złotowa późnym wieczorem. Ryzykował przy tym nie tylko zdrowiem, ale i życiem, bowiem niemieccy szowiniści organizowali różne zasadzki na polskich działaczy. Rozeńskiemu nieraz zastępowali drogę.

Jeden z takich napadów opisała „Gazeta Olsztyńska” z 15 XI 1927 r. w artykule *Bandycki napad na kierownika Dzielnicy V Związku Pola-*

ków p. Maćkowicza i na kierownika Towarzystwa Szkolnego p. Rożeńskiego w Podróżnej. Na początku listopada 1927 r. działacze ci zwołali zebranie w celu zorganizowania koła Towarzystwa Szkolnego i wyświetlenia przeźroczy przedstawiających piękno krajobrazów Polski. W takich właśnie okolicznościach napadnięci zostali przez miejscową bojówkę szowinistycznej organizacji „Stalhelm”.

Dzięki Rożeńskiemu w latach 1927—1929 w 19 miejscowościach powiatu złotowskiego dla 995 dzieci i w 3 miejscowościach powiatów międzyrzeckiego i babimojskiego dla 342 dzieci zorganizowano naukę języka polskiego w niemieckich szkołach podstawowych. W ten sposób przygotowano młodzież do nauki w polskich szkołach prywatnych, które zaczęły powstawać w 1929 roku.

W latach 1927—1929 uruchomił Rożeński w 28 miejscowościach biblioteki wędrowne i zaopatrzył je osobiście w książki sprowadzone z Towarzystwa Czytelni Ludowych, Polskiego Związku Zachodniego i Kuratorium Okręgu Szkolnego w Poznaniu. Dbał również o wypoczynek młodzieży szkolnej. W 1928 r. zorganizował dla 185 dzieci pow. złotowskiego kolonie letnie w Polsce. Urządzał zabawy letnie dla młodzieży w Złotowie, Zakrzewie, Świętej, Podróżnej i Sławianowie. Do akcji tej wciągnął rodziców.

W latach 1927—1932 walnie przyczynił się do powstania przedszkoli polskich w Złotowie, Radawnicy, Zakrzewie, Głomsku, Buczku Wielkim, Sławianowie, Podróżnej, Wiśniewce i Dąbrówce Wielkiej.

Szczególnie owocną okazała się jego działalność w okresie organizowania polskiego szkolnictwa prywatnego. W 1929 r. odwiedzał niemal wszystkie wioski Pogranicza i zabiegał o założenie szkół polskich. Wraz z Izydorem Maćkowiczem docierał do każdej polskiej rodziny i przekonywał o patriotycznym obowiązku zabrania dziecka polskiego z niemieckiej szkoły i przekazania go polskiej szkole. Były konsul polski w Pile dr Kazimierz Szwarzenberg-Czerny napisał o nim, że „jeździł od wsi do wsi, od chaty do chaty, rozmawiał, tłumaczył, wyjaśniał”¹. Wynajmował lokale na izby szkolne, przeprowadzał pertraktacje z władzami niemieckimi, interweniował, gdy nie chciano wydać zezwolenia na otwarcie polskiej szkoły lub wykonywanie zawodu polskiemu nauczycielowi. Starał się o mieszkania dla nauczycieli i pomoce naukowe dla szkół.

Władze niemieckie kwestionowały często przydatność wynajętych pomieszczeń na izby lekcyjne. Nakładały na Towarzystwo Szkolne wysokie kary pieniężne, a nawet wydawały nakaz zamknięcia szkoły. Rożeński energicznie sprzeciwiał się takim praktykom. Wiele czasu poświęcał walce o utrzymanie szkoły w Krajence. W 1929 r. w pow. złotowskim działały 24 Towarzystwa Szkolne, które włączyły się do akcji zakładania szkół

¹ Z dziejów Ziemi Złotowskiej, 1918—1939. Księga pamiątkowa Zjazdu byłych Bojowników o Polskość i Wolność Ziemi Piastowskich (21—22 lipca 1957), Poznań 1956, s. 30.

i dbały o ich egzystencję. Liczyły one ponad 2000 członków. W latach 1929—1931 działało na Pograniczu 29 szkół polskich z 42 nauczycielami i 1200 dziećmi.

Jako kierownik Towarzystwa Szkolnego Rozeński brał udział w otwarciu wszystkich szkół. W swoich wspomnieniach pisał o tym: „Otwarcie szkół miało charakter bardzo uroczysty. Było wyrazem przepięknych uczuć, które ogarnęły wszystkich. Tam gdzie wczoraj próbowano germanizować i zatruwać dusze naszych dzieci w szkołach niemieckich, tam odtąd rozpalili się nowy żar polskości przez polskiego nauczyciela”².

Był jednym z najmłodszych działaczy Związku Polaków w Niemczech i Towarzystwa Szkolnego. Entuzjazm i zapał do pracy nie opuszczały go nigdy. Stale podnosił swą wiedzę zawodową. W 1930 r. złożył egzamin praktyczny na nauczyciela w Bydgoszczy, a 1933 r. ukończył Państwowy Wyższy Kurs Nauczycielski w Poznaniu.

Prowadził również aktywną działalność w zasłużonym dla polskości chórze złotowskim „Cecylia”. W latach 1929—1932 był jego prezesem.

Do najbliższych jego współpracowników obok Izzydora Maćkowicza należeli: ks. dr Bolesław Domański, prezes Związku Polaków w Niemczech i kurator Związku Polskich Towarzystw Szkolnych w Berlinie, Jan Baczewski, poseł na sejm pruski i prezes Związku Polskich Towarzystw Szkolnych, i księża patrioci: Alfons Sobierajczyk, Maksymilian Grochowski i Władysław Paszki.

Rok 1933 otwiera nową kartę w biografii J. Rozeńskiego. 1 lipca 1933 roku Związek Polskich Towarzystw Szkolnych przeniósł go do Opola. Pełnił tam odpowiedzialną funkcję kierownika Towarzystwa Szkolnego na obwód Rejencji Opolskiej. Z bólem serca opuszczał Złotów. „Przeniesienie do Opola — pisał — było dla mnie wydarzeniem o szczególniejszym znaczeniu, gdyż tym samym zegnałem strony rodzinne, kolegów, działaczy i placówkę, którą trzeba było organizować od podstaw, oraz dzielny lud, którego patriotyczna postawa w walce o polskość przez jego czyny i osiągnięcia stała się naszą chlubą i dumą”³.

Ale i w Opolu rozwinął szeroką działalność. W krótkim czasie zdobył sobie rzetelną pracą autorytet wśród polskiej ludności autochtonicznej i przyjaźń działaczy polonijnych. Opole wywarło na nim wielkie wrażenie. Po latach tak pisał o pierwszym swoim spotkaniu z tym miastem: „Czułem, że to miasto polskie i że ta polskość dominuje nie tylko w historii, ale poprzez jej kulturę, zwyczaje i obyczaje dominuje w całej pełni. Ten ogrom doznanych wrażeń i uczuć pod tym względem urósł w mojej świadomości do szczególniejszego znaczenia, gdy pomyślałem sobie, że Śląsk był odezwany od Macierzy przez setki lat”⁴.

Agendy Towarzystwa Szkolnego objął po Janie Szreiberze. Prezesem Towarzystwa był zasłużony w walce z germanizacją ks. Czesław Klimas

² *Zyciorys Jana Rozeńskiego*, Złotów 22 I 1967 (w posiadaniu autora).

³ *Jw.*, s. 5.

⁴ *Jw.*

z Tarnowa, pow. Opole. Rożeński współpracował z Janem Rychlem, Pawłem Kwoczkiem i Janem Wittem, których poznał wcześniej i którzy pomogli mu wrosnąć w nowy i specyficzny region.

Stał uparcie na straży polskiego szkolnictwa, nie dopuścił do jego załamania w dobie terroru hitlerowskiego. Dbał o przedszkola, organizował kursy języka polskiego dla dzieci i młodzieży. Uczył na takich kursach w Opolu i Nakle w pow. opolskim. Zabiegał o zezwolenie na budowę polskiego gimnazjum żeńskiego w Raciborzu. Przyczynił się do nadania uprawnień państwowych gimnazjum polskiemu w Bytomiu. Organizował wykłady na uniwersytetach ludowych, biblioteki i kolonie letnie dla dzieci. Sprowadzał do Opolu artystów z teatru katowickiego. Wiele uwagi poświęcał działalności Związku Młodzieży Polskiej. Pracował w Związku Polskich Kół Śpiewaczych, Związku Harcerstwa Polskiego i w Towarzystwie Polek. Nie opuścił placówki w Opolu, chociaż wiedział, co go czeka w chwili wybuchu wojny.

W czerwcu 1934 r. ożenił się z Heleną Biniakowską, która pracowała w Związku Polaków w Niemczech (Dzielnica V) i Towarzystwie Szkolnym w Złotowie. Biura tych organizacji mieściły się w domu jej matki Władysławy Biniakowskiej.

Aresztowano go 11 września 1939 r. wraz z innymi działaczami Śląska Opolskiego i uwięziono w Opolu. Po trzech tygodniach wywieziony został do obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie. Przez pół roku był w kompanii karnej i w bardzo ciężkich warunkach pracował w kamieniołomach. Gestapo przypomniało mu jego memoriał o trudnej sytuacji szkolnictwa polskiego na Śląsku, napisany przez niego na krótko przed wybuchem wojny. Obozowe męki przetrwał dzięki pomocy Pawła Kwoczka, Artura i Teodora Gadzińskich, Juna Rychla i Maksa Gierndta z Opolu, starego działacza komunistycznego.

Żonę jego wraz z dwojgiem dzieci wysiedlono do Berlina, a mienie skonfiskowano. Dręczona przez gestapo, zginęła tragicznie 21 grudnia 1940 roku. Jeszcze przed wybuchem wojny wywłaszczono z gospodarstwa i skierowano do przymusowych robót w Berlinie jego matkę i brata Piotra, który był mężem zaufania Związku Polaków w Niemczech. Natomiast siostrę Mariannę, zasłużoną nauczycielkę polskich szkół na Pograniczu, osadzono w obozie koncentracyjnym w Ravensbrück.

Z Buchenwaldu Rożeński wywieziony został do Berlina i zatrudniony w fabryce, a następnie wcielony jako obywatel niemiecki do wojska. Przez całą wojnę utrzymywał kontakty z działaczami polskimi: Janem Baczewskim, Pawłem Marquardtem, Pawłem Kwoczkiem i innymi.

Paweł Kwoczek, były prezes Związku Harcerstwa Polskiego w Niemczech, dziś ceniony adwokat opolski, pisał do Rożeńskiego po wojnie: „Mnie się przypominały lata wspólnie spędzone z Tobą w obozie, nasza przyjaźń, która wyrosła jak cudowny kwiat w warunkach obnażających duszę człowieka do cna, a okazującą go takim, jakim jest w najgłębszej

swjej istocie. Pamiętam wieczory, gdy przychodziłem po całodzienną pracę z Heintzungsbau na barak IV do Ciebie, by razem z Tobą zapalić niedopałek papierosa, który gdzieś w ciągu dnia wydębiłeś. Były to ciężkie czasy, zawierające jednak w sobie w objawach najczystszej przyjaźni dużo piękna i szczęścia"⁵.

Pod Bolonią dostał się do niewoli angielskiej, a następnie wcielono go do II Korpusu Wojsk Polskich. Do Polski wrócił z Anglii w 1947 r. i od razu włączył się w nurt życia społeczno-politycznego. Początkowo był wicestarostą Szczecina, a potem wicestarostą Choszczna i starostą Walcza. Piastując te stanowiska zawsze troszczył się o szkołę i nauczyciela.

W latach 1950—1959 pracował w Gminnej Spółdzielni „Rolnik” w Złotowie. W 1959 r. objął tam kierownictwo internatu Zasadniczej Szkoły Zawodowej. 1 lutego 1966 r., otrzymawszy rentę dla zasłużonych, pracował w niepełnym wymiarze godzin jako wychowawca internatu. Do końca życia działał w wielu organizacjach społeczno-politycznych.

Zmarł 27 lipca 1968 r. w Złotowie. Otrzymał szereg wysokich odznaczeń, m. in. Złoty Krzyż Zasługi i Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski Ludowej. Maria Zientara-Malewska po jego śmierci pisała: „Patrząc z bliska na działalność i postawę Jana Rożeńskiego śmiało stwierdzić mogę, że był on jednym z najświetlejszych działaczy oświatowych i gorącym polskim patriotą”⁶. Jest autorem prac: *Szkolnictwo i oświata w powiecie złotowskim* (maszynopis); *Z dziejów szkolnictwa polskiego spod znaku Rodła*; *Szkolnictwo polskie na Ziemi Złotowskiej* (współautorstwo); *Moja praca na Śląsku Opolskim*.

Jan Rożeński, bojownik o polskość Pogranicza i Opolszczyzny, wybitny działacz Związku Polaków w Niemczech, jeden z najlepszych synów Ziemi Złotowskiej, chlubnie zapisał się w historii szkolnictwa polskiego. Nazwisko jego z wielkim szacunkiem wymawiają weterani walk z germanizacją i młodzież, którą uczył, że służyć ojczyźnie można i trzeba wszędzie.

JERZY OLEKSINSKI
Słubice

⁵ *Jw.*, s. 7.

⁶ M. Zientara-Malewska, *Z żałobnej karty*, „WTK”, 1968, nr 33.

JANINA ENDER
Wrocław

MEMORIAŁ ADAMA PLEWEGO W SPRAWIE SZKOLNICTWA Z 1861 ROKU

Okolo r. 1860 rozbudził się w Królestwie bardzo żywy ruch oświatowy. Powszechne stało się domaganie zmian w systemie oświatowym, jakie po powstaniu listopadowym zaprowadziły władze carskie. Toteż kiedy w marcu 1861 r. ważyła się w Petersburgu sprawa koncesji dla Królestwa, wśród wielu zagadnień wysunęła się na pierwszy plan sprawa szkolnictwa. Namiestnik Gorczakow wysłał do Petersburga sekretarza stanu Karnickiego. Został on przyjęty przez cesarza, któremu przedstawił potrzebę reform. Do najpilniejszych zaliczył reformę wychowania publicznego¹.

Ukaz carski z 26 marca 1861 r. zapowiedział reformę szkół. Okręg Naukowy Warszawski został skasowany, a na jego miejsce powołano Komisję Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z Aleksandrem Wielopolskim jako dyrektorem głównym prezydującym na czele.

Wielopolski energicznie zabrał się do dzieła reorganizacji szkolnictwa. Jak sam podaje², objąwszy władzę, „wezwał zwierzchników szkół oraz inne osoby z nauki lub doświadczenia pedagogicznego znane [...] o udzielenie mu swoich spostrzeżeń co do zakładów naukowych w kraju istniejących, niemniej uwag co do zmiany w ich urządzeniu”. W odpowiedzi otrzymał 38 memoriałów od 19 czerwca do 22 sierpnia 1861 roku. Dowodzi to, jak bardzo sprawy oświatowe leżały wówczas ogółowi społeczeństwa na sercu. Wśród nich znajduje się obszerny memoriał Adama Plewego³ poświęcony szkolnictwu niższemu i średniemu. Memoriał podaje dane statystyczne, maluje stan szkół i niedolę nauczyciela elementarnego oraz zawiera wytyczne na przyszłość.

Plewe znalazł dobrze stan ówczesnego szkolnictwa, gdyż od r. 1850 był zastępcą, a od 1853 naczelnikiem Wydziału Naukowego Okręgu Naukowego Warszawskiego. Nie żądał bynajmniej radykalnej reformy szkolnictwa niższego, uznawał za wskazane zachowanie szkoły wyznaniowej. Na pierwszym miejscu stawiał naukę religii i moralności, ale — wyjąwszy przedmioty religijne czy w szkołach żydowskich język hebrajski — uważał, że wszystkie szkoły powinny mieć jednakowy program i pozostać pod kontrolą tych samych władz. Domagał się powszechnego, przymusowego nauczania, podobnie jak większość ówczesnego społeczeństwa. W związku z tym postulował powiększenie liczby zakładów kształcenia nauczycieli i poprawę ich bytu.

Wobec zniszczenia Archiwum Oświecenia Publicznego memoriał Plewego dostarczyć może badaczom historii oświaty niejednej wiadomości. Nadmienić również na-

¹ J. Karnicki, *Sum cuique*, Drezno 1878, s. 10.

² *Pismo Wielopolskiego do Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego z 18 X 1861* (Aktu reorganizacji zakładów naukowych, nr 1708, v. 18, AOP, oraz artykuł w „Dzienniku Powszechnym”, 1861, nr 24).

³ Rękopis bez numeru: *Dissoluta*, AOP.

leży, że wiele z postulatów Plewego zostało uwzględnionych w *Ustawie* z 1862 r., która jednak, jeżeli chodzi o szkolnictwo niższe, na skutek wybuchu powstania nie została zrealizowana ⁴.

Memoriału nie przytaczam w całości, gdyż skopiowałam tylko część pierwszą, która odnosi się do szkół elementarnych i niedzielnych; część druga traktująca o szkołach średnich wydrukowana w „Dzienniku Powszechnym” (1861 nr 37—39):

„OBRAZ STANU ISTNIEJĄCEGO OBECNIE W KRÓLESTWIE POLSKIM SZKÓŁ OGÓLNYCH, TO JEST MAJĄCYCH NA CELU WYCHOWANIE NAUKOWE, ICH DOGODNOŚCI I NIEDOGODNOŚCI ORAZ MYŚLI CO DO PRZYSZŁEJ TYCHŻE SZKÓŁ ORGANIZACJI.

I ZAKŁADY NAUKOWE RZĄDOWE

A. Szkoły elementarne:

Szkół elementarnych w Królestwie Polskim jest obecnie 1082. Pod względem miejsca, gdzie się znajdują, dzielą się na miejskie i wiejskie. Miejskich szkół jest 525; wiejskich 557.

Pod względem płci uczących się dzieci szkoły elementarne dzielą się na męskie, żeńskie i wspólne, to jest takie, w których uczą się tylko chłopcy lub tylko dziewczęta albo razem i chłopcy, i dziewczęta. Osobnych szkół elementarnych męskich jest 56; żeńskich — 45. Pozostałe zaś, to jest 981, są wspólne. Takimi są wszystkie wiejskie i 424 szkół miejskich. Z pozostałych szkół miejskich, jak wyżej powiedziano, 56 jest męskich, 45 żeńskich.

Na koniec, pod względem wyznań szkoły elementarne są: rzymsko-katolickie, prawosławne, grecko-unickie, ewangelickie, żydowskie i wspólne. Rzymsko-katolickich szkół jest 631; prawosławna 1; grecko-unickich 53; ewangelickich 224; żydowskich 9; wspólnych 164.

Szkoły grecko-unickie, które noszą oddzielną nazwę parafialnych, znajdują się w guberni lubelskiej i augustowskiej, w pierwszej jest takich szkół 49, a w drugiej 4.

Prócz wskazanej liczby szkół ewangelickich wiele jest szkółek tego wyznania tak zwanych religijnych, które nie zostają pod kontrolą władzy edukacyjnej, lecz są w wyłącznym zawiadywaniu konsystorza ewangelickich ⁵. Żydzi mają także mnóstwo szkółek religijnych, które dotąd nie zostają pod żadną kontrolą ⁶.

Należycie uorganizowanych szkół elementarnych żydowskich, pod władzą władzy edukacyjnej zostających, dotychczas zdołano urządzić tylko 9. Z tych 6 znajduje się w Warszawie, z których 4 męskie, a 2 żeńskie; pozostałe zaś 3 znajdują się na prowincji, a mianowicie: we Włocławku, w Piotrkowie i w Kalwarii. W nich uczą się dzieci obojej płci. Zamierzono

⁴ Wykazałam to w mej pracy pt. *Sprawa oświaty ludowej w Królestwie Polskim w dobie reform Wicłopolskiego*, „Przegląd Historyczny”, t. XXVII, Warszawa 1928.

⁵ Tzw. kantoraty, gdzie uczono nie tylko religii, ale także czytania i pisania.

⁶ Plewe miał tu na myśli bardzo liczne chedery.

urządzić oddzielną szkołę elementarną żydowską w Lublinie. Tymczasem zaś utrzymywaną tam przez Żydów szkółkę, nie zostającą pod żadną kontrolą, oddano pod dozór miejscowej zwierzchności szkolnej. W pomienionych 9 szkołach żydowskich uczących się było w 1860 roku 725, a mianowicie: w Warszawie 623; we Włocławku 92; w Piotrkowie 10. Co do szkoły w Kalwarii, ponieważ niedawno tam przeznaczono nauczyciela, nie wiadomo więc w tej chwili, wiele jest w niej uczących się dzieci.

Na koniec, co do Żydów nadmienić wypada, że wszędzie należą oni do stowarzyszeń szkolnych i mogą posyłać dzieci swe do istniejących szkółek chrześcijańskich, ale z tego prawie wcale nie korzystają; składki szkolne wnoszą, lecz dzieci swych z nader małym wyjątkiem do szkół nie posyłają.

We wszystkich szkołach elementarnych w r. 1860 uczących się było 58 844.

Program naukowy w szkołach elementarnych w ogólności jest następujący: katechizm i historia święta; czytanie i pisanie w języku rodzimym, a w miarę możliwości i w rosyjskim; cztery pierwsze działania arytmetyczne tudzież wiadomości o miarach, wagach i pieniądzach używanych w Cesarstwie i Królestwie; śpiew kościelny.

Z wyrażenia w *Ustawie szkolnej* zamieszczonego: czytanie i pisanie w języku rodzimym, wynika, że w szkołach prawosławnych i greko-unickich uczą się dzieci czytania i pisania w języku rosyjskim i cerkiewnym; w szkołach zaś ewangelickich — w języku niemieckim, ze względu że tutejsi ewangelicy są po większej części Niemcy. W tych ostatnich szkołach uczą się dzieci także czytać i pisać po polsku.

Przy trzech szkołach elementarnych w Warszawie urządzone są oddziały dodatkowe, w których starsi chłopcy prócz przedmiotów ogólnych w dalszym ciągu uczą się pierwszych zasad geometrii i mechaniki z zastosowaniem do rzemiosł i kunsztów, wiadomości z technologii, geografii Królestwa i Cesarstwa i rysunków technicznych, mianowicie linearnych.

Wreszcie w szkołach żeńskich i w niektórych szkółkach wspólnych, gdzie miejscowe środki pozwalają przeznaczenia oddzielnej nauczycielki, dziewczęta uczą się jeszcze robót ręcznych.

Utrzymywanie szkół elementarnych prócz Warszawy, gdzie zakłady te utrzymują się z funduszków miejskich, głównie oparte jest na składkach mieszkańców; w pomoc w pewnej części przychodzą kasy miejskie, a w kilku tylko miejscach przeznaczony jest zasiłek ze skarbu.

Bezpośredni dozór i bliższa opieka nad szkołami elementarnymi włożone są na opiekunów, którymi są po większej części proboszcze albo ich wikariusze. Są także opiekunami i osoby świeckie, a mianowicie obywatele i właściciele dóbr, lub też zastępujący ich miejsce, a w niektórych miasteczkach burmistrz. Dalej, szkoły elementarne znajdują się pod zwierzchnictwem nadzorców etatowych lub inspektorów szkół powiatowych i naczelników rewirów szkolnych, to jest dyrektorów gimnazjów i inspektorów szkół wyższych realnych, a następnie zostają pod ogólnym zarządem

wyższej władzy edukacyjnej. Nadzorcy, inspektorowie i dyrektorowie mają wyznaczony odpowiedni fundusz na periodiczne objazdy szkół pod ich zwierzchnictwem zostających.

Szkoły elementarne greko-unickie zostają pod bezpośrednim dozorem miejscowych proboszczów, którzy są ich opiekunami, następnie zależą one od dziekanów i wyższej władzy edukacyjnej i duchownej. Szkoły te wyjęte są spod zawiadywania zwierzchników szkolnych, to jest nadzorców, inspektorów i dyrektorów.

Wyższy zarząd szkół elementarnych ewangelickich należy do władzy edukacyjnej i konsystorzów ewangelickich.

Szkoły elementarne żydowskie w Warszawie zostają pod bezpośrednim zawiadywaniem oddzielnego dozoru, który składa się z członków wyłącznie wyznania mojżeszowego i zależy wprost od wyższej władzy edukacyjnej, na prowincji zaś mają one opiekunów z miejscowych mieszkańców starozakonnych i zostają pod ogólnym dozorem zwierzchników szkolnych.

Teraźniejszy program naukowy w szkołach elementarnych w ogóle odpowiada potrzebom początkowej nauki, mianowicie jeżeli uważać będziemy szkoły te za przygotowawcze do szkół wyższych. Gdy jednak, nawet przy największym ułatwieniu dalszej edukacji, tylko pewna część dzieci ze szkół elementarnych przechodzi do szkół średnich, większość zaś ogranicza się na nauczanie w szkole elementarnej i oddaje się następnie powołaniu swych rodziców, to jest rolnictwu, rzemiosłom itp., przeto szkoły elementarne nie tylko za przygotowawcze, ale głównie za takie zakłady uważać należy, w których odpowiednie wychowanie naukowe i religijno-moralne winno być zupełnie skończone. Dzieci, których wychowanie ma się ograniczyć na szkółce elementarnej, powinny nie tylko nauczyć się czytać, pisać i rachować, ale jeszcze nabyć potrzebnych do ich przyszłego zawodu wiadomości, a przede wszystkim ukształcić się religijno-moralnie. Stąd wynika naprzód potrzeba szczególnego skierowania działalności osób nauczających ku religijno-moralnemu kształceniu dzieci oraz zaopatrywaniu szkół elementarnych w książki i pisma, z których by dzieci czerpać mogły zdrowy pokarm dla duszy; po wtóre, należałoby w szkołach tych urządzić oddziały wyższe, w których by po wsiach i miasteczkach rolniczych wykładane były odpowiednie wiadomości z rolnictwa i ogrodnictwa, rysunki prostych figur geometrycznych, praktyczne sposoby mierzenia gruntu, rysunki machin w gospodarstwie używanych, po miastach zaś i koloniach, zamieszkałych przez rzemieślników, fabrykantów i ludzi oddających się przemysłowi — pierwsze zasady geometrii i mechaniki z zastosowaniem do rzemiosł i kunsztów, wiadomości z technologii i rysunki techniczne. Nadto tak w jednych, jak i w drugich winny być podane wiadomości z geografii kraju, ogólne pojęcia o zjawiskach natury, na koniec, pojęcie praw wzajemnych między mieszkańcami kraju i stosunków społecznych. Pomocą do tego powinny być odpowiednie dziełka, stosownie do pojęcia dzieci i zakresu szkół pomienionych ułożone. Co się tyczy czasu, jaki

w szkołach elementarnych na naukę poświęcony bywa, to ustawa szkolna przeznaczona na to co dzień po 4 (cztery) godziny prócz dni niedzielnych i świątecznych i lekcje odbywać nakazuje przez cały rok, wyjąwszy zwyczajne letnie wakacje. Ponieważ zaś w tejże *Ustawie* nadmieniono, że w czasie robót w polu rodzice mogą nie posyłać dzieci do szkoły, przeto prawie od kwietnia do października szkoły, mianowicie po wsiach i małych miasteczkach, zwykle są nieczynne. Zwyczajne letnie wakacje należy zostawić, ale w innej porze wiosennej i letniej winny by dzieci przychodzić do szkoły przynajmniej na jedną godzinę dziennie, co nie byłoby przeszkodą w konieczności pomocy rodzicom przy pracy. Zimą zaś mogą dzieci poświęcać na naukę od 3 do 4 godzin dziennie. W oddziałach wyższych, gdzie by się uczyli chłopcy już starsi, a zatem potrzebniejsi do pomocy rodzicom przy pracy, i nawet oddający się już zupełnie zatrudnieniom swego zawodu, nauczanie mogłoby się odbywać w niedzielę i święta, a w dni powszednie po dwie godziny zimą i po jednej godzinie latem.

Na koniec, cały czas nauki początkowej powinien by trwać od 3 do 6 lat, to jest od 7 roku do 9 lub 12 lat wieku, stosownie do tego, czy dzieci przejdą do wyższych szkół, czy też ograniczą się na szkółce elementarnej; do oddziałów zaś wyższych szkół elementarnych chłopcy powinni by uczyć się jeszcze przez 4 lub 5 lat.

Sam program nauk nie zapewnia jeszcze dobrego stanu i użyteczności szkół; pożądany skutek najbardziej zależy od umiejętności i gorliwości wykonawców oraz od należytego dopilnowania odpowiedniego wykonania i w ogóle od troskliwości o dobro szkół.

Nauczyciele powinni być umiejętni. Zdawałoby się na pozór, że nauczanie czytania, pisania i rachunku nie przedstawia żadnych trudności, że każdy umiejący czytać, pisać i rachować może być nauczycielem w szkole elementarnej. Ale tak nie jest: potrzeba umieć uczyć, a obok tego być obeznanym z zasadami należytego pod każdym względem kształcenia i prowadzenia dzieci; wreszcie, nauczyciel powinien być sam religijny i moralny i w zupełności odpowiadać swemu powołaniu, bo nie tylko słowem, ale czynem i własnym przykładem winien wpływać na dzieci. Powołanie nauczycielskie i na tym najniższym szczeblu jest nader ważne i wymaga przy odpowiednich przymiotach poprzedniego usposobienia⁷.

Teraźniejsi nauczyciele szkół elementarnych w Królestwie albo sposobili w istniejącym Instytucie Nauczycieli Szkół Elementarnych⁸, albo też powołani zostali do tych obowiązków po złożeniu egzaminu w radach gimnazjalnych. Jakkolwiek pomieniony Instytut przez czas istnienia swego wydał wielu zdolnych nauczycieli, jednak nie mógł dostarczyć ich dla wszystkich szkół, znaczna część teraźniejszych nauczycieli nie sposobila się specjalnie do tego zawodu; niektórzy mogli się praktycznie wyrobić

⁷ To znaczy: przygotowania.

⁸ W latach 1831—1862 istniał w Królestwie tylko jeden zakład kształcenia nauczycieli elementarnych w Łowiczu, przeniesiony w 1845 r. do Radzyna.

i nabytym doświadczeniem zastąpić brak poprzedniego usposobienia, ale wielu z nich z zawodem nauczycielskim nie jest należycie obeznanych. Stąd wynika potrzeba kształcenia ludzi do tego powołania. Jeden Instytut na kraj cały nie wystarczy, mianowicie jeżeli liczba szkół elementarnych będzie powiększoną. Należałoby w kilku miejscach założyć seminaria nauczycielskie.

Co się tyczy istniejącego obecnie w m. Radzyminie Instytutu Nauczycieli Elementarnych, to uderzającą jest rzeczą, jak mało kandydatów od dawna już do niego zgłasza się. Od wielu lat liczba uczących się w tym Instytucie wynosi zaledwie kilkunastu rocznie. Władza edukacyjna przedsięwzięła w tym względzie rozmaite środki: corocznie polecała zwierzchnikom szkół zachęcać młodzież, mianowicie szkół powiatowych, do wstąpienia do rzeczonoego Instytutu, wyjednała nawet fundusz na koszty podróży dla biedniejszych młodzieńców chcących z odleglejszych miejsc przybywać do tego zakładu; troszczyła się, ażeby kandydaci po ukończeniu kursu w Instytucie pomieszczeni byli na lepszych posadach nauczycielskich, ale skutki tych środków nie były zadowalniające. Przedsięwzięta narazie władza reorganizację Instytutu w celu odpowiedniejszego urządzenia go i ułatwienia wstępu do niego. Projekt takowej reorganizacji przedstawiony został w lutym br., podług istniejącego wówczas porządku, ministrowi oświecenia narodowego w Cesarstwie. Obecnie mógłby projekt ten posłużyć za materiał przy stosownej reorganizacji tego zakładu, który niewątpliwie potrzebuje niejakich ulepszeń. Ale sama tylko reorganizacja Instytutu nie zapobieży brakowi kandydatów chcących w nim się kształcić. Należy powołanie nauczycieli elementarnych podnieść i moralnie, i materialnie. Przy dzisiejszych warunkach nie można się spodziewać, ażeby wielu chciało się poświęcić temu mozolnemu i częstokroć niewdzięcznemu zawodowi.

Na koniec, umiejętnemu spełnianiu obowiązków nauczycielskich w szkołach elementarnych powinna by przyjść w pomoc szczegółowa dla nauczycieli instrukcja.

G o r l i w o ś ć w wykonywaniu obowiązków zależy od moralnego usposobienia osób je spełniających. Lecz same tylko pobudki moralne nie wystarczają. Trzeba tak pod względem moralnym, jako też i materialnym postawić te osoby w takim położeniu, które by sprzyjało należytemu spełnieniu obowiązków. Stosując to do nauczycieli szkół elementarnych, wypada zapewnić takie warunki, które by pod względem moralnym mogły nadawać im należyty szacunek i poważanie w sferze, w jakiej działają, a pod względem materialnym zapewniały odpowiednie utrzymanie, przy którym mogliby nauczyciele mieć umysł spokojny i swobodny, nie troszczyć się zbyt o chleb powszedni, nie uciekać się do zatrudnień nie mających związku z powołaniem nauczycielskim, często bardzo temu powołaniu nieodpowiednich.

Terazniejszemu uposażeniu nauczycieli szkół elementarnych stanowią: lo-

kał, opał, ogród lub kawał gruntu i płaca w pieniądzech oraz w naturaliach. Są miejsca, w których płaca uiszcza się tylko w pieniądzech; są też miejsca, gdzie większą część wynagrodzenia stanowią naturalia. W Warszawie pobierają oni w samych pieniądzech po 225 i 255 rubli, mają lokal i opał, ale nie mają naturalii, ani też ogrodu lub gruntu. Na prowincji płac wyższych nad 150 rubli jest 31. Maksimum dochodzi do 345 rubli. Taka płaca jest jedna, mianowicie w Lublinie. Dalej jedna płaca w Płocku wynosząca 300 rubli; następnie są płace po rubli 274, 255, 233, 225, 213, 195, 180, 165, 159. Wszystkich płac po 150 rubli jest 35.

130	płac	wynosi	od	120	do	149	rbs,
80	płac	wynosi	od	105	do	119	rbs,
180	płac	wynosi	od	90	do	104	rbs,
200	płac	wynosi	od	75	do	89	rbs,
180	płac	wynosi	od	60	do	74	rbs,
200	płac	wynosi	od	45	do	89	rbs,
46	płac	wynosi	od	29	do	45	rbs ⁹ .

Przy większej części takich płac trudno jest nauczycielom utrzymać się z rodzinami. Ale co gorsza, i to nędzne wynagrodzenie przy terażniejszym systemie utrzymywania szkół w jakież to sposób częstokroć dochodzi nauczyciela! Mieszkańcy obowiązani są wnosić składki w pieniądzech i naturaliach. Opiekunowie szkół winni zajmować się rozkładem i ściąganiem tych składek. Gdzie są troskliwi i energiczni opiekunowie, tam idzie to jakoś nieźle. Ale najczęściej upływa dużo czasu, nim opiekun przystąpi do rozkładu składek; jeszcze więcej czasu mija, nim je ściągnie. Bardzo często zdarza się, że opiekun wcale nie chce zajmować się ani rozkładem, ani tym mniej ściąganiem składek. Wtedy nauczyciel, prawie głodem zmuszony, sam przystępuje do tego; następnie chodzi od mieszkańca do mieszkańca po należne składki. Stąd nieukontentowania, narzekania, kłótnie, nadużycia, następnie skargi, sprawy, liczne korespondencje przez wszystkie instancje. Mijają czasami miesiące i lata, nim nauczyciel należność swą odbierze. Tymczasem nie ma się czym wyżywić, wśród nędzy nie może myśleć o swych obowiązkach, rzuca się do innych zatrudnień, opuszcza nawet swoje stanowisko, staje się nicnawistnym w oczach mieszkańców, którzy uważają go za plagę. Wieleż to bywa przykładów, że przybyłego nauczyciela nie chcą instalować. Prawda, że czasami i nauczyciele popełniają nadużycia, ale bieda, nędza częstokroć skłania ich do tego. Z lokalami też sama historia. Jakież to nędzne pomieszczenia po większej części mają nauczyciele! W razie potrzeby wyrestaurowania lokalu jakież to długie koleje rzecz przechodzić musi! A wieleż to spraw bywa z powodu należnych nauczycielom ogrodów lub kawałka ziemi! Przy takich warunkach byt nauczycieli materialny, a zarazem i moralny, musi być oplakany; jakże tu można myśleć o gorliwym spełnianiu przez nich obowiązków?

⁹ Z akt archiwalnych można stwierdzić, że bywały płace jeszcze niższe.

Jakież wreszcie poważanie i wpływ mieć mogą znajdujący się w takim położeniu nauczyciele?

Dla zaradzenia złemu wypada przecznać nauczycielom szkół elementarnych płace odpowiednie i teraźniejszy porządek rzeczy co do sposobu uiszczania im płac zmienić.

Nie ulega wątpliwości, że każdy mieszkaniec kraju powinien mieć wychowanie przynajmniej w stopniu elementarnym. Gdzie lud w stanie jest to pojmować, tam sam starać się będzie o odpowiednią naukę. Ale gdzie lud tego jeszcze nie pojmuje, tam trzeba go do tego pobudzić, a nawet znaglić i dać mu, lub przynajmniej ułatwić potrzebne ku temu środki. Stąd wynika, że w tutejszym kraju wychowanie elementarne winno być przymusowe. Każde dziecko, o ile rodzice nie dowiodą, że w domu pobiera odpowiednie nauki, powinno być posyłane do szkoły. O sposobach wprowadzenia przymusu w wychowaniu elementarnym ostatecznie rzecz można tylko po gruntownym, wszechstronnym rozbiorze tego przedmiotu, opartym na doświadczeniu ludzi specjalnych, którzy mieli pod względem wychowania bliższą styczność z ludnością wiejską i miejską.

Co do środków zaprowadzenia i utrzymywania szkół elementarnych, to wielce byłoby pożądanym, żeby obok przymusowego posyłania dzieci do szkół elementarnych takowe mogły być zapewnione całkowicie, albo przynajmniej w znacznej części z funduszków skarbowych. Z czasem, w miarę poczucia i ocenienia przez mieszkańców potrzeby elementarnej nauki, ciężar ten mógłby być stopniowo przenoszony bezpośrednio na samychże mieszkańców. Lecz wątpliwą zdaje się być rzeczą, żeby skarb mógł ten ciężar całkowicie na siebie przyjąć. Bezpośredni udział mieszkańców w zaprowadzeniu i utrzymywaniu szkółek będzie zapewne i nadal potrzebny. Ale naprzód skarb winien, zdaje mi się, ze swej strony daleko więcej niż dotąd do tego przyczyniać się; po wtóre, udział mieszkańców w tej mierze należałoby w inny sposób urządzić. Najlepiej byłoby, żeby w podatkach uiszczanych przez mieszkańców mogły się znaleźć i składki szkolne tak, iżby oni nawet nie wiedzieli o tym, że szkołę i nauczyciela opłacają, albo przynajmniej żeby wnosili odpowiednią opłatę szkolną, jak to ma miejsce w innych szkołach, przy czym prawdziwie biedni powinni być od niej uwalniani. Nauczyciele zaś powinni pobierać płace z właściwych kas jak wszyscy urzędnicy. Wtedy zapobiegłoby się wielu niedogodnościom i położenie nauczyciela tak w materialnym, jako też i moralnym względzie znacznie by się polepszyło. Przedmiot ten nieraz już był rozważany. P[an] Puchalski, urzędnik teraźniejszej Komisji Wyznań Religijnych i Oświeccenia Publicznego, który przez lat wiele zajmował się interesami szkół elementarnych, wygotował w tym przedmiocie obszerną pracę. Praca ta przy rozstrzygnięciu tej kwestii za materiał posłużyć by mogła.

Opiekunami szkół elementarnych winni być wyłącznie duchowni, którzy zarazem obowiązani są nauczać w tych szkołach nauki religii. Mają tu oni obszerne pole do działania, byleby tylko wszyscy z należyłą gorliwością

i troskliwością obowiązkami tymi zająć się chcieli. Sądzą jednak, że użyteczną rzeczą byłoby urządzić dozory szkół elementarnych, do składu których pod prezydencją opiekunów mogliby wejść oświeceni i troskliwi o dobro ogółu miejscowi mieszkańcy. Taki udział mieszkańców w dozorcze nad szkołami elementarnymi mógłby obudzić w nich współczucie do tych zakładów i usuwałby na miejscu niejedną trudność. Przy istnieniu pomienionych dozorów dałoby się zapewne uprościć sposób załatwiania i bieg interesów dotyczących się szkół elementarnych, które teraz rozmaite instancje przechodzić muszą.

Teraźniejsza liczba szkół elementarnych zbyt jest małą w stosunku do ludności potrzebującej początkowego wychowania. Przy obecnym systemacie utrzymywania tych szkół, skoro istnienie ich zależało wyłącznie od dobrej woli mieszkańców, większa część których nie pojmuje potrzeby uczenia swych dzieci, inaczej być nie mogło. Skoro zaś wychowanie elementarne stanie się przymusowym i obmyślane będą stosowne środki do zakładania szkółek, natenczas stan rzeczy się zmieni.

Ponieważ w wychowaniu początkowym najważniejszym przedmiotem jest nauka religii, przeto w tutejszym kraju ze względu na ludność, należącą do rozmaitych wyznań religijnych, szkoły elementarne muszą zachować charakter konfesjonalny.

Największą trudność w tym względzie przedstawiają Żydzi. Do szkółek chrześcijańskich posyłać dzieci nie chcą. Do urządzonych dla nich oddzielnych szkół elementarnych także nie bardzo chętnie dzieci swe posyłają. Uczą się więc dzieci ich po największej części u tak zwanych belferów; szkółki te, nader liczne, nie zostają pod żadną kontrolą. Oświeceni Żydzi uważają je za nieużyteczne, a nawet za szkodliwe. Wychodząc ze stanowiska ogólnego i mając na celu zbliżenie Żydów pod względem oświaty i pojęć społecznych do ludności chrześcijańskiej, najłatwiej byłoby, żeby dzieci ich pobierały początkową naukę w szkołach elementarnych chrześcijańskich, przy czym należałoby osobno urządzić dla nich naukę czytania w języku hebrajskim i wykład religii. Ale jak to ich do tego zniewolić? Nie można im odmówić tego, co się przyznaje innym wyznaniom, że nauka elementarna winna mieć charakter konfesjonalny. Trzeba więc poprzestać na urządzaniu i dla nich oddzielnych szkół elementarnych, nie odstępując jednak od ogólnego programu z dodaniem naturalnie języka hebrajskiego. Najważniejszą tu rzeczą jest urządzić te szkoły tak, ażeby obok przymusowego posyłania do nich dzieci zakłady te korzystały z zaufania Żydów, ażeby oni chętnie posyłali do nich swe dzieci i aby tym sposobem terażniejsze ich szkółki religijne mogły zniknąć, gdyż środki administracyjno-policyjne w rzeczy tak drażliwej, w której fanatyzm głównym jest czynnikiem, są trudne i częstokroć nieskuteczne. W przedmiocie urządzenia szkół elementarnych żydowskich wielką pomocą mogliby być: prezes dozoru tych szkół w Warszawie p. Matias Rosen i członkowie tegoż dozoru, którzy ze znakomitą gorliwością zajmują się istniejącymi w Warszawie szkołami

elementarnymi żydowskimi i mają w tym względzie wielką znajomość rzeczy i doświadczenie.

B. Szkoły niedzielne:

Do szkół niedzielnych należą obecnie szkoły rzemieślnicze i handlowe. Wszystkich szkół rzemieślniczych w Królestwie jest 96. Z tych 6 jest w Warszawie. Ogólna liczba uczących się w tych szkołach wynosiła w 1860 roku 8690; w Warszawie było 2821 uczniów.

W Warszawie szkoły te dzielą się na 4 oddziały. W I-szym oddziale uczą się terminatorowie: nauki religii, początków czytania i pisania polskiego, liczenia, pisania liczb, dodawania, odciągania i tabliczki mnożenia; w II oddziale: nauki religii, czytania i pisania po polsku, czterech działań arytmetycznych i rysunku; w III oddziale: nauki religii, języka polskiego, czytania i pisania po rosyjsku, działań z liczbami wielorakimi i z ułamkami oraz rysunków. Na koniec w IV oddziale wykładane są praktycznie potrzebniejsze wiadomości z matematyki, mechaniki, chemii, technologii i fizyki z zastosowaniem do rzemiosł oraz rysunki.

Na prowincji w szkołach rzemieślniczo-niedzielnych uczą: nauki religii, czytania i pisania polskiego, czterech działań arytmetycznych tudzież wiadomości o miarach, wagach i pieniądzach i rysunku. Przepisany jest także wykład wiadomości z technologii, chemii i mechaniki, ale wyższy taki oddział rzadko gdzie na prowincji istnieje.

Szkoły rzemieślniczo-niedzielne w Warszawie zostają pod bliższym dozorem osobnego inspektora i są w zawiadywaniu dyrektora gimnazjum realnego. Na prowincji zaś mają nad nimi dozór jak i nad szkołami elementarnymi odpowiedni zwierzchnicy szkół powiatowych i gimnazjalnych.

Wielce pożądaną jest rzeczą, ażeby tak potrzebne i użyteczne szkoły istniały po wszystkich miejscach zamieszkałych przez rzemieślników. Najważniejszą dotąd trudnością było znaglenie terminatorów do uczęszczania do tych szkół. W tym względzie ciągle są narzekania i, jakkolwiek przepisane są kary na majstrów nie posyłających terminatorów swych do szkoły, i na miejscowe magistraty włożony jest obowiązek czuwania nad tym, jednak pomimo licznych przypomnień i poleceń ze strony władzy oświatowej szkoły pomienione są mało uczęszczane. Zło to winno być koniecznie usunięte, a skuteczne ku temu środki mogłyby być wskazane przez osoby bliżej z miejscowymi pod tym względem okolicznościami obeznane. Należałoby także na prowincji, mianowicie w większych miasteczkach, rozwinąć wyższe oddziały.

Szkoły handlowe są obecnie trzy w Królestwie, a mianowicie w Warszawie, w Lublinie i w Płocku. Szkoła handlowa w Warszawie założoną została w r. 1854. Co zaś do utworzenia takich szkół w Lublinie i w Płocku wydane zostały rozporządzenia w r. b. Wszystkie one utrzymywane są z funduszków Zgromadzeń Kupieckich w tych miastach. W szkole handlowej warszawskiej było w r. 1860 — 349 uczniów.

Program naukowy szkoły handlowej w Warszawie jest następujący: nauka religii, języki: polski, rosyjski, niemiecki, arytmetyka i rachunkowość handlowa, wiadomości z buchalterii, prawa handlowego i geografii handlowej. Kurs nauk jest czteroletni.

Szkoły w Lublinie i w Płocku urządzone są na wzór warszawskiej. W miastach handlowych i przemysłowych należałoby urządzić szkoły specjalne handlowe i techniczne, gdzie obok ogólnego kształcenia wykładano by stosowne wiadomości specjalne".

STANISŁAW PIECZKOWSKI
Warszawa

SZKOLNICTWO POWSZECHNE W POWIECIE WŁODAWSKIM W LATACH 1918—1933.

*Pamięci Nauczycieli powiatu włodawskiego poległych na wojnie
i zamordowanych w obozach i wzięciach hitlerowskich*

Powiat włodawski w dawnych granicach był największym terytorialnie powiatem w województwie lubelskim (2326 km²). Obejmował trzy miasta: Włodawę, Parczew i Ostrów Lubelski, oraz 14 gmin wiejskich. Powiat to wybitnie rolniczy z przewagą gospodarstw małorolnych, słabo zaludniony (w r. 1931 było 49 mieszkańców na km²), narodowościowo zróżnicowany¹. Przed pierwszą wojną światową istniała tu dość gęsta sieć szkół początkowych, traktowanych przez zabórczy rząd carski jako narzędzie rusyfikacji (69 szkół rządowych i około 40 szkół cerkiewnych²). Ludność polska broniąc się przed wpływami rusyfikacyjnymi szkół rządowych organizowała w niektórych wioskach i folwarkach tajne nauczanie dzieci po polsku. Z zebranych w 1937 r. od zarządów gminnych informacji wynikało, że tajne nauczanie dzieci polskich prowadzone było w Pacholu i Zahajkach (gm. Krzywowierzba), w Rozwadówce i Motwicy (gm. Romanów), w Bytyniu i Woli Uhruskiej (gm. Sobibór), Konstantynowie i Różance (gm. Włodawa) i w Sławatyczach, w Dolhobrodach (gm. Sławatycze) istniała tajna szkółka, coraz to zmieniająca miejsce nauki³. Tajne nauczanie było również prowadzone w niektórych folwarkach w gminie Wola Wereszczyńska oraz w pojedynczych domach we wsi Wyryki. Nie są to pełne wiadomości. Na pewno nauczanie po polsku prowadzono również we wsiach zachodniej części powiatu.

Organizatorom i posyłającym dzieci na komplety tajnego nauczania groziły kary. W kronice szkoły w Skorodnicy (gm. Turno) zanotowano fakt, że około 1910 r. ludność polska tej wsi „wyszukała nauczyciela Polaka,

¹ „Wiadomości Statystyczne”, 1936, z. 24 (Dodatek — V, 18).

² *Pamiętna książka Siedleckiej Guberni*, Siedlce 1912, oraz informacje zarządów gminnych z 1937 r., zebrane przez autora.

³ Wiadomość oparta na informacji Andrzeja Bąka, ówczesnego mieszkańca wsi Dolhobrody.

który tajnie uczył dzieci po polsku. Nie trwało to długo. Na skutek doniesień władze carskie skonfiskowały książki, a właściciel domu, w którym odbywała się nauka, został aresztowany, ale ponieważ był głuchoniemy, sąd w Białej Podlaskiej sprawę umorzył".

PIERWSZE POLSKIE SZKOŁY W POW. WŁODAWSKIM W LATACH 1915—1918

Powiat włodawski wraz z trzema innymi powiatami Podlasia (radzyńskim, białskim i konstantynowskim) nie wchodził w skład żadnego z dwóch generalnych gubernatorstw — Warszawskiego (okupacja niemiecka) ani Lubelskiego (okupacja austriacka). Administrację sprawowały tu władze wojskowe, tzw. etapowe komendantury: w Parczewie — nr 217, we Włodawie — nr 220. Okupacyjne władze wojskowe nie troszczyły się o oświatę. Inicjatywa zakładania szkół i wyszukiwania nauczycieli wychodziła od ludności lub komitetów obywatelskich, które powstały po ustąpieniu wojsk carskich.

Pierwsze polskie szkoły zorganizowano w zachodniej części powiatu. W Parczewie już 9 X 1915 r. rozpoczęło zapisywanie dzieci, a jednocześnie i naukę. Od pierwszego dnia dzieci licznie do nich uczęszczały. W miesiącach zimowych liczba dzieci dochodziła do 170, tak iż „na trzy nauczycielki nie było za mało pracy”. Ludność z radosnym niepokojem odnosiła się do szkoły polskiej, mając świeżo w pamięci dopiero co zlikwidowany carski ucisk⁴.

W Ostrowie Lubelskim miejscowy Wydział Narodowy jednogłośnie uchwalił założenie dwóch szkół. Otwarcie pierwszej polskiej szkoły nastąpiło w dn. 30 X 1915 roku⁵. W małej osadzie Sosnowicy, spalonej przez cofającą się armię rosyjską, z inicjatywy ludności powstała w styczniu 1916 r. szkoła licząca 35 dzieci w wieku od 7 do 14 lat. Nauczycielką była W. Jabłonowska⁶.

W r. 1916 powstała szkoła początkowa we Włodawie. W okolicy Włodawy utworzono również kilka szkół, między innymi w Różance i Stawkach⁷. W tym czasie w Wisznicach, gm. Horodyszcze, prowadziła szkołę nauczycielka Eugenia Rucińska, a w Opolu Maria Pawlicka; w sąsiednim Podędworzu uczył dzieci ogrodnik dworski Łukasz Sawczuk⁸. Kierownik szkoły w Dołhobrodach Adam Łobacz w swych wspomnieniach podaje, że w 1917 r. w gminie Opole było 5 szkół. W sąsiedniej gminie Horodyszcze oprócz szkoły w Wisznicach — czynna była szkoła w Dołholisce-Ratajewiczach, zorganizowana przez Adama Łobacza, oraz szkoła w Motwicy, gm. Romanów.

⁴ „Szkoła Polska. Dwutygodnik pedagogiczny”, Lublin 1916, nr 9.

⁵ „Ziemia Lubelska”, 5 XII 1915, nr 429.

⁶ „Szkoła Polska...”, 1916, nr 7.

⁷ „Ziemia Lubelska”, 1917, nr 334.

⁸ *Kronika szkoły w Wisznicach i Kronika szkoły w Opolu.*

W gminie Sławatycze (pow. bialski) w r. 1917 pracowały cztery szkoły: w Dołhobrodach, w Dańcach, Hunnie i Pawluskach. Szkołę w Dołhobrodach zorganizował Andrzej Baj i początkowo był tu nauczycielem wraz z Andrzejem Blyskoszem. W Dańcach szkoła powstała z inicjatywy miejscowego młynarza⁹. W Skorodnicy (gm. Turno) już w 1916 r. założył szkołę Antoni Blyskosz. W następnym roku nauczycielem był Józef Połajdowicz¹⁰.

W Horostycie (gm. Krzywowierzba) pierwszą nauczycielką polskiej szkoły była Malinowska, która pracę rozpoczęła w 1918 r. jeszcze podczas okupacji¹¹.

W Romanowie (gm. Romanów) w r. 1918 szkołę zorganizował nauczyciel Paweł Skrzyński. Mieściła się ona w lokalu udzielonym przez właścicielkę Romanowa — Kraszewską. W sąsiednim Holeszowie (gm. Sławatycze) na wiosnę tegoż roku otwarto szkołę w opuszczonej „popówce”, gdyż po ewakuacji ludności budynek szkolny został sprzedany i rozebrany.

Pierwszymi nauczycielami nowo otwieranych szkół bywały często osoby przypadkowe. Niektórzy jednak, zaczynając pracę jako nauczyciele niewykwalifikowani, w późniejszych latach uzupełniali kwalifikacje i przez długie lata pracowali w powiecie jako nauczyciele lub kierownicy szkół.

Administracja wojskowa nie przeszkadzała w zakładaniu szkół. W okręgu parczewskim komendantura żądała przedłożenia rozkładu godzin nauczania, wykazu podręczników oraz wysokości wynagradzania nauczycieli, na których nałożono za prawo nauczania dość wysoki podatek w kwocie 25 marek, jednak na skutek próśb nauczycieli został on obniżony do 2,5 marki. Władze okupacyjne zażądały też wprowadzenia nauki języka niemieckiego, „co jednak nie zostało wykonane”¹².

Organizatorzy szkół w poszczególnych miejscowościach sami wynajmowali lokale na szkoły, często sami robili ławki (np. w Dołholisce sporządzili kilka długich stołów) i dodatkowo łożyli na utrzymanie nauczycieli. W Parczewie początkowo opłata za naukę wynosiła po 1 rublu miesięcznie od dziecka. Opłata w tej wysokości była stosowana i w innych powiatach Podlasia¹³.

Nauka odbywała się w miesiącach jesienno-zimowych. Na wiosnę szkoły się wyludniały. W szkole w Dołholisce-Ratajewiczach z zapisanych 35 dzieci — w maju pozostało około 10. Podobnie było w Sosnowicy i innych ówczesnych szkołkach. Rodzice tłumaczyli nieposyłanie dzieci brakiem pieniędzy i robotami wiosennymi¹⁴.

Zakres nauki był skromny. W kronikach szkolnych wspomina się, że uczono „czytania i pisanie, rachunków, historii i śpiewu”. Adam Łobacz

⁹ Wiadomości zebrane od Andrzeja Baja.

¹⁰ *Kronika szkoły w Skorodnicy*.

¹¹ *Kronika szkoły w Horostycie*.

¹² „Ziemia Lubelska”, 1916, nr 541; „Szkoła Polska...”, 1916, nr 9.

¹³ „Ziemia Lubelska”, 1916, nr 298.

¹⁴ *Wspomnienia A. Łobacza*, w posiadaniu autora, oraz „Szkoła Polska...”, 1916, nr 7.



Rok 1917. Nauczyciele w rejonie Opola. Od lewej: P. Derłkiewicz — naucz. w Grabówce, Powidzka — naucz. w Opolu, Felczak — naucz. w Zaliszcu, B. Werner — naucz. w Zahajkach, A. Łobacz — naucz. w Dolhollsee

zaznacza, że nie było „żadnych programów, lecz każdy uczył tak, aby nauczyć dzieci czytania i pisania, trochę gramatyki, trochę historii, geografii i rachunków”¹⁵.

TRUDNE POCZĄTKI

Liczba szkół i liczba dzieci uczących się w szkołach powszechnych (elementarnych) w powiecie włodawskim w chwili odzyskania niepodległości przedstawiała się bardzo skromnie. Powiat był wyludniony na skutek ewakuacji ludności w okresie działań wojennych. Liczba mieszkańców w r. 1913 wynosiła 130 000, zaś w r. 1921 — 76 800¹⁶. Odbudowa zniszczeń wojennych oraz zapewnienie pomocy ludności wracającej z wygnania wymagały wielu środków i dużego wysiłku. W tych warunkach organizowanie szkolnictwa napotykało rozliczne trudności, a tempo jego rozwoju, szczególnie w pierwszych latach, było bardzo powolne.

W początkach grudnia 1918 r. czynnych było w powiecie 52 szkoły powszechne z 58 nauczycielami, zaś liczba uczniów wynosiła 2672. Rozmieszczenie szkół w powiecie przedstawiało się następująco¹⁷:

¹⁵ Wspomnienia A. Łobacza.

¹⁶ „Rocznik Statystyczny Królestwa Polskiego. Rok 1915”, Warszawa 1916.

¹⁷ Dane z akt dawnego Inspektoratu Szkolnego we Włodawie.

Lp.	Gmina	Szkoły według stopnia organizacyjnego			Liczba nauczycieli
		1 - klas.	2 - klas.	3 - klas.	
1	m. Włodawa	1		1	4
2	m. Parczew	1		1	5
3	m. Ostrów Lub.	2	1		4
4	Dębowa Kłoda	1			1
5	Hłańsk	1			1
6	Horodyszcze (Wisznice)	2			2
7	Krzywówierzba	2			2
8	Opole	1			1
9	Romanów	7			7
10	Sobibór	3			3
11	Turno [Wołoskowola]	4			4
12	Tyśmienica	2			2
13	Uścimów	5			5
14	Włodawa	4			4
15	Wola Wereszcz.	8			8
16	Wryki	5			5
Razem		49	1	2	58

Jednoklasowe szkoły na wsi uczyły w zakresie dwu, a najwyżej trzech oddziałów (klas), jedynie szkoły w miastach jako dwu- i trzyklasowe uczyły w zakresie czterech klas.

Z ogólnej liczby 2672 uczniów uczęszczało do oddziału (klasy) ¹⁸:

I	— 907	„	(33,9%)
II	— 1254	uczniów	(46,9%)
III	— 447	„	(16,7%)
IV	— 64	„	(2,5%)

W tym czasie w szkole wojewódzkiej na 100 uczniów pobierało naukę: w oddz. I — 41,7%, w oddz. II — 31,8%, w oddz. III — 19,4%, w oddz. IV — 6,6% ¹⁹.

Liczba dzieci w wieku szkolnym nie pobierających nauki w szkołach wynosiła w powiecie włodawskim 8773 (72,6%). Większy odsetek dzieci nie uczących się wykazywały powiaty: bialski — 76,0% i konstantynowski (Janów Podlaski) — 83,7%. W innych sąsiednich powiatach odsetki dzieci nie uczących się były znacznie niższe (Chełm — 61,4%; Lubartów — 22,2%) ²⁰.

Główną przyczyną nieobjęcia nauką tak wielkiej liczby dzieci był brak szkół. W tym czasie zresztą nie tylko w powiecie włodawskim trudno było

¹⁸ Tamże.

¹⁹ „Miesięcznik Statystyczny”, t. I, 1920, z. 1—3. GUS.

²⁰ M. Falski, *Materiały do realizacji powszechnego nauczania*, Warszawa 1921.

mówić o planowym rozwoju sieci szkolnej. Założenie nowej szkoły zależało przede wszystkim od pozyskania przez organizatorów kandydata na nauczyciela. Często też żywot szkoły kończył się z chwilą wyjazdu lub przejścia nauczyciela, nawet w ciągu roku szkolnego, do innego, lepiej płatnego zawodu.

Organizowanie szkół trwało niemal cały rok. Pod koniec stycznia 1919 r. liczba szkół w powiecie wzrosła do 58, a liczba dzieci w szkołach do około 3300.

Warunki tworzenia szkolnictwa powszechnego w powiecie włodawskim już po odzyskaniu niepodległości były szczególnie niesprzyjające. Nic było tu na miejscu organu administracji szkolnej (inspektora szkolnego), nic było również samorządu szkolnego — Rady Szkolnej Powiatowej ani dozorów szkolnych, które działały już od przeszło dwóch lat w powiatach wchodzących w skład dwu okupacyjnych generalnych gubernatorstw. Dopiero z dn. 1 IV 1919 r. rozpoczął pracę w powiecie pierwszy inspektor szkolny Władysław Gürtel, nauczyciel seminarium nauczycielskiego w Rzeszowie. Półtoraroczne to opóźnienie w stosunku do innych powiatów województwa lubelskiego będzie ciążyło nad rozwojem szkolnictwa w najbliższych kilku latach. Siedziba Inspektoratu Szkolnego początkowo mieściła się w Parczewie. Włodawa nie mogła zapewnić inspektoratowi lokalu na biuro ani mieszkania.

Poważną przeszkodą w organizowaniu szkolnictwa w powiecie był brak nauczycieli, brak lokali, brak sprzętu i jakichkolwiek pomocy naukowych oraz podręczników. Werbowanie nauczycieli stało się główną troską inspektora szkolnego. Zwrócił się on do Ministerstwa WRiOP i Urzędu Pośrednictwa Pracy o kierowanie do powiatu włodawskiego poszukujących pracy kandydatów do zawodu nauczycielskiego. Napływ nowych sił był jednak słaby. Na początku października 1919 r. czynnych było w powiecie 46 szkół, w których pracowało 70 nauczycieli. W okresie od października do grudnia liczba szkół zwiększyła się do 64, a liczba nauczycieli — do 102. Ze sprawozdania inspektora szkolnego na pierwszym posiedzeniu Rady Szkolnej Powiatowej w dn. 15 III 1920 r. wynika, że w roku szkolnym 1919/20 „powołano do życia 70 szkół o 112 siłach nauczycielskich, a do wszystkich szkół uczęszczało 6700 dzieci”²¹, że „najlepiej rozwijało się szkolnictwo w gminie Uścimów (7 szkół), następnie w gminach Horodyszczce (Wisznice), Krzywowierzba, w Ostrowie i gm. Tyśmienica, słabo zaś w gm. Wola Wereszczyńska z braku budynków szkolnych, najslabiej w gm. Sobibór”.

Rok szkol. 1920/21 z powodu działań wojennych rozpoczął się z opóźnieniem. Według wewnętrznych sprawozdań Inspektoratu Szkolnego w mie-

²¹ Akta dawnego Inspektoratu Szkolnego we Włodawie. Podana tu liczba dzieci uczęszczających do szkoły jest zbyt optymistyczna. Tyle dzieci mogło być objętych ewidencją szkół aktualnie czynnych i nieczynnych. Z innych sprawozdań wynika, że do szkół uczęszczało w tym roku szkolnym 5415 uczniów.

siącu grudniu 1920 r. w powiecie było zorganizowanych 87 szkół, czynnych zaś — 78. Liczba nauczycieli wynosiła 128. W następnych miesiącach liczba szkół wzrosła do 90.

W liczbie 87 szkół było: 67 jednoklasówek, 15 dwuklasówek, 1 trzyklasowa, 2 czteroklasówki (rozwojowe) oraz 2 siedmioklasówki. Liczba szkół zwiększyła się, ale wyłącznym typem szkoły pozostała nadal szkoła jedno- i dwuklasowa, najniżej zorganizowana, o jednym, rzadko o 2 nauczycielach.

PRACE NAD SIECIĄ SZKÓŁ POWSZECHNYCH

Pierwszymi aktami ustawodawczymi odrodzonego Państwa Polskiego, określającymi podstawowe zasady organizacji szkolnictwa powszechnego był *Dekret o obowiązku szkolnym* z 7 II 1919 r. oraz *Ustawa o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych* z 17 II 1922 r.

Dekret wprowadzał obowiązek kształcenia dzieci w wieku szkolnym w zakresie szkoły powszechnej (art. 1), obowiązek tworzenia szkół w takiej liczbie, aby wszystkie dzieci w wieku szkolnym mogły korzystać z nauki (art. 2) oraz obowiązek siedmioletniej nauki w szkole powszechnej (art. 8). Gmina powinna założyć szkołę, o ile w danej miejscowości lub w połączonych w jeden „rewir” sąsiednich miejscowościach liczba dzieci wynosiła co najmniej 40.

Ustawa z 1922 r. nakładała na państwo i gminę obowiązek zakładania i utrzymywania publicznych szkół powszechnych oraz określała zasady organizacyjne szkół. Stopień organizacyjny szkoły uzależniono od liczby dzieci w wieku szkolnym, zamieszkałych w obwodzie szkolnym. *Ustawa* określała zasady tworzenia obwodów szkolnych (sieci szkolnej), które — przy zachowaniu 3-kilometrowej długości drogi dziecka z domu do szkoły — powinny skupiać jak największą liczbę dzieci w wieku szkolnym, nie większą jednak niż 650, ale nie mniejszą niż 40.

Przy liczbie dzieci w obwodzie:

od 40 do 60	szkoła miała być	1-klasowa (o 1 nauczycielu)
od 61 do 100	„ „ „	2-klasowa (o 2 nauczycielach)
od 101 do 150	„ „ „	3-klasowa (o 3 nauczycielach)
od 151 do 200	„ „ „	4-klasowa (o 4 nauczycielach)
od 201 do 250	„ „ „	5-klasowa (o 5 nauczycielach)
od 251 do 300	„ „ „	6-klasowa (o 6 nauczycielach)
ponad 300	„ „ „	7-klasowa (o 7 lub więcej nauczycielach)

W 1919 r. Ministerstwo WRiOP podjęło pracę nad projektem sieci szkolnej dla 5 województw centralnych (b. Królestwo Kongresowe). Wydana w tej sprawie instrukcja określała zasady struktury sieci szkolnej, normy liczbowe dzieci dla poszczególnych stopni organizacyjnych szkół oraz metodę pracy. Zasady te oraz normy znalazły prawie całkowite potwierdzenie

nie w późniejszej *Ustawie o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych*.

W instrukcji dotyczącej organizacji sieci szkolnej wyraźnie wskazywano, że: 1. wszystkie dzieci muszą mieć zapewnioną możliwość korzystania z dobrodziejstwa szkoły; 2. wszystkie dzieci muszą mieć zapewnioną szkołę o najwyższej organizacji; 3. każda gmina powinna mieć przynajmniej jedną szkołę siedmioklasową; 4. siecią szkolną należy objąć wszystkie miejscowości („terytoria bez szkoły są w zasadzie niedopuszczalne”).

Idea stworzenia przynajmniej jednej szkoły 7-klasowej w każdej gminie przy wymaganej normie ponad 300 dzieci w obwodzie była bardzo trudna do wykonania. Zaledwie w połowie jednostek administracyjnych zdołano zaprojektować takie obwody (na wsi w 37% gmin), nie przestrzegając często 3-kilometrowej długości drogi dziecka do szkoły. Idea ta nie została zrealizowana ani w pierwszych latach budowy naszego szkolnictwa, ani w całym międzywojennym dwudziestolecu.

Projekt sieci szkolnej w powiecie włodawskim został opracowany przez inspektora szkolnego i w końcu września 1919 r. „uchwalony” przez Komisję Społeczną (z powodu braku organów samorządu szkolnego). Cechowała go zgodnie z instrukcją tendencja do tworzenia jak największej liczby szkół wyżej zorganizowanych mimo niesprzyjających często ku temu warunków.

Liczba szkół w powiecie w ówczesnych granicach (bez gminy Sławatycze) została zaprojektowana na 82, w tej liczbie 7 szkół w miastach i 75 na wsi. Korekta przeprowadzona w Ministerstwie WRIOP zwiększyła ogólną liczbę szkół do 88 (8 w miastach i 80 na wsi). Zwiększenie liczby szkół dotyczyło głównie gmin najbardziej wyludnionych, jak np. Turno (Woloskowola), Sobibór, Krzywowierzba.

SIEĆ SZKÓŁ Powszechnych w powiecie Włodawskim
według projektu inspektora szkolnego z 1919 r.
i projektu Ministerstwa WRIOP

Stopień organiza- cyjny szkoły	Projekt inspektora szkolnego			Projekt Ministerstwa WRIOP		
	miasto	wieś	razem	miasto	wieś	razem
1-klasowe	—	13	13	—	18	18
2-klasowe	1	27	28	—	26	26
3-klasowe	1	17	18	2	20	22
4-klasowe	—	12	12	—	10	10
5-klasowe	—	1	1	—	1	1
6-klasowe	—	1	1	—	1	1
7-klasowe	5	4	9	6	4	10
Razem	7	75	82 ²²	8	80	88 ²²

²² Dane z akt dawnego Inspektoratu Szkolnego we Włodawie.

²³ M. F a l s k i, *Materiały do projektu sieci szkół powszechnych*, Warszawa 1925.

Skorygowany projekt sieci nie był realizowany. Wymagałoby to bowiem zwiększenia liczby nauczycieli do 250, a liczby izb lekcyjnych co najmniej do 200 (przeszło dwukrotnie), co było w tym czasie nie do wykonania.

W roku szkol. 1921/22 i najbliższych latach liczba szkół powszechnych ustaliła się na 86, a po przyłączeniu z dn. 1 I 1923 r. gminy Sławatycze do powiatu włodawskiego wynosiła 94. Poziom organizacyjny szkół pozostał w zasadzie bez zmiany. Szkoły wyżej zorganizowane, 6- i 7-klasowe, były tylko w miastach, wieś miała nadal prawie wyłącznie szkoły 1- i 2-klasowe, realizujące program czterech i pięciu klas szkoły powszechnej.

POZIOM ORGANIZACYJNY SZKÓŁ POWSZECHNYCH W POWIECIE WŁODAWSKIM
W LATACH 1921/22 I 1925/26

Rok szkolny	Szkoły według stopnia organizacyjnego							
	Ogółem	1-klas.	2-klas.	3-klas.	4-klas.	5-klas.	6-klas.	7-klas.
1921/22	86	59	22	1	1	1	—	2
1925/26	94	62	20	8	1	—	1	2

Rozmieszczenie szkół w powiecie nie było równomierne. Najwięcej szkół w stosunku do ogółu ludności przypadło w zachodniej i środkowej części powiatu. Według danych z grudnia 1921 r. jedna szkoła przypadła na wsi na 753 mieszkańców, natomiast w gminach: Uścimów, Krzywowierzba i Dębowa Kłoda na 450—500 mieszkańców, zaś w gminach wschodnich: Włodawa i Sobibór — na 1300 mieszkańców. Gmina Hańsk, licząca wtedy ponad 4000 mieszkańców, miała tylko jedną szkołę 1-klasową. Sporo większych wsi w tej części powiatu nie posiadało w ogóle szkoły, np. Kulczyn (gm. Hańsk), Suszno i Korolówka (gm. Włodawa), Wytyczno i Wola Wereszczyńska (gm. Wola Wereszczyńska), Macoszyn, Siedliszcze i Zbereże (gm. Sobibór).

Ludność tych miejscowości domagała się od władz gminnych i szkolnych organizowania szkół. Zebranie gminne w Sobiborze postanowiło, aby z początkiem roku szkolnego 1923/24 otworzyć szkoły w Bytyniu, Ossowie, Sobiborze i Zbereżu²⁴.

Przewodniczący Dozoru Szkolnego gm. Wola Wereszczyńska alarmował w powiatowej gazecie, że w roku szkol. 1924/25 w północnej części gminy 11 wsi jest pozbawionych szkoły. Zaznaczał, że „musowo pomyśleć trzeba” o otwarciu w roku szkolnym 1925/26 choćby dwóch szkół, „gdyż nie można pozostawić na pastwę losu około 300 dzieci”²⁵.

Liczba czynnych szkół w powiecie nie była stała. Główną tego przyczyną były częste zmiany nauczycieli oraz poważny ich brak. Na początku roku szkol. 1924/25 (koniec września) 19 szkół nie miało nauczycieli, „w tej liczbie w gminie Romanów 6 szkół [...]. Rada Szkolna Powiatowa odnosiła

²⁴ „Ziemia Włodawska”, 1923, nr 14.

²⁵ T a m ż e, 1925, nr 5—6.

się w tej sprawie do Kuratorium w Warszawie, ale niestety, bez skutku, przeto postanowiono odnieść się do Pana Ministra WRiOP²⁶.

W styczniu 1925 r. w gazecie powiatowej znajdujemy znów alarmującą wzmiankę o braku 19 sił nauczycielskich: „7 etatów nie obsadzano [...] na 12 etatów nie otwarto (chyba nie przyznano) kredytów”²⁷.

Praca i rozwój szkolnictwa w powiecie włodawskim w pierwszej połowie lat dwudziestych napotykały ogromne trudności. Nie sprzyjały temu czterokrotna zmiana na stanowisku inspektora szkolnego, jak również zbyt późne powołanie samorządu szkolnego — Rady Szkolnej Powiatowej i dozorów szkolnych — oraz ogromne kłopoty w ich uaktywnieniu. Później przełom stanowiło w r. 1926 objęcie stanowiska inspektora przez Władysława Koszyka. Przeszło 6-letnia jego praca wpłynęła na podniesienie poziomu szkół i na polepszenie pracy samorządu szkolnego. W tym czasie sprawnie działała Rada Szkolna Powiatowa.

W latach 1926—1929 dużo wysiłku włożono w reorganizację sieci szkolnej. Miało to na celu podniesienie poziomu szkół wiejskich, aby przynajmniej w ten sposób w pewnym stopniu polepszyć warunki kształcenia dzieci na wsi. Słabe zaludnienie powiatu i rozproszenie miejscowości z jednej strony, z drugiej zaś obowiązujące wysokie normy liczebności dzieci w obwodzie dla szkoły wyżej zorganizowanej bardzo utrudniły wykonanie tego zadania. Środkiem zaradczym miała być powszechnie stosowana komasacja obwodów szkół niżej zorganizowanych, jak również tworzenie obwodów przy maksymalnym zwiększeniu, często ponad ustawową normę, ich zasięgu terytorialnego.

W latach 1928/29 — 1932/33, w okresie ówczesnego wyżu demograficznego, zwiększyła się liczba dzieci w obwodach szkolnych, stwarzając warunki do podnoszenia stopnia organizacyjnego wielu szkół. Liczba dzieci w powiecie zwiększyła się wtedy o około 6000 (przeciętny roczny przyrost 10—11%)²⁸. Jednak poprawa sieci szkolnej postępowała bardzo powoli. Np. w latach 1925/26 — 1930/31 liczba szkół uległa nawet niewielkiemu zmniejszeniu, podniósł się natomiast ich poziom organizacyjny.

SZKOLY Powszechné WEDŁUG STOPNIA ORGANIZACYJNEGO W LATACH 1925/26—1930/31 W POWIECIE WŁODAWSKIM

Rok szkolny	Szkoły ogółem	Szkoły według stopnia organizacyjnego						
		1- -klas.	2- -klas.	3- -klas.	4- -klas.	5- -klas.	6- -klas.	7- -klas.
1925/26	94	62	20	8	1	—	1	2
1928/29	90	41	33	6	4	—	1	5
1930/31	89	31	37	5	6	—	1	9

²⁶ Tamże, 1924, nr 18.

²⁷ Tamże, 1925, nr 1.

²⁸ M. Falski, *Potrzeby szkolnictwa powszechnego w okresie przyrostu dzieci*, Warszawa 1920.

Szeroko stosowana komasacja szkół niżej zorganizowanych objęła 15 szkół 1-klasowych i 5 szkół 2-klasowych, nie biorąc już pod uwagę tych szkół, którym po krótkim okresie, np. rocznym, przywrócono samoistny żywot. Komasacja przebiegała jakby dwoma torami. Jeden — to łączenie dwóch sąsiednich szkół 1-klasowych i ich obwodów dla zorganizowania szkoły 2-klasowej z 5 oddziałami (klasami); drugi — to włączanie obwodów szkół o 1 lub 2 nauczycielach do obwodów szkół „wieloklasowych”.

W wyniku tej akcji zorganizowano 7 szkół dwuklasowych, w jednym przypadku skomasowano 2 dwuklasówki (Stępków z Plebanią Wolą) oraz włączono 9 szkół jednoklasowych i 3 szkoły dwuklasowe do obwodów szkół wyżej zorganizowanych²⁰. Jednak w późniejszych latach (1931/32 — 1937/38) 11 szkół wróciło do samodzielnego bytu.

W wyniku reorganizacji sieci szkolnej zmniejszyła się dość wydatnie liczba uczniów pobierających naukę w szkołach 1-klasowych — z 56,9% w roku szkol. 1925/26 do 19,2% w roku szkol. 1930/31, a równocześnie wzrosła liczba uczniów w szkołach 2-klasowych (z 22,8% do 40,7%). W ogólnym wyniku jednak 59,9% dzieci wiejskich uczyło się w szkołach 1- i 2-klasowych na poziomie 4—5 oddziałów. Odsetek dzieci w szkołach 6- i 7-klasowych wynosił zaledwie 19,8%. Pozostałe 20,3% dzieci wiejskich uczyło się w szkołach 3- i 4-klasowych. Pod tym względem powiat włodawski pozostawał na jednym z ostatnich miejsc w województwie lubelskim.

WARUNKI PRACY W SZKOŁACH

Warunki pracy w nowo zorganizowanych szkołach były ciężkie. Składały się na to takie przyczyny, jak złe lokale, zwłaszcza w budynkach wynajętych, nadmierne obciążenie nauczyciela liczbą uczniów, brak sprzętu szkolnego, pomocy naukowych, a w pierwszych latach trudności aprowizacyjne nauczycieli i trudności komunikacyjne.

Dużo szkół wiejskich mieściło się w chałupach chłopskich (w roku szkol. 1925/26 — 50%). Izby wynajęte były ciasne, bez pomieszczeń pomocniczych, nie dostosowane do potrzeb szkolnych, zimne. W 1926 r. Kuratorium OS poleciło inspektoratowi szkolnemu postarać się dla 46 szkół o lepsze lokale²⁰.

W roku szkol. 1925/26 na 87 izb wynajętych (przy przeciętnej powierzchni podłogi 24 m²) — w 22 szkołach powierzchnia podłogi nie przekraczała 20 m² (w 3 przypadkach 15 m²). Przeciętna powierzchnia izb wynajętych dla województwa lubelskiego wynosiła wtedy 27,3 m². W następnych latach wielkość izb wynajętych niewiele się poprawiła, bowiem w r. 1930/31 wynosiła 29,7 m², ale i wtedy jeszcze 3 szkoły mieściły się w izbach mniej-

²⁰ *Jw.*

²⁰ „Ziemia Włodawska”, 1926, nr 9.



Rok szkolny 1933/34. Szkoła powszechna w Sosnowicy. Klasa I przed izbą szkolną w budynku prywatnym. Wychowawczyni klasy Maria Kluziakowa

szych niż 24 m². Izby w budynkach własnych były dość obszerne. Ich przeciętna wielkość wynosiła 46 m² (w woj. lubelskim 42 m²). Dozory i opieki szkolne nie zawsze dbały o poprawę warunków lokalowych. Tak np. szkoła 1-klasowa w Dębowcu (gm. Wola Wereszczyńska), licząca od 60 do 70 dzieci, do r. 1928 mieściła się w izbie o 17 m². Z braku miejsca uczyły się tu dzieci tylko od klasy I do III. Starsze zwalniano od uczęszczania do

Miejscowość	Typ szkoły	Powierzchnia	Liczba uczniów
Kuzawka (gm. Sławatycze)	1-klasowa	12 m ² (1 izba)	45
Zbójno (gm. Wola Weresz.)	1-klasowa	15 m ² (1 izba)	82
Żeszczynka (gm. Romanów)	1-klasowa	18 m ² (1 izba)	73
Dubica (gm. Horodyszcze)	1-klasowa	20 m ² (1 izba)	70
Skorodnica (gm. Turno)	1-klasowa	20 m ² (1 izba)	75
Polubicze (gm. Horodyszcze)	2-klasowa	35 m ² (2 izby)	127
Uścimów (gm. Uścimów)	2-klasowa	37 m ² (2 izby)	130

szkoły. Dopiero pod groźbą zamknięcia szkoły wieś zdobyła się na powiększenie lokalu do 28 m² ³¹.

Oto przykłady izb o powierzchni do 20 m² przy nadmiernie dużej liczbie dzieci, według danych z r. szkol. 1925/26 ³² (str. 95).

Obciążenie izb lekcyjnych w powiecie włodawskim było wyższe od przeciętnego obciążenia w województwie lubelskim. Ilustruje to następujące zestawienie.

OBciążENIE IZBY LEKCYJNEJ W LATACH 1925/26 I 1930/31 33

Wyszczególnienie	Przeciętna liczba uczniów na 1 izbę lekcyjną					
	r. szk. 1925/26			r. szk. 1930/31		
	miasto i wieś	miasto	wieś	miasto i wieś	miasto	wieś
Pow. włodawski	58,3	65,7	56,0	59,5	74,3	54,7
Woj. lubelskie	57,1	69,5	55,3	58,8	71,9	56,8

Trudne warunki pracy zwiększało duże obciążenie nauczyciela uczniami. Obciążenie to stale wzrastało na skutek sprawniejszego egzekwowania obowiązku szkolnego oraz, od r. 1928/29, wchodzenia do szkoły coraz liczniejszych roczników. W roku szkol. 1922/23 na jednego nauczyciela przypadało 44 uczniów, w trzy lata później (1925/26) — 53, zaś w roku szkol. 1930/31 — 56 uczniów. W województwie lubelskim w tych samych latach na jednego nauczyciela przypadało odpowiednio: 49, 48 i 52 uczniów ³⁴.

W powiecie włodawskim na jednego nauczyciela w połowie lat dwudziestych przypadało średnio o 4—5 uczniów więcej niż przeciętnie w województwie. Obciążenie to kształtowało się odmiennie w szkołach o różnym poziomie organizacyjnym. Najwięcej uczniów na jednego nauczyciela przypadało w szkołach 1-klasowych. W powiecie włodawskim liczba ta w latach 1922—1930 wzrosła o 15 uczniów (z 47 do 62 uczniów na nauczyciela), natomiast w szkołach 6- i 7-klasowych o 11 uczniów (z 47 do 57 uczniów na nauczyciela). W skali wojewódzkiej wzrost ten wynosił odpowiednio 5 i 10 uczniów na nauczyciela.

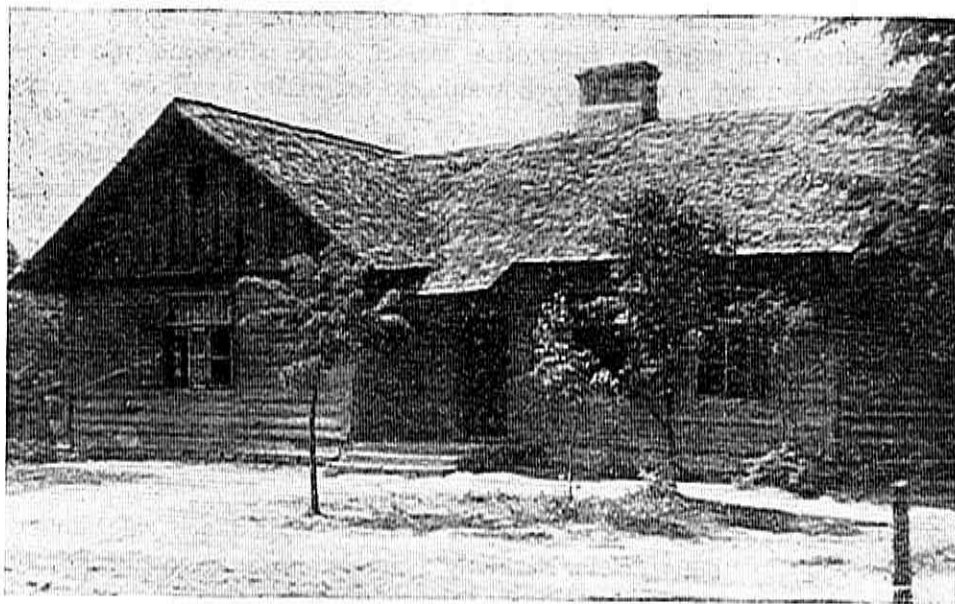
Ciężkie warunki pracy nauczyciela pogarszały się jeszcze wskutek nieodpowiedniego umebrowania. Nauczyciele dość często w kronikach szkolnych skarżyli się na stare i nie nadające się dla celów szkolnych ławki, na brak tablic. Nauczycielka E. Pyziówna ze szkoły w Wygnance-Romanowie z żalem pisała, że w roku szkol. 1926/27 „lekcje odbywały się w mieszkaniu Pawła Sawczuka, bardzo nieodpowiednim na szkołę, bo Dozór Szkol-

³¹ *Kronika szkoły w Dębowcu.*

³² M. Falski, *Szkoły powszechne Rzeczypospolitej Polskiej w grudniu 1925*, Warszawa 1927.

³³ M. Falski, *Szkoły powszechne w Rzeczypospolitej Polskiej w roku szkolnym 1930/31*, Warszawa 1933.

³⁴ Wskaźniki obciążenia w zaokrągleniu do całości.



Szkola w Wylęczone (gm. Wola Wereszczyńska). Budynek sprzed pierwszej wojny światowej

ny do września nie wynajął lokalu na szkołę [...] nie było ławek, tylko dwie długie, pamiętające jeszcze szkołę carską [...] opiekun wypożyczył 3 ławki z Romanowa". Dopiero w drugiej połowie września na skutek interwencji przewodniczącego Rady Szkolnej Powiatowej wynajęto lokal na szkołę, ale z nie wykończoną sienią, nad którą — „brak sufitu i części szczytu, co powodowało straszne przeciągi”. Pod datą 1 V 1927 r. nauczycielka znów pisze: „Dotąd mimo próśb ponawianych do Dozoru Szkolnego nie ma ławek, dzieci cisną się, stoją podczas zajęć szkolnych przy stole wokół, męczą się, a z nimi nauczycielka”. Szkoła 2-klasowa w Rozwadówce rozpoczęła naukę (rok szkolny 1924/25) mając „na 86 dzieci 10 połamanych ławek ośmioosobowych”³⁵. Szkoła w Holeszowie (gm. Sławatycze) początkowo za „całe urządzenie miała 5 ławek, 1 stół i starą tablicę szkolną”³⁶. Szkoła wyżej zorganizowana w Sławatyczach do roku szkol. 1931/32 miała „urządzenie niewystarczające [...] dopiero w roku 1931/32 dokupiono 42 ławki [...] a w roku następnym dokupiono stoliki i stolki ze zlikwidowanej piwiarni”³⁷. W kronice szkoły 2-klasowej w Brusie (rok szkol. 1929/30) kierownik szkoły stwierdzał, że „warunki pracy [...] przedstawiają się okropnie, a wpływa na to przede wszystkim ciasnota klas. Podział [...] wygodnej i wielkiej sali na dwie [...] był pomysłem złym, ponieważ dzieci jest b. dużo (ponad 100) tak, że ledwie mogą pomieścić się w klasach (izbach),

³⁵ Księga protokołów Opieki Szkolnej.

³⁶ Kronika szkoły w Holeszowie.

³⁷ Kronika szkoły w Sławatyczach.

przepełnionych ławkami, siedząc po 4, co na godzinach lekcyjnych jest niewygodne a na pauzach nieznośne. Dzieci, stale stłoczone, nie mogą normalnie się uczyć, a co do wychowania, to też mimo wysiłków nauczycieli nie odnosi ono skutków"³⁸.

Dostarczanie szkołom pomocy naukowych należało do państwa. Jednak wykonywanie tego obowiązku pozostawiało bardzo wiele do życzenia. Przez długie lata jedynymi pomocami do nauki w szkołach wiejskich, niżej zorganizowanych, były: tablica, kreda, linia, trochę obrazów do nauki historii, geografii i przyrody, nie zawsze mapa, globus, kątomierz.

Rada Szkolna Powiatowa, pragnąc przyjść szkołom z pomocą, wstawiała do swego budżetu i budżetów dozorów pewne kwoty na pomoce naukowe. Za uzyskane w ten sposób fundusze sprowadzano pomoce i przydzielano szkołom. Pod koniec 1922 r. zakupiono za sumę 1 miliona marek mapy, globus i liczydła. W 1924 r. Rada Szkolna postanowiła zakupić 14 kompletów pomocy oraz jedną latarnię projekcyjną i odpowiednią liczbę przezroczycy³⁹. Zdobywanie pomocy naukowych w wielu wypadkach zależało od energii i zabiegów nauczyciela. Niekiedy zdarzało się, że kierownik szkoły z własnej kieszeni nabywał najniezbędniejsze pomoce naukowe.

Oto przykłady: „Braki pomocy szkolnych usuwam, zakupując za własny grosz [...] odważniki, litr, termometr zaokrągiony, metr itp.”⁴⁰. W *Kronice szkoły w Dębowcu* stwierdzano, że „w roku zeszłym (1929/30) szkoła nie posiadała żadnych pomocy. Postęp pod względem wyposażenia w pomoce naukowe zawdzięcza się kierownikowi szkoły, który mimo ciężkich warunków finansowych zakupił mapę Polski, decymetr sześcienny składany, busolę, kątomierz oraz tablicę poglądową do wyrobu ołówków”. W roku szkol. 1932/33 „dzięki usilnym staraniom i zabiegom kierownika [...] szkoła wzbogaciła się o 20 książek do biblioteki, piłkę i siatkę do siatkówki, kilka obrazów, do których dorobiono ramki. Fundusze czerpano bądź z zysku spółdzielni uczniowskiej, bądź też z przedstawień amatorskich dzieci”⁴¹. Szkoła 5-klasowa w Sosnowicy (gm. Wołoskowola) pod koniec roku szkol. 1932/33 „pod względem pomocy [...] słabo wyposażona. Posiada kilka niezbędniejszych map, globus, kilkanaście obrazów przyrodniczych, historycznych oraz kilka naczyń i przyrządów do nauki chemii i fizyki”⁴². W szkole w Skorodnicy w roku szkol. 1928/29 nie było innych pomocy oprócz dwóch map, globusa i paru zniszczonych obrazów. W najbliższych latach „za pieniądze częściowo uzyskane w gminie, częściowo z przedstawień szkolnych oraz grzywien za nieposyłanie do szkoły zakupiono kilka pomocy, jak kompas, metr, cyrkle, trójkąt, litr, sztabkę magesową, prasę introligatorską, komplet minerałów”⁴³.

³⁸ *Kronika szkoły w Brusie*.

³⁹ Akta Inspektoratu Szkolnego oraz „Ziemia Włodawska”, 1924, nr 7.

⁴⁰ *Księga protokołów Rady Pedagogicznej szkoły w Rozwadówce* (protokół z dn. 13 XII 1926).

⁴¹ *Kronika szkoły w Dębowcu*.

⁴² *Kronika szkoły w Sosnowicy*.

⁴³ *Kronika szkoły w Skorodnicy*.

Podobnie radziły sobie i inne szkoły. Wspomniana już szkoła w Rozwadówce „za pieniądze z kar szkolnych zakupiła mapę Polski, mapę województwa, tablicę nutową i inne najniezbędniejsze pomoce. Do budżetu szkolnego na rok szkolny 1932/33 wstawiono 187 zł na zakupienie mapy fizycznej Polski, przyrządów gimnastycznych i książek do biblioteki szkolnej [...]. Pozycję [tę] opieka uważa za konieczność, której nie można odkładać do lepszych czasów”⁴⁴.

Szkoły w miastach i nieliczne szkoły wyżej zorganizowane we wsiach były na ogół lepiej wyposażone, ale i one zdobywały dużo pomocy własnym staraniem, głównie ze składek rodziców.

WYKONYWANIE OBOWIĄZKU SZKOLNEGO

Od roku szkol. 1923/24 na mocy rozporządzenia wykonawczego Ministerstwa WRiOP do *Dekretu o obowiązkach szkolnym* wprowadzony został „bezwzględny obowiązek szkolny”. Tak więc po przeszło 4 latach od wydania *Dekretu* zapoczątkowano stopniowo, trwające do roku 1929/30, wprowadzanie w życie obowiązków szkolnego. W pierwszym roku (1923/24) obowiązkowi szkolnemu podlegały dzieci urodzone w r. 1916 (siedmioletnie) oraz te dzieci, które w poprzednim roku uczęszczały do szkoły i nie wyszły jeszcze z wieku obowiązku szkolnego⁴⁵. Dotąd bowiem uczęszczanie do szkoły opierało się na zasadzie dobrowolnych zapisów i tylko w rzadkich wypadkach, kiedy dobrowolne zapisy nie wypełniały wolnych miejsc, dokonywano zapisu „z urzędu”⁴⁶.

Dekret ustalał siedmioletni obowiązek szkolny, tj. od 7 do 14 lat. Przekroczenie granicy wieku zwalniało ucznia od dalszego uczęszczania do szkoły bez względu na to, czy ją ukończył, czy nie. W *Dekrecie* przewidziane były liczne okoliczności, które zwalniały od wypełniania obowiązku szkolnego, jak np. zamieszkiwanie w odległości ponad 3 km od szkoły lub w miejscowościach oddzielonych od szkoły przeszkodą naturalną (rzeka, jezioro), jak również niedorozwój umysłowy, ułomność, słabowite zdrowie, jeżeli w danej miejscowości nie było zakładu kształcenia dla dzieci niedorozwiniętych, kalek lub przewlekle chorych. Postanowienia te dopuszczały powstawanie poważnych luk w realizacji powszechnego nauczania. Przewidywana możliwość wypełniania obowiązku szkolnego przez pobieranie nauki w domu czy w innej szkole (np. prywatnej), z czego szeroko korzystały warstwy burżuazyjno-obszarnicze, podważała zasadę powszechności szkoły. Nie tylko w początkowym okresie, ale w całym międzywojennym dwudziestolecu powszechność nauczania nie została w pełni urzeczywistniona.

W chwili odzyskania niepodległości w powiecie włodawskim i trzech

⁴⁴ *Kronika szkoły w Rozwadówce*.

⁴⁵ „Dz. Urz. Min. WRiOP”, 1923, nr 8, poz. 62.

⁴⁶ M. F a l s k i, *Wyniki spisu dzieci z czerwca 1926*, Warszawa 1928.

innych powiatach podlaskich, będących pod okupacją wojskową, niewiele dzieci objęto nauczaniem. W roku szkolnym 1918/19 liczba dzieci nie zapisanych do szkoły wynosiła:

Powiaty	Ogólna liczba dzieci w wieku szkolnym	Procent dzieci nie zapisanych do szkoły
Włodawski	8773	73
Białski	-	76
Konstantynowski	9891	84
Radzyński	10625	66

W innych pobliskich powiatach liczba dzieci nie zapisanych do szkoły była znacznie mniejsza i wynosiła: w powiecie lubartowskim — 22% ogółu dzieci w wieku szkolnym; lubelskim — 48%; krasnostawskim — 36%; chełmskim — 61%⁴⁷.

W następnych latach nauczaniem w szkołach obejmowano coraz więcej dzieci. Był to jednak proces powolny. W grudniu 1922 r. w powiecie włodawskim było zapisanych do szkoły 6270 dzieci. Stanowiło to około 50% dzieci w wieku szkolnym. W miesiącach jesiennych i wiosennych uczęszczanie dzieci do szkoły przedstawiało się znacznie gorzej. W zasadzie nauka w szkołach na wsi ograniczała się do 7—8 miesięcy. Rozpoczynała się zwykle w październiku, i to przy niewielkiej liczbie dzieci, a dopiero po zakończeniu robót w polu dzieci licznie uczęszczały do szkoły; z nastaniem wiosny frekwencja znów zaczynała spadać.

W osadzie Sławatycze do 3-klasowej szkoły, liczącej około 120 uczniów, pod koniec roku szkol. 1922/23 uczęszczało 36 dzieci: do kl. I — 6, do kl. II — 9, do kl. III — 16, do kl. IV — 5⁴⁸. W obwodzie szkoły w Skorodnicy (gm. Turno), liczącym około 70 dzieci w wieku szkolnym, w r. 1921/22 w miesiącach zimowych uczęszczało do szkoły 35 dzieci, a jesienią i na wiosnę przeciętnie 15 dzieci⁴⁹. W roku szkol. 1924/25 w Brusie frekwencja wynosiła średnio od września do listopada 20%; od listopada do kwietnia — 95%; w maju i czerwcu — 20%⁵⁰.

Było to zjawisko powszechne. Dozory i opieki do obowiązku szkolnego odnosiły się w zasadzie obojętnie. Zwłaszcza dozory niechętnie albo wcale nie rozpatrywały spraw rodziców, którzy nie posyłali dzieci do szkoły. Przez pewien czas zajmowało się tym Starostwo Powiatowe. Duże natomiast zainteresowanie tą sprawą przejawiała Rada Szkolna Powiatowa. Zastępca przewodniczącego S. Gliszczyński przeprowadził w październiku

⁴⁷ Falski, *Materiały do realizacji powszechnego nauczania...*

⁴⁸ *Kronika szkoły w Sławatyczach.*

⁴⁹ *Kronika szkoły w Skorodnicy.*

⁵⁰ *Kronika szkoły w Brusie.*

1923 r. kontrolę uczęszczania dzieci do szkoły w kilku gminach. Większość szkół nie rozpoczęła jeszcze nauki. W gminie Krzywowierzba w drugiej połowie października była czynna tylko jedna szkoła (w Kodeńcu); szkoła w Zamolodyczu w gminie Turno nie była czynna, zaś do szkoły w Holi uczęszczało zaledwie 4 dzieci. W gminach Opole i Romanów frekwencja w szkołach wynosiła około 50%. Niektóre dozory szkolne do dnia kontroli nie wynajęły izb szkolnych lub nie przeprowadziły remontów pomieszczeń. Rada Szkolna wezwwała dozory, pod groźbą osobistej odpowiedzialności przewodniczącego, do „zastosowania przymusu szkolnego z całą surowością”⁵¹. Zaleciła, aby dozory „pouczyły ludność w swoich gminach o konieczności zapisania z początkiem nowego roku szkolnego (1924/25) dzieci do szkoły i regularnego posyłania ich na naukę”. Zaleciła również zwołanie „zebrań dozorów szkolnych wspólnie z nauczycielstwem [...] w celu dokładnego omówienia sprawy wykonywania obowiązku szkolnego”⁵².

Na sesji wójtów i sekretarzy w połowie września 1926 r. inspektor szkolny i przewodniczący Rady Szkolnej Powiatowej apelowali „o energiczne ściąganie nałożonych grzywien na rodziców winnych nieposyłania dzieci do szkoły oraz, aby zgodnie i przykładowo, współpracowali z nauczycielstwem nad rozwojem szkolnictwa i zaspokajaniem potrzeb szkół”⁵³.

Mimo dużych wysiłków — realizacja obowiązku szkolnego postępowała bardzo opornie. W roku 1925/26 obowiązek szkolny w powiecie wykonywany był w 76,6%, a na wsi w 71,9, zajmując pod tym względem ostatnie miejsce w województwie. Co trzecie-czwarte dziecko w wieku szkolnym pozostawało poza szkołą. Ogółem do szkoły w powiecie nie uczęszczało 2745 dzieci (23,4%), z tego na wsi — 2580 (28,1%). Odpowiednie liczby dla województwa lubelskiego wynosiły: 57 601 (17,8%) dzieci, z tej liczby na wsi — 52 417 (21,2)⁵⁴.

Jedynym środkiem zmuszania opornych rodziców do posyłania dzieci do szkoły była kara grzywny lub aresztu. Egzekwowanie nałożonych kar następowało bardzo opieszale. Rada Szkolna Powiatowa zwracała się do Wydziału Powiatowego o wydanie polecenia zarządom gminnym i magistratom, aby nie ociągaly się z wykonywaniem orzeczeń dozorów szkolnych⁵⁵. Niewiele to jednak pomagało. Na konferencji nauczycielskiej w roku szkol. 1928/29 inspektor szkolny stwierdził, że przymus szkolny był traktowany „dość oględnie [...] dziś pod tym względem jest nieco lepiej, bo samorządy gminne stanęły na wysokości zadania, dbając lepiej o szkolnictwo na swoich terenach”⁵⁶.

⁵¹ Akta dawnego Inspektoratu Szkolnego we Włodawie.

⁵² „Ziemia Włodawska”, 1924, nr 16.

⁵³ T a m ż e, 1926, nr 21.

⁵⁴ M. F a l s k i, *Szkoły powszechnie Rzeczypospolitej Polskiej w roku szkolnym 1925/26*, Warszawa 1927.

⁵⁵ „Ziemia Włodawska”, 1928, nr 9.

⁵⁶ T a m ż e, 1929, nr 1.

Ale wtedy i w latach następnych odsetek dzieci nie zapisanych do szkoły w powiecie włodawskim był wysoki. W latach 1930/31 — 1933/34 zamykał się w granicach 90—95%, w sąsiednich powiatach było podobnie, jedynie w powiecie radzyńskim przekraczał 95%.

W powiecie włodawskim liczba dzieci stale uchylających się od wykonywania obowiązku szkolnego wynosiła w roku szkol. 1930/31 około 1500, a w roku 1933/34 około 1000. Nie lepiej było i w latach następnych, bowiem w roku szkol. 1937/38 również około 1000 dzieci (5%) pozostawało poza szkołą. Stan ten pogarszali uczniowie nieklasyfikowani, tj. tacy, którzy byli z początkiem roku szkolnego zapisani do szkoły, jednak przez długie okresy nie uczęszczali do szkoły i z tej przyczyny nie brano ich pod uwagę przy klasyfikacji mimo formalnego figurowania w listach uczniów. Liczba uczniów nieklasyfikowanych w poszczególnych szkołach różnie się kształtowała. W roku szkol. 1933/34 mieściła się w granicach 4—6%, co przy 18 000 uczniów zapisanych do szkoły wynosiło około 900 uczniów. Dla województwa lubelskiego liczba nieklasyfikowanych wynosiła ponad 17 300 (4,7%) uczniów⁵⁷.

Innym zjawiskiem obniżającym stopień wykonywania obowiązku szkolnego był spadek (odsiew) w ciągu roku liczby uczniów zapisanych do szkoły. Zjawisko to zaczęto badać dopiero w roku szkol. 1932/33. Wyniki opublikowane przez M. Falskiego wykazują, że w r. 1933/34 w województwie lubelskim różnica liczby uczniów zapisanych między 15 IX 1933 a 15 VI 1934 r. wynosiła 12 838 (3,3%). Różnica ta dla powiatu włodawskiego (również i chełmskiego) zamykała się w granicach 4—6%⁵⁸. Tak więc liczba uczniów, którzy odeszli ze szkoły w ciągu roku szkolnego oraz liczba uczniów nieklasyfikowanych wynosiła w powiecie włodawskim w roku szkol. 1933/34 około 10% (około 1800 uczniów).

NAUCZYCIELE

Brak nauczycieli w pierwszych latach po wojnie był jedną z poważnych przyczyn powolnego rozwoju szkolnictwa powszechnego w powiecie włodawskim. Powiat ten pod tym względem znajdował się w szczególnie niekorzystnych warunkach. Z dawnych nauczycieli carskich, znieawidzonych przez społeczeństwo, pozostało bardzo niewiele. Niektórzy z nich rozpoczęli pracę w polskich szkołach, jednak ludność domagała się ich usunięcia. W powiecie, nie mającym szkoły średniej, możliwości znalezienia kandydatów do pracy w szkołach były niewielkie. Trzeba było liczyć na kandydatów z zewnątrz. Pierwsze kadry nauczycieli wykwalifikowanych zasilili częściowo kandydaci z byłego zaboru austriackiego. Zaistniała więc konieczność zatrudniania w szkołach ludzi nie posiadających przygo-

⁵⁷ M. Falski, *Kwestie podstawowe w organizacji szkolnictwa powszechnego*, Warszawa 1936.

⁵⁸ *Jw.*

towania pedagogicznego, a niejednokrotnie z niskim też wykształceniem ogólnym. Wielu z nich cechowała szczerą chęć służenia sprawie oświaty. Pracując w szkole uzupełniali swe wykształcenie ogólne i pedagogiczne na kursach i w drodze samokształcenia. Jednak sporo osób, które przypadkowo zostały nauczycielami, przy nadarzającej się sposobności uzyskania innego zajęcia porzucali pracę w szkole. W roku szkol. 1918/19 w miesiącu styczniu opuściło szkołę 12, a w okresie od kwietnia do czerwca — 13 nauczycieli. Płynność kadry nauczycielskiej występowała w powiecie również i w następnych latach. Z początkiem roku szkol. 1921/22 opuściło pracę 24 nauczycieli, z tego 11 przeniosło się do innych powiatów⁵⁰.

Przyczyn tego zjawiska należy dopatrywać się między innymi w trudnych warunkach pracy w zniszczonym powiecie oraz w ciężkiej sytuacji materialnej. Nauczyciele, rozrzućeni po ubogich wioskach, napotykali duże trudności aprowizacyjne⁵¹. Niekiedy nawet za wysoką opłatą nie mogli nabyć potrzebnych artykułów żywnościowych. Uposażenie nauczycieli przy ciągłej dewaluacji pieniądza nie wystarczało na utrzymanie, a przy tym wypłacano je nieregularnie.

Ludność niektórych wsi podejmowała uchwały w sprawie pomocy nauczycielom. Przykładem może być uchwała mieszkańców wsi Marianka z dn. 12 listopada 1919 r.: „My, niżej podpisani mieszkańcy wsi Marianka, gm. Turno, powiatu włodawskiego, na walnym zebraniu w budynku szkolnym pod przewodnictwem wójta gminy, uchwalili, co następuje [...]. § 2. Jednogłośnie uchwaliliśmy dać nauczycielom, którzy będą w Mariance: dziesięć pudów żyta, 25 pudów kartofli bezpłatnie i oprócz tego po jednej kwarce mleka na miesiąc od każdego dziecka uczęszczającego do szkoły, którego rodzice mają krowę. Dostarczenie tych trzech artykułów żywnościowych określamy do 1 VII 1920 roku. Cenę mleka za kwartę ustania się po jednej marce [...]. Zobowiązujemy się uprawiać ziemię, która będzie przeznaczona nauczycielom do własnego użytku”⁵¹. Oryginał uchwały podpisany został przez 15 mieszkańców wsi oraz wójta i zaopatrzone pieczęcią urzędową.

Sprawą pomocy nauczycielom w tym trudnym okresie zajmowała się Rada Szkolna Powiatowa, uchwalając na jednym z posiedzeń zsymp w wysokości po 6 korcy ziemniaków i po 2 korce żyta. Przeprowadzeniem zsymp mieli zająć się wójtowie pod osobistą odpowiedzialnością. Nie bardzo jednak przejmowali się tym, skoro Rada Szkolna na jednym z posiedzeń stwierdziła, że „zsymp szedł trudno”⁵².

Wobec poważnych trudności kadrowych nie można było uruchomić wszystkich szkół przewidzianych w planie sieci szkolnej. W październiku 1919 r. 13 szkół było nieczynnych, w grudniu 1920 r. — 9. Trudności te

⁵⁰ Akta Inspektoratu Szkolnego we Włodawie.

⁵¹ „Ziemia Włodawska”, 1923, nr 19.

⁵² Akta dawnego Inspektoratu Szkolnego we Włodawie.

⁵³ T a m ż e.

występowały i w latach następnych z różnym nasileniem w poszczególnych okresach roku szkolnego.

W grudniu 1918 r. pracowało w powiecie 58 nauczycieli, przeważnie niewykwalifikowanych. Pod koniec stycznia 1919 r. było już 69 nauczycieli⁶³. Początek następnego roku szkol. 1919/20 nie był pomyślny. W początkach października w 46 szkołach pracowało 70 nauczycieli. W miarę napływu kandydatów stan kadry się powiększył. W dn. 1 XII czynnych było 102 nauczycieli (w 64 szkołach). W tej liczbie było nauczycieli: wykwalifikowanych — 37 (36,3⁰/o); czasowo wykwalifikowanych — 15 (14,7⁰/o); niewykwalifikowanych — 50 (49,0⁰/o).

Spośród nauczycieli czasowo wykwalifikowanych — 11 posiadało wykształcenie w zakresie pełnego gimnazjum (matura), a 4 — sześć klas gimnazjum⁶⁴. Spośród nauczycieli niewykwalifikowanych — 13 miało ukończone 4 klasy gimnazjum, a 37 wykształcenie domowe lub niższe niż 4 klasy gimnazjum.

W roku szkol. 1921/22 przy zwiększeniu ogólnej liczby nauczycieli do 149 pracowało w powiecie włodawskim: nauczycieli wykwalifikowanych — 48 (32,2⁰/o); czasowo wykwalifikowanych — 20 (13,4⁰/o); niewykwalifikowanych — 81 (54,4⁰/o)⁶⁵. Nauczyciele niewykwalifikowani posiadali wykształcenie: domowe (bez żadnych świadectw) — 16 nauczycieli; mniej niż 4 klasy szkoły średniej lub równorzędnej — 11; 4 lub 5 klas szkoły średniej — 54 nauczycieli.

Poziom przygotowania zawodowego nauczycieli w powiecie stopniowo się podnosił. W roku szkol. 1923/24 nauczyciele niewykwalifikowani stanowili 44⁰/o ogółu nauczycieli (65 na 147), a w r. 1925/26 — 28⁰/o (48 na 169).

Nauczyciele niewykwalifikowani poprzez doksztalcenie się na kursach wakacyjnych oraz w drodze samokształcenia zdobywali pełne kwalifikacje. W r. 1928/29 jeszcze 6 nauczycieli było zobowiązanych do złożenia egzaminu z jednej grupy przedmiotów⁶⁶. Dopiero po 11 latach znikł w powiecie trudny problem nauczycieli niewykwalifikowanych. W pierwszych latach, jak to wynika z poprzednich rozważań, problem ten występował bardzo ostro.

Nauczyciele zatrudnieni w powiecie rekrutowali się głównie z najbliższych seminariów nauczycielskich: z Cheima, Lublina, Leśnej Podlaskiej i Szczebrzeszyna. Zatrudniani tu byli również kandydaci z województwa

⁶³ M. Falski, *Materiały do projektu realizacji powszechnego nauczania*, Warszawa 1921.

⁶⁴ Akta dawnego Inspektoratu Szkolnego we Włodawie. Za „czasowo wykwalifikowanych” uważani byli nauczyciele posiadający świadectwo ukończenia co najmniej 6 klas szkoły średniej ogólnokształcącej lub dawne rosyjskie świadectwo nauczyciela początkowego lub domowego oraz „wyższej” domowej nauczycielki. Dla zdobycia pełnych kwalifikacji zobowiązani byli złożyć egzamin z grupy przedmiotów humanistycznych lub pedagogicznych albo z obydwu tych grup.

⁶⁵ Akta dawnego Inspektoratu Szkolnego we Włodawie.

⁶⁶ „Ziemia Włodawska”, nr 12.



Zespół konferencyjny nauczycieli z gm. Opatów, Romanów i Wisznice w roku szkol. 1934/35. W pierwszym rzędzie od lewej: M. Żen — naucz. w Grabówce, L. Chelmiński — naucz. w Polubieczach, J. Małachowska — naucz. w Kozwadówce, Z. Wnękowa — naucz. w Romanowie, S. Pieczkowski — podinspektor szkolny, M. Chmielowska — naucz. w Wisznicach, J. Bieszczad — kier. szkoły w Wisznicach

kieleckiego i krakowskiego, a nawet z województw południowo-wschodnich (Iwowskiego i stanisławowskiego). Nauczycielami byli ludzie przeważnie młodzi. W roku szkol. 1935/36 (dla wcześniejszych lat brak danych) przeszło 92% nauczycieli nie przekroczyło 40 lat życia, w tym 44,5% — 30 lat, a tylko niespełna 8% miało 40 lat i więcej. Była to najmłodsza kadra nauczycielska w województwie⁶⁷. Cechował ją zapał do pracy, troska o poziom nauki i wyniki nauczania, o przysparzanie pomocy naukowych, o należyłą realizację obowiązku szkolnego. Młodzi nauczyciele nie poprzestawali tylko na pracy szkolnej. W ramach działalności społecznej prowadzili pracę oświatową z młodzieżą i dorosłymi na kursach wieczorowych dla analfabetów, na kursach dokształcających, pracowali w kołach młodzieży wiejskiej, w spółdzielniach spożywców i innych organizacjach.

DZIAŁALNOŚĆ SAMORZĄDU SZKOLNEGO — RADY SZKOLNEJ POWIATOWEJ I DOZORÓW SZKOLNYCH

Samorząd szkolny na ziemiach byłego Królestwa Kongresowego wprowadzony został ustawowo na mocy *Przepisów tymczasowych o szkołach elementarnych w Królestwie Polskim*, wydanych przez Tymczasową Radę

⁶⁷ *Nauczyciele w liczbach 1935/36*, Warszawa 1938. Min. WRIOP.

Stanu w sierpniu 1917 r., zatwierdzonych *Ustawą o tymczasowym ustroju władz szkolnych* z dn. 4 VI 1920 roku ⁶⁸.

Organem samorządu szkolnego w powiecie były rady szkolne powiatowe, w gminach — dozory szkolne. Do sprawowania bezpośredniej opieki nad szkołami powołane były opieki szkolne. W skład rad szkolnych i dozorów szkolnych wchodziłi członkowie z wyboru, nominacji i urzędu.

Samorząd szkolny powołany został do współdziałania z władzami oświatowymi w sprawach szkolnictwa. Do jego zadań należała opieka nad szkolnictwem i troska o jego rozwój, zarządzanie funduszami na potrzeby szkolne, opiniowanie projektów sieci szkolnej oraz zakładanie i zamykanie szkół, układanie, zatwierdzanie i wykonywanie budżetów szkolnych, opieka nad budynkami i majątkiem szkolnym, troska o higienę szkolną. Samorząd szkolny przy licznych i ważnych zadaniach nie miał ustawowo zapewnionych środków finansowych na prowadzenie działalności, pod tym względem był uzależniony od samorządu terytorialnego.

Utworzenie Rady Szkolnej Powiatowej w powiecie włodawskim nastąpiło dopiero w połowie marca 1920 r., a więc przeszło dwa lata później niż w innych powiatach, jednak działalność rozpoczęła ona dopiero w listopadzie ⁶⁹. Pilnym jej zadaniem było powoływanie w gminach i miastach dozorów szkolnych, udzielanie im pomocy i wskazówek. Rola i zadania dozorów szkolnych nie wszędzie znajdowały należyte zrozumienie. Dość często zachodziła potrzeba reorganizacji, a nawet rozwiązywania dozorów, które nie wywiązywały się ze swych zadań. W 1922 r. rozwiązano dozory szkolne w gminach: Hańsk, Sobibór i Włodawa, zaś w gm. Wola Wereszczyńska i gm. Wyryki zawieszono dozory z powodu „nieprzychylnego stanowiska do zarządów szkół” oraz „za niewłaściwe stanowisko wobec Rady Szkolnej Powiatowej” ⁷⁰.

Początkowo Rada nie przejawiała większej aktywności i dopiero pod koniec 1923 r. znacznie ożywiła swą działalność. Wysiłki i starania tzw. Wydziału Wykonawczego (prezydium) Rady skierowane były głównie na usprawnienie pracy dozorów szkolnych, na zapewnienie w budżetach gmin środków finansowych dla szkół oraz na wykonywanie obowiązku szkolnego ⁷¹. W 1924 r. nastąpiła poprawa w pracy wielu dozorów. Dobrze już pracowały dozory szkolne w gminach Krzywowierzba, Uścimów i w kilku innych. Dozór szkolny gm. Uścimów w r. 1925 odbył 12 posiedzeń, powziął 63 uchwały w różnych sprawach, troskliwie zajął się egzekwowaniem obowiązku szkolnego.

Do trudnych zadań samorządu szkolnego należało zapewnienie środków finansowych w budżetach gmin na potrzeby gospodarcze szkół, a po uchwa-

⁶⁸ „Dz. Urz. Dep. WRiOP”, 1917, nr 1, rozdz. III; „Dz. Urz. Min. WRiOP”, 1920, nr 18, poz. 111.

⁶⁹ Akta dawnego Inspektoratu Szkolnego we Włodawie.

⁷⁰ „Ziemia Włodawska”, 1923, nr 3, oraz akta Inspektoratu Szkolnego we Włodawie.

⁷¹ Akta dawnego Inspektoratu Szkolnego we Włodawie.

leniu budżetów troska o ich realizację we właściwym czasie. Tej sprawie Rada Szkolna poświęcała wiele uwagi. Przekazywała dozorum szkolnym szczegółowe normy budżetowe oraz wskazówki do opracowywania projektów budżetu. Tak np. przy wynajmowaniu lokali na szkoły Rada zaleciła, aby powierzchnia wynajętej izby nie była mniejsza niż 24 m² oraz aby znajdowały się przy niej przedsionek na szatnię, ustęp i pomieszczenie na opał⁷².

Od 1925 r. przedmiotem działalności Rady Szkolnej stały się: organizacja sieci szkolnej, budowa szkół w powiecie, szukanie środków finansowych, kupno najniezbędniejszych pomocy do nauki, gdyż państwo nie zaspokajało tych potrzeb w dostatecznym stopniu, oraz próby zapewnienia szkołom, przynajmniej w niektórych gminach, opieki lekarskiej. Szczególnie ożywną działalność przejawiała Rada Szkolna w latach 1925—1929 pod przewodnictwem Stanisława Gliszczyńskiego, inspektora samorządu gminnego. Połączenie tych funkcji wpływało dodatnio na traktowanie spraw szkolnych przez zarządy gminne. Wypracowana i utwierdzana w tym okresie pozycja szkolnictwa w hierarchii spraw i zadań samorządu gminnego ułatwiała pracę Rady i dozorum szkolnych w następnych latach. W 1925 r. Rada Szkolna opracowała pierwszy plan budowy szkół w powiecie, w którym przewidziano wybudowanie 5 szkół 1- i 2-klasowych (w Hołownie, Sosnowce, Krzywowierzbie, Pieszowoli i Woli Wereszczyńskiej) oraz 2 szkół 4- i 5-klasowych (w Dębowej Kłodzie i Woli Uhruskiej).

W końcu 1927 r. Rada Szkolna powzięła uchwałę o zbudowaniu w każdej gminie przynajmniej jednej szkoły wyżej zorganizowanej. Wobec zniesienia *Ustawą* z 1925 r. (tzw. ustawą sanacyjną) obowiązku udzielania gminom przez Skarb Państwa zasiłku w wysokości 50% kosztów na budowy szkół — Rada postanowiła zwrócić się do gmin, aby w swych budżetach prelinowały kwoty w wysokości 50% kosztów budowy szkoły wyżej zorganizowanej, i jednocześnie zwróciła się do Sejmiku Powiatowego, aby pozostałe 50% kosztów budowy szkół prelinował w swoim budżecie. Budowa szkół miała być prowadzona najpierw w tych gminach, które wykazą gotowość świadczeń w naturze i robociźnie⁷³.

Rada Szkolna kładła również nacisk na utrzymywanie przez członków dozorum i opiek szkolnych więzi ze szkołami. Przestrzegała, aby członkowie dozorum i opiek szkolnych odwiedzali szkoły, pomagali w rozwiązywaniu trudności gospodarczych, brali udział w uroczystościach szkolnych oraz zakończeniu roku szkolnego⁷⁴.

W skład każdego 6-osobowego dozoru szkolnego wchodziło dwóch nauczycieli lub kierowników szkół (jeden nauczyciel z wyboru, drugi z mianowania przez Radę). Nauczyciele — członkowie dozoru szkolnego, z których jeden zwykle pełnił obowiązki sekretarza — byli głównym motorem

⁷² „Ziemia Włodawska”, nr 2.

⁷³ Tamże, 1928, nr 1.

⁷⁴ Tamże, 1925, nr 1.

jego działalności. Dokładali wszelkich starań, aby sprawy i potrzeby szkolnictwa były doceniane i należycie zaspokajane.

W roku szkol. 1928/29 na powiatowej konferencji nauczycieli podkreślano wielkie znaczenie działalności Rady Szkolnej, stwierdzając, iż „w całym może województwie lubelskim nie ma tak czynnej Rady, jak we Włodawie, i należy przeto odnosić się do niej z całym zaufaniem, gdyż [...] zupełnie obiektywnie traktuje szkoły niezależnie od stopnia organizacyjnego”, i wyrażano nadzieję, iż będzie tak nadal ⁷⁵.

BUDOWA SZKÓŁ

Pierwszy budynek szkolny w powiecie włodawskim wzniosła wieś Dolhobrody (gm. Sławatycze) w 1919 roku. Ludność własnym kosztem przeniosła opuszczony budynek z zabużańskiej wsi Charsy, przystosowała go do celów szkolnych, zapewniając szkole dwie izby lekcyjne oraz mieszkanie dla nauczyciela.

Odbudowa zniszczonych w czasie wojny budynków szkolnych oraz budowa nowych szkół należały do spraw bardzo pilnych. Na początku lat dwudziestych przy działającym wtedy Państwowym Biurze Odbudowy (zniszczeń wojennych) we Włodawie działała Komisja Odbudowy i Budowy Szkół. W tym okresie (1923—1925) staraniem Zarządu Miejskiego wybudowano we Włodawie szkołę o 18 izbach. W 1925 r. Sejmik Powiatowy wyłonił Powiatowy Komitet Budowy Szkół.

Jako pierwsze zadanie Komitet postawił sobie budowę szkół w powiecie (po jednej w gminie) ⁷⁶. W gminach powstały gminne komitety budowy szkół. Taka organizacja ułatwiała gromadzenie środków finansowych i gospodarowanie nimi, umożliwiała koordynację wysiłków poszczególnych gmin oraz przestrzeganie kolejności potrzeb w zakresie budowy szkół. Z inicjatywą budowy i odbudowy szkół występowały rady gminne i ludność, podejmując w tej sprawie uchwały, np. rada gminna w Romanowie w sprawie budowy szkoły w Sosnowce, rada gminna w Dębowej Kłodzie w sprawie budowy szkoły w Dębowej Kłodzie i Chmielowie. Zebranie osadzkie w Sławatyczach ofiarowało plac i zadeklarowało dobrowolne opodatkowanie się mieszkańców ⁷⁷.

W latach 1925—1932 wybudowano ogółem 19 szkół o łącznej liczbie 71 izb lekcyjnych i 19 pomieszczeniach pomocniczych oraz 13 mieszkań o 34 izbach dla nauczycieli ⁷⁸. Na wsi wzniesiono 16 budynków szkolnych o 43 izbach i 9 pomieszczeniach pomocniczych. W miastach wybudowano 3 szkoły o 28 izbach lekcyjnych i 10 pomieszczeniach pomocniczych. Było

⁷⁵ Tamże, 1920, nr 1.

⁷⁶ Tamże, 1925, nr 13 i 20.

⁷⁷ Tamże, 1923, nr 14 i 17; 1926, nr 1 i 2.

⁷⁸ Opracowano na podstawie materiałów dawnego Inspektoratu Szkolnego we Włodawie.

to — jak na okres 14-letni oraz w stosunku do potrzeb — bardzo mało. Tym bardziej że — według oceny S. Tynelskiego — województwo lubelskie w połowie lat dwudziestych miało „stan budynków szkolnych nie-szczególny”, a powiat włodawski pod tym względem znajdował się na szarym końcu (96% budynków drewnianych oraz 88% budynków jedno-izbowych). W całym województwie tylko 12% budynków było w dobrym stanie, 38% — w możliwym, a około 36% — w złym stanie (dla 14% brak danych). Z drugiej strony był to duży wysiłek samorządu terytorialnego i ludności. Budynki te bowiem (oprócz szkoły we Włodawie) wybudowane zostały po zniesieniu *Ustawą* (sanacyjną) z 1925 r. zobowiązania państwa do udzielania gminom zasiłku w wysokości 50% kosztów budowy⁷⁹.

Wzniesione budynki nie zaspokoili na wsi nawet najbardziej palących potrzeb. Na 14 gmin — 7 otrzymało małe, przeważnie 2-izbowe szkoły, a 5 gmin — 3- i więcej izbowe szkoły, a mianowicie: Sławatycze i Uścimów 8-izbowe, Wola Uhruska 5-izbową, Dębowa Kłoda 4-izbową i kolonia Kulczyn 3-izbową.

Ofiarność i pomoc ludności w budowie własnej szkoły były niekiedy bardzo duże. Z reguły w czynie społecznym mieszkańcy dostarczali podwód dla zwózki materiałów oraz wykonywali roboty pomocnicze. Niektóre szkoły, jak np. w Chmielowie (gm. Dębowa Kłoda), Dubicy (gm. Wisznica) i Kulczynie (gm. Hańsk) szkoły zostały wybudowane z inicjatywy i prawie w całości ze środków własnych (w Dubicy np. uchwalona była składka po 50 kg żyta). W Wisznicach i Sławatyczach ludność zakupiła place. W Hołownie (gm. Krzywowierzba) wkład ludności dochodził do 60% kosztów budowy. W Ostrowie oprócz robocizny rodzice opodatkowali się po 5 zł od dziecka, a miejscowy burmistrz przekazał na budowę szkoły 20 000 cegieł i własną pensję⁸⁰.

WYDATKI SAMORZĄDU GMINNEGO NA SZKOLNICTWO Powszechnie

Obowiązek utrzymywania publicznych szkół powszechnych rozłożony był na Skarb Państwa i na samorząd terytorialny. Skarb Państwa ponosił wydatki związane z uposażeniem nauczycieli oraz wszelkie koszty na pomoce naukowe, materiały do nauki, biblioteki i druki szkolne. Gmina pokrywała wydatki na wszelkie inne potrzeby rzeczowe szkół powszechnych oraz dostarczała nauczycielom mieszkań lub wypłacała dodatek mieszkaniowy. Do obowiązków gminy należało więc dostarczenie szkołom lokali i środków na ich utrzymanie, zapewnienie urządzeń szkolnych, opalu i oświetlenia, materiałów piśmiennych oraz utrzymanie czystości i obsługi⁸¹.

Ustawowe obowiązki nie zawsze i nie przez wszystkie gminy były nale-

⁷⁹ S. Tynelski, *Potrzeby szkolnictwa powszechnego — obecne i przyszłe*, Warszawa 1929.

⁸⁰ Akta dawnego Inspektoratu Szkolnego we Włodawie.

⁸¹ *Ustawa o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych*, z dn. 17 II 1922 r. („Dz. U.”, 1922, poz. 143).

życie wykonywane. Świadczenia na cele szkolne ograniczały one często do najniezbędniejszych, jak np. dostarczenie szkole pomieszczenia, opału i utrzymania czystości, mało natomiast troszczono się o należytą konserwację, sprzęt i urządzenia. Realizację budżetu szkolnego uzależniały gminy od wpływu podatków, które — nie zawsze regulowane w terminie — były zazwyczaj obracane na inne potrzeby, a dopiero w dalszej kolejności na cele szkolne⁸². Budżety szkolne były realizowane nierównomiernie i z dużym opóźnieniem. W piśmie do dozorów szkolnych z dn. 27 VIII 1924 r. Rada Szkolna Powiatowa stwierdziła, że „podatki gminne, przewidziane ustawą o uregulowaniu finansów komunalnych, nie wystarczają na pokrycie wydatków administracji gminnej i szkolnictwa — przeto gminy nie były w stanie zabezpieczyć szkolnictwu funduszy na remonty budynków szkolnych, opał, światło, nagrody pilności, pomoce szkolne i inne potrzeby”. Do dnia 1 lipca (1924 r.) z preliminowanych sum w budżetach gmin wypłacono dozorum w skali powiatowej przeciętnie około 20%. Najlepiej zrealizowały półroczne budżety szkolne gminy: Opole (49%) i Uścimów (45%), a najslabiej — Dębowa Kłoda (7%), Krzywowierzba (3%), Włodawa (2%), Tyśmienica (0%)⁸³.

W późniejszych latach realizacja budżetów szkolnych przebiegała różnie. Tak np. w okresie od 1 stycznia 1927 r. do 31 marca 1928 r. gminy: Hańsk, Horodyszczce (Wisznice), Krzywowierzba, Opole, Sobibór, Uścimów i Włodawa, zrealizowały budżet szkolny w 100%, Sławatycze — w 91%, Romanów, Wola Wereszczyńska i Wołoskowola — w 84%, Tyśmienica — w 83%, gmina Dębowa Kłoda tylko w 60%. Z tego powodu wszczęto przeciwko wójtowi dochodzenie dyscyplinarne⁸⁴.

Preliminowane wydatki na cele szkolne w budżetach gmin wiejskich wynosiły: w r. 1925 — 28,9% całości budżetu, w r. 1926 — 29,8%, w r. 1928 — 28,0%. W gminach przygotowujących się do budowy szkół czy budujących szkoły lub przeprowadzających kapitalne remonty budynków szkolnych kredyty budżetowe dochodziły, a nawet przekraczały 40% całości kredytów. Ilustruje to zestawienie na str. 459.

Od r. szkol. 1929/30 na skutek kryzysu ekonomicznego wydatki samorządu terytorialnego na oświatę uległy zmniejszeniu, jak również i wydatki Skarbu Państwa na szkolnictwo powszechne. Przyjmując wydatki Ministerstwa WRiOP w roku 1928/29 na szkolnictwo powszechne za 100%, stwierdzamy, że w r. 1930/31 wynosiły one 95,7%, w r. 1932/33 — 82,8%⁸⁵. Wydatki samorządu terytorialnego na oświatę w r. 1928/29 — 100%, w r. 1930/31 — 91,9%, w r. 1932/33 — 63,8%⁸⁶. Bardzo skromne budżety szkolne w powiecie włodawskim przy pełnej realizacji wystarczały tylko na zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb szkół. Sytuacja z roku na rok

⁸² T y n e l s k i, *Potrzeby szkolnictwa powszechnego...*

⁸³ „Ziemia Włodawska”, 1924, nr 16.

⁸⁴ T a m ż e, nr 7.

⁸⁵ S. Ł u g o w s k i, *Szkolnictwo w Polsce w latach 1929—1939*, Warszawa 1961.

⁸⁶ „Mały Rocznik Statystyczny”, Warszawa 1939.

ZESTAWIENIE PRELIMINOWANYCH WYDATKÓW W BUDŻETACH GMIN WIEJSKICH
NA SZKOLNICTWO POWSZECHNE W LATACH: 1925, 1926 i 1928⁸⁷

Lp.	Gmina	Rok 1925		Rok 1926		Rok 1928	
		Wydatki szkolne zł	%	Wydatki szkolne zł	%	Wydatki szkolne zł	%
1	Dębowa Kłoda	4644	28,3	3299	27,0	10629	25,4
2	Hańsk	2605	17,1	2496	14,2	17030	45,3
3	Horodyszcze (Wiszenice)	3648	21,5	7195	30,0	14656	32,1
4	Krzywawierzba	8361	40,9	5357	32,2	7078	24,6
5	Opole	4814	28,8	4855	25,5	9162	29,1
6	Romanów	6660	39,8	5170	36,1	8173	20,5
7	Sobibór	10354	40,1	8057	33,2	13379	30,6
8	Sławatycze	7317	35,0	7258	37,3	10083	24,1
9	Tyśmienica	2532	21,3	4708	37,3	7307	30,4
10	Turno (Wołosko- wola)	7948	37,4	6732	36,4	12522	24,8
11	Uścimów	4408	22,3	5484	27,5	10030	24,6
12	Wola Weresz- czyńska	6697	23,4	6369	21,2	15046	30,0
13	Włodawa	3357	18,8	5720	34,4	10159	28,2
14	Wiryki	4428	21,5	7497	31,3	15238	25,1
	Ogółem w gmi- nach wiejskich	77773	28,9	80197	29,8	160500	28,0

się pogarszała, dochody gmin znacznie się zmniejszały. Kierownik 2-klasowej szkoły w Skorodnicy (gm. Wołoskowola) tak to ocenia: „Szkoła polska w pierwszych latach niepodległości [...] z trudem i powoli zdobywa lokale, sprzęty i pomoce naukowe. Starania nauczycieli, opiek i dozorów szkolnych często rozbijają się o brak pieniędzy, gdyż ubogie gminy nie mogą podolać wszystkim ciężarom, tym bardziej że [...] od roku 1929 ciężki kryzys ekonomiczny coraz się pogłębia” (rok szkol. 1930/31). W następnym roku (1931/32) stwierdza: „Katastrofalnie niskie ceny produktów rolnych tak zubożały wieś, że nie była w stanie płacić podatków. Wskutek tego gmina, która poprzednio oprócz zaspokajania najpilniejszych potrzeb gospodarczych szkół dawała także corocznie drobne sumy na pomoce naukowe, jakkolwiek nie była do tego ustawowo zobowiązana, w tym roku z trudnością mogła tylko opłacić opał i obsługę szkół”⁸⁸.

* * *

W krótkim zarysie trudno przedstawić całość problematyki blisko 15-letniego okresu tworzenia i rozwoju szkolnictwa powszechnego w jed-

⁸⁷ Zestawienie opracowano na podstawie preliminarzy budżetowych, ogłoszonych w „Ziemi Włodawskiej”, 1925, nr 4; 1926, nr 3; 1928, nr 7.

⁸⁸ *Kronika szkoły powszechnej w Skorodnicy.*

nym z najbiedniejszych powiatów Lubelszczyzny. Chodziło tu o zwrócenie uwagi i ukazanie niektórych zagadnień i trudności piętrzących się na każdym niemal kroku. Omawiany okres — to okres ciężkich i mozolnych wysiłków nauczycieli, administracji szkolnej i samorządu szkolnego nad poprawą warunków pracy szkół, nad zapewnieniem środków finansowych na potrzeby szkolne, okres ciągłej walki o powszechność nauczania, o zdobywanie koniecznych pomocy naukowych. Pod koniec tego dość długiego okresu rezultaty były niewspółmiernie małe do wkładanych wysiłków. Zarówno poprawa warunków lokalowych, jak i stan zaopatrzenia szkół w najkonieczniejsze urządzenia i pomoce nie były wystarczające. Powszechność nauczania daleko odbiegała od pełnej realizacji. Co piąte, a w najlepszym razie, co siódme czy ósme dziecko albo wcale nie pobierało nauki, albo — nawet zapisane — nie uczęszczało do szkoły lub opuszczało ją przed wyjściem z wieku szkolnego. Około 60% dzieci uczyło się wtedy w 1- lub 2-klasowych szkołach w zakresie czterech, a najwyżej pięciu klas. Jedynie pracowitość i oddanie młodej kadry nauczycielskiej przyczyniały się w dużym stopniu do przewyciężania rozlicznych i niemałych trudności w pracy organizacyjnej i pedagogicznej.

STANISŁAW KACZOR
Warszawa

POWSTANIE I DZIAŁALNOŚĆ II STUDIUM NAUCZYCIELSKIEGO W WARSZAWIE PRZY UL. STAWKI 5

Pierwsze Studia Nauczycielskie rozpoczęły działalność w r. 1954¹, a mianowicie w Olsztynie, Toruniu, Szczecinie, Poznaniu, Kielcach, Katowicach i Raciborzu. Powstawały one w toku nieustającej dyskusji nad systemem przygotowania nauczycieli, w których istotną rolę odgrywały postulaty ZNP w sprawie kształcenia nauczycieli i wychowawców na poziomie wyższym. Były zatem kompromisem między wyżej wymienionymi postulatami a możliwościami państwa. Mimo pewnego podobieństwa do istniejących w okresie międzywojennym nielicznych pedagogów — studia nauczycielskie były pomyślane jako zakłady zupełnie nowe, a przez to zmuszone do poszukiwań najslusznieszych rozwiązań dydaktyczno-wychowawczych.

Na terenie Warszawy pierwsze Studium Nauczycielskie powstało w dn. 1 IX 1956 r.² przy ul. Jezuickiej 4, w historycznym gmachu związanym z działalnością Komisji Edukacji Narodowej. W dwa lata później rozpoczęło swą pracę II Studium Nauczycielskie przy ul. Stawki 5³.

W pierwszym roku pracy powołano do życia dwa wydziały, a mianowicie filologii polskiej i biologii. Pierwszym dyrektorem Studium został Eugeniusz Religa. Do zespołu nauczycielskiego należeli opiekunowie roczników: filologii polskiej — Bolesław Sitek, biologii — Jerzy Kuberski. W skład Rady Studium weszło razem 22 nauczycieli. Ze względu na brak wyraźnych koncepcji organizacyjnych zakładów kształcenia nauczycieli⁴ nowo powstała Rada Studium musiała samodzielnie tworzyć i rozwiązywać wiele problemów natury dydaktyczno-wychowawczej.

ROZWÓJ ORGANIZACYJNY STUDIUM

W pierwszym etapie rozwoju Studium przeniesiono ze Studium Nr 1 przy ul. Polnej 5 wydział geografii, którego kierownikiem była i pozostała nadal Irena Berne.

¹ „Dz. Urz. Min. Ośw.”, 1954, nr 9, poz. 68.

² Zarz. Min. Ośw., Nr KD 2 — 1538/56, z dn. 7 VII 1956.

³ „Dz. Urz. Min. Ośw.”, 1958, nr 8, poz. 94.

⁴ Pamiętać trzeba bowiem, iż Statut Studium Nauczycielskiego został wprowadzony przez Min. Ośw. dopiero w 1965 roku.

W 1960 r. nastąpił dalszy rozwój organizacyjny Studium, a mianowicie obok istniejących 3 wydziałów powołano czwarty — wydział historii. Kierownikiem wydziału została dr Janina Schoenbrenner. W dn. 1 IX 1961 r. utworzono kolejny wydział — wychowania muzycznego, którego kierownictwo objął Stefan Wasiak.

W roku następnym, tzn. 1962, zakończył na Stawkach swoją krótką działalność wydział filologii polskiej, przeniesiony w ramach reorganizacji.

Rok 1962 był w skali krajowej rokiem poważnych zmian w istniejącym systemie kształcenia nauczycieli. Wprowadzono mianowicie w większości wydziałów — obok pierwszego przedmiotu kierunkowego — drugą specjalność. Do biologii np. dodano chemię, do geografii zajęcia praktyczno-techniczne, a do historii język rosyjski.

W związku z coraz to większą liczbą studentów wzrosła także liczba wykładowców etatowych i kontraktowych, a także powiększył się skład kierownictwa zakładu. Od 1 IX 1961 r. obowiązki zastępcy dyrektora Studium objęła Marta Szwantner.

Jako kolejny utworzony został w 1964 r. wydział chemii i fizyki, którego kierownikiem został Józef Soczewka.

Wobec zwiększania liczby oddziałów i zróżnicowania problematyki studiów (dzienne, wieczorowe i zaoczne) Kuratorium Okręgu Szkolnego powołało na drugiego zastępcę dyrektora, Klemensa Tywońskiego. Po roku funkcję tę objął Stanisław Kaczor.

Bardzo ważnym momentem w rozwoju organizacyjnym II SN był rok 1965. W ramach reorganizacji Studiów warszawskich, prowadzonej przez Kuratorium Warszawskie, Ministerstwo Oświaty⁵ ogłosiło zamknięcie III SN przy ul. Saskiej 78 i przekazało majątek II Studium. Studenci III SN mieli kontynuować naukę w II SN. W ten sposób wydziały: filologii rosyjskiej, nauczania początkowego z wychowaniem muzycznym, wychowaniem fizycznym i zajęciami praktyczno-technicznymi oraz wychowania przedszkolnego z nauczaniem początkowym, pracujące dotychczas w III SN, znalazły się w składzie II SN. W tym samym czasie Kuratorium⁶ przeniosło wydziały wychowania pozaszkolnego i nauczania początkowego oraz opieki nad dzieckiem z nauczaniem początkowym z I SN przy ul. Jezuickiej 4 do SN nr II.

W wyniku tych zmian II SN stało się olbrzymim organizmem, liczącym 17 oddziałów na studiach stacjonarnych, 17 na studiach wieczorowych, 12 na studiach zaocznych oraz 5 grup eksternistycznych. Na początku roku szkolnego 1965/66 miało 2012 studentów, których uczyło 114 nauczycieli etatowych i kontraktowych. Pracowało tam również 5 bibliotekarzy. Z dniem 1 IX 1965 r. dyrektorem II SN został Zbigniew Marciniak, a wicedyrektorami: Emilia Kępińska i Stanisław Kaczor.

Do końca roku szkolnego 1967/68 czynne były następujące wydziały:

⁵ Zarządzenie Min. Ośw. z dn. 21 V 1965, nr KN 1 — 698/65.

⁶ Pismo O. V — 2/b/34/65.

L. p.	Nazwa wydziału	Nazwisko i imię kierownika wydziału ⁷	Lata pracy
1	Biologia z chemią	Podgórska Aniela Jaczewska Halina Koszevska Barbara Podgórska Aniela	1958—1959 1959—1960 1960—1963 1963—1968
2	Chemia z fizyką	Soczewka Józef	1964—1968
3	Filologia polska ⁸	Sitek Bolesław	1958—1962
4	Filologia rosyjska ⁹	Kmita Antoni	1965—1968
5	Geografia z zajęciami praktyczno-technicznymi ¹⁰	Berne Irena Świerczyński Konrad Tywoński Klemens	1959—1963 1963—1965 1965—1968
6	Historia z wychowaniem obywatelskim	Schoenbrenner Janina Szymborska Kinga	1960—1967 1967—1968
7	Naucz. począt. z wych. muz., wych. fizycz. i zaj. prak. ¹¹	Galińska Kazimiera	1965—1968
8	Opieka nad dzieckiem i naucz. począt. ¹²	Tułodziecki Stanisław Filipeczuk Halina	1965—1966 1966—1968
9	Pedag. ze specjalizacją klas I—IV	Starostelec Mieczysław	1959—1963
10	Wychowanie muzyczne	Wasiak Stefan	1961—1968
11	Wychowanie pozaszkolne i naucz. począt. ¹³	Czajkowski Kazimierz	1965—1968
12	Wychowanie przedszkolne i naucz. pocz. ¹⁴	Lipina Stanisława	1965—1968

STUDIUM NAUCZYCIELSKIE DLA PRACUJĄCYCH

Zanim doszło do zintegrowania wszystkich form kształcenia i dokształcania nauczycieli, istniały one i rozwijały się oddzielnie. Niezbędne zatem jest nakreślenie najważniejszych momentów z rozwoju Studium Wieczorowego

⁷ Do 1964 r. obowiązywała nazwa: kierownik sekcji.

⁸ Wydział filologii polskiej przeniesiony został w r. 1962 do I SN przy ul. Polnej 5.

⁹ Wydział filologii rosyjskiej powstał w 1960 r. w III SN przy ul. Saskiej 78.

¹⁰ Wydział geografii powstał w 1956 r. w I SN.

¹¹ Wydział naucz. począt. z wychow. muz., wychow. fizycz. i zaj. prakt. powstał w r. 1960 w III SN.

¹² Wydział opieki nad dzieckiem i naucz. począt. powstał w r. 1958 w I SN.

¹³ Wydział wychow. pozaszkolne i naucz. pocz. powstał w r. 1960 w I SN.

¹⁴ Wydział wychow. przedszkolne i naucz. począt. powstał w r. 1958 w I SN, przeniesiony w r. 1964 do III SN.

i Zaocznego, noszącego do 1961 r. nazwę Zaocznego Studium Nauczycielskiego Nr 2 w Warszawie.

Warto w tym miejscu dodać, że w dn. 16 V 1965 r. odbył się pierwszy Zjazd Absolwentów Wydziału dla Pracujących II SN, który zgromadził przedstawiciele wszystkich wydziałów i roczników w liczbie 150 osób. Zjazdowi temu przewodniczył dyr. II SN Eugeniusz Religa; referat pt. *Niektóre problemy szkoły podstawowej w różnych środowiskach w świetle wypowiedzi absolwentów II SN Wydziału dla Pracujących w Warszawie*¹⁵ wygłosił wicedyrektor Stanisław Kaczor.

Jak wynika ze stenogramu Zjazdu¹⁶, w dyskusji najwięcej miejsca poświęcono trudnościom związanym z dalszym kształceniem się w formach zinstytucjonalizowanych. Z wielkim uznaniem przyjęto informację dra Z. Marciniaka o utworzeniu z inicjatywy KOS m. st. Warszawy w Uniwersytecie Warszawskim czteroletnich studiów wieczorowych dla absolwentów SN na kierunkach: matematyki, filologii rosyjskiej, chemii oraz pedagogiki kl. I—IV i wychowania przedszkolnego.

ROZWÓJ TREŚCI, FORM I METOD PRACY W II SN

Od początku istnienia II Studium Nauczycielskiego jednym z podstawowych założeń było, aby kandydat na nauczyciela zdobył gruntowną wiedzę w przedmiocie kierunkowym oraz wiedzę psychologiczną i pedagogiczną wraz z umiejętnościami stosowania jej w praktyce. Niemniej ważnym założeniem było kształtowanie osobowości studentów — przyszłych wychowawców dzieci i młodzieży, kształtowanie ich postaw ideowo-politycznych oraz wdrożenie ich do przyszłej pracy samokształceniowej.

Realizacja powyższych zadań — jak wynika z dokumentów — napotykała liczne trudności. Poważną przeszkodą był m. in. krótki okres przeznaczony na kształcenie, encyklopedyczność programów, częste zmiany w siatce przedmiotów nauczania, likwidacja podziału na grupy ćwiczeniowe w przedmiotach humanistycznych (1964 r.) itp. Trudności te były w miarę możliwości przezwyciężane wspólnym wysiłkiem dyrekcji, Rady Studium, organizacji partyjnej, Ogniska ZNP i organizacji studenckich.

Starano się usilnie o przezwyciężenie werbalizmu w nauczaniu. Uważano, że można to osiągnąć, gdy proces nauczania i uczenia się będzie prawidłowo realizowany łącznie z różnorodną praktyką pedagogiczną w szkole ćwiczeń oraz na terenie szkół warszawskich i wiejskich.

Przez rozbudowę budynku uzyskano możliwe pomieszczenia dla wielu pracowni niezbędnych w toku nowoczesnego nauczania. W 1965 r. istniało 5 pracowni zajęć praktyczno-technicznych, 1 wychowania plastycznego, 2 wychowania muzycznego, 1 historyczna, 3 geograficzne, 3 biologiczne,

¹⁵ Referat opracowano na podstawie materiałów nadesłanych przez absolwentów oraz obserwacji poczynionych w terenie przez nauczycieli II SN.

¹⁶ Archiwum II SN: *Stenogram Zjazdu*.

2 chemiczne, 2 fizyczne, 1 fotograficzna, 1 pedagogiczna, 1 technicznych środków nauczania oraz 2 sale gimnastyczne, ogród biologiczny ze szklarnią i ogród geograficzny. W latach następnych powstały nowe pracownie, a mianowicie: 2 filologii rosyjskiej, nauczania początkowego, wychowania przedszkolnego. Biblioteka, stale aktualizowana i uzupełniana, dorobiła się liczącego 27 782 woluminy księgozbioru wartości 526 330 zł oraz poważnej liczby kompletów czasopism.

Wielu nauczycieli II Studium Nauczycielskiego brało udział w tworzeniu i ulepszaniu planów i programów poszczególnych przedmiotów. Tak więc w komisji programowej przedmiotów geograficznych pracowali: Irene Berne i Klemens Tywoński, Konrad Świerczyński; przedmiotów biologicznych — Aniela Podgórska; historii z wychowaniem obywatelskim — Zbigniew Marciniak, Janina Schoenbrenner, Kinga Szymborska i Brunon Siwek.

Najważniejszy jednak dorobek wiąże się z poszukiwaniami w zakresie metod i form pracy w tego typu zakładzie. Wyloniła się wówczas koncepcja organizowania zajęć otwartych — koleżeńskich, poprzedzanych referatami naukowymi i kończących się dyskusją w zespołach. Zajmowano się zagadnieniami wykładu, ćwiczeń, seminariów oraz form pracy grupowej w SN, WSN, ZSN. Pracami tymi kierował prof. Czesław Kupisiewicz. Niektóre wydziały na swych zebraniach omawiały rolę filozofii, socjologii czy psychologii w kształceniu nauczycieli. Zgłębianie teoretyczne podobnych zagadnień oraz wymiana zdań po obejrzeniu zajęć praktycznych, np. wykładów, ćwiczeń czy seminariów, pozwalały na ulepszanie własnych metod i form pracy. Nie były to sprawy łatwe i wywoływały często wewnętrzne spory. Szczególnym — jak się wydaje — osiągnięciem w dziedzinie doskonalenia własnej pracy były próby osobistej, a następnie zespołowej (na wydziałach i Radzie Studium) analizy dorobku i braków, zainicjowane w roku szkol. 1967/68. Trwały one w zasadzie cały rok i pozwoliły spojrzeć na złożoność problemu doskonalenia pracy własnej i całego zespołu. Rozbudziły inicjatywę poszukiwań skuteczniejszych metod systematycznej kontroli procesu nauczania i uczenia się.

Problem łączenia teorii z praktyką znalazł w działalności Studium kilka form realizacji. Jedną z nich było stałe doskonalenie praktyk pedagogicznych w szkole ćwiczeń i w terenie. Praktyka obejmowała hospitacje, lekcje próbne, praktykę asystencką całodzienną, zajęcia wychowawcze, praktykę dwutygodniową, głównie w klasach niższych szkół podstawowych, i trzytygodniową w przedmiotach kierunkowych oraz poznawanie wybranych placówek opiekuńczo-wychowawczych, a także specjalnych.

Wydział wychowania przedszkolnego z nauczaniem początkowym na Studiach Zaocznych i Wieczorowych skupił się w praktyce pedagogicznej głównie na problemach dydaktycznych z tego względu, iż wychowawczy nie przedszkoli, rozpoczynając studia, mają już większe przygotowanie do działalności wychowawczej. Wydział historii pracował przez dłuższy czas

nad zagadnieniem wiązania metodologii historii z problemami metodyki nauczania historii w szkole i metodami kształcenia nauczycieli w SN.

Drugą formą łączenia teorii z praktyką były spotkania z samodzielnymi pracownikami nauki oraz podejmowanie przez studentów niewielkich prób prac badawczych, z których niektóre wyniki zostały opublikowane na łamach czasopism pedagogicznych lub stały się podstawą opracowań naukowych w Uniwersytecie Warszawskim¹⁷. Wreszcie — co najważniejsze — słuchacze mieli obowiązek doskonalić swą pracę w macierzystej szkole czy placówce oświatowo-wychowawczej. Ostatnie zadanie zostało skonkretyzowane po przeprowadzeniu badań wstępnych metodami: obserwacji, wywiadów i ankiet, które ukazały w wielu wypadkach niepokojącą rozbieżność między wiedzą nabywaną przez danego studenta w Studium a jego pracą w szkole.

Dorobek Studium w zakresie doskonalenia warsztatu pracy oraz rozszerzania kontaktów studentów z różnymi instytucjami zajmującymi się dziećmi został zaprezentowany w referatach opracowanych zespołowo i wygłoszonych przez Jadwigę Bińczycką i Krystynę Kalman na zorganizowanej przez II SN Ogólnopolskiej Konferencji Nauczycieli Przedmiotów Pedagogicznych SN w dn. 30 III — 1 IV 1967 r., poświęconej łączeniu teorii i praktyki w nauczaniu przedmiotów pedagogicznych. Spotkały się one z pozytywną oceną zarówno uczestników Konferencji, jak i Ministerstwa Oświaty.

Na tej samej Konferencji zaprezentowano uczestnikom jeden z filmów zrealizowanych w II SN przez A. Gottwalda i Krystynę Kalman, obrazujący udział studentów w badaniach dzieci wstępujących do szkół podstawowych. Rolę pionierską naszego zakładu w tej dziedzinie potwierdziły liczne zamówienia na kopie filmu.

Skoro mówimy o głosach z zewnątrz na temat pracy II SN, warto wspomnieć, iż zakład ten był niejednokrotnie odwiedzany przez gości zagranicznych i różne zespoły nauczycieli wielu specjalności. Tak np. w obradach Ogólnopolskiej Konferencji Nauczycieli przedmiotu „techniczne środki nauczania”, opierano się na doświadczeniach pracowni II SN i zajęciach prowadzonych przez W. Romanowskiego i A. Gottwalda.

Obok metod nauczania — przedmiotem poszukiwań i prób badawczych były problemy samokształcenia studentów. Doprowadziło to do powstania w r. 1966 Komisji Pracy Umysłowej, która pod przewodnictwem Witolda Ptaszyńskiego opracowała kilka projektów regulujących takie sprawy, jak np. szkolenie bibliograficzne studentów, wykłady o metodyce uczenia się, ćwiczenia w notowaniu wykładów i sporządzaniu notatek, i prowadziła wstępne badania nad obciążeniem studentów literaturą obowiązkową. Dorobek ten został pozytywnie oceniony na wspomnianej już Ogólnopolskiej

¹⁷ Np. studenci II SN (stacjonarni, wieczorowi i zaoczeni) prowadzili pod kierunkiem Stanisława Kaczora badania nad zasobem umysłowym dzieci 7- i 8-letnich, podjęte na apel Katedry Dydaktyki UW.

Konferencji Nauczycieli na wiosnę 1967 roku. W swej pracy Komisja napotykała, podobnie jak i Rada Studium, wiele trudności wynikających ze zbyt dużego obciążenia studentów wykładami, ćwiczeniami, seminariami, pracą w kołach zainteresowań, powodującego brak czasu na samokształcenie. Organizowane systematycznie dyżury członków Komisji Pracy Umysłowej w celu udzielania pomocy indywidualnej nie zyskiwały zbyt wielu zwolenników.

Integralną częścią procesu dydaktyczno-wychowawczego były organizowane od początku istnienia Studium wycieczki, zajęcia terenowe i obozy. Wykorzystano tutaj doświadczenia Liceum Pedagogicznego Nr 3. Miały one jednak i zupełnie nowe aspekty, gdyż od 1959 r. istniał w Studium kierunek geografia, który wiele zajęć programowych z takich przedmiotów, jak geologia, geografia ogólna i geografia Polski prowadził w terenie.

W latach 1966—1968 upowszechniono pracę wychowawczą tego typu również w Studium Wieczorowym i Zaocznym, kładąc szczególny nacisk na obowiązek przynajmniej jednorazowego zwiedzenia Warszawy oraz odbycia dalszej wycieczki o treści zależnej od kierunku studiów. Doskonalenie tej formy pracy mogło mieć miejsce tylko wtedy, gdy kadra wykładowców podnosiła swe kwalifikacje organizacyjne i przewodnicze. W tej dziedzinie poważne zasługi ma Ognisko ZNP, które organizowało raz lub dwa razy do roku wycieczki dla nauczycieli pod przewodnictwem Konrada Świerczyńskiego.

Wycieczki i obozy wędrownicze obok znaczenia dydaktycznego spełniały ważną funkcję wychowawczą. Zarówno zwiedzanie odbudowującej się i rozbudowującej w wielkim rozmachem stolicy, jak również poznanie nowych ośrodków przemysłowych wznoszonych na terenie zwanych kiedyś Polską „B”, np. płockiej petrochemii, puławskich azotów, zagłębia tarnobrzeskiego itp., były doskonałym materiałem do dyskusji ze studentami, prowadzonej przy okazji wielkich akcji i uroczystości polityczno-wychowawczych, jak 20-lecia PPR, 20-lecia powstania Ludowego Wojska Polskiego, 20-lecia PRL, 60-lecia ZNP, 20-lecia wyzwolenia Warszawy, obchody 1000-lecia Państwa Polskiego, Kongresu Kultury Polskiej, 25-lecia PPR i innych.

Wielkie kampanie partyjne, państwowe i związkowe były znakomitą okazją do pogłębiania poszczególnych stron działalności wychowawczej. W toku organizowania wystaw związanych tematycznie z rocznicami dziejowymi czy wielkimi wydarzeniami politycznymi studenci prowadzili w wybranych dziedzinach gruntowne studia, nawiązali wiele kontaktów z instytucjami i ciekawymi ludźmi, co nie pozostawało bez znaczenia dla kształtowania ich postaw ideowo-politycznych. Tak np. obchody 20-lecia Polski Ludowej uczczono niezwykle pouczającą i kształcącą wystawą, do której scenariusze opracowała młodzież pod kierownictwem nauczycieli. Każdy wydział zajął się wybranym przez siebie tematem, np. „Kultura polska w okresie 20-lecia” (wydział wychowania muzycznego), „Rolnictwo

w Polsce Ludowej" (wydział biologii), „Rozwój chemii w 20-leciu" (wydział chemii z fizyką), „Oświata i szkolnictwo" (wydział historii) itp.

Bardzo ważną kształcącą i wychowującą rolę spełniały studenckie sesje naukowe, poświęcone dyskusjom nad wybranym zagadnieniem (np. Warszawa, twórczość Władysława Spasowskiego, 50-lecie Rewolucji Październikowej). Nie tylko wystawy i sesje naukowe były treścią i narzędziem wychowania polityczno-społecznego młodzieży. Były nimi przede wszystkim wydarzenia wstrząsające życiem całego narodu. Studenci i kadra wykładowców II SN zajęli zdecydowane stanowisko wobec upokarzającego naród polski sławetnego orędzia biskupów polskich do episkopatu niemieckiego, jak też agresji Izraela przeciwko krajom arabskim. Studenci i nauczyciele Studium wypowiedzieli się jednoznacznie, potępiając postawę inspiratorów zająć marcowych 1968 roku.

Szczególnie wielką rolę w pracy wychowawczej odegrały od kilku lat trwające kontakty Studium z ambasadą DRW, a od momentu ustanowienia w Warszawie przedstawicielstwa Narodowego Frontu Wyzwolenia Południowego Wietnamu również i z tą placówką. Co roku organizowano uroczystości poświęcone walce narodu wietnamskiego o wyzwolenie, które poprzedzane były starannymi przygotowaniem, a także zbiórką funduszy na rzecz pomocy walczącym. W latach 1966—1968 pracownicy i studenci II SN wpłacili na ten cel 26 175 zł. Fundusz ten powstał na apel Zarządu Uczelnianego ZMS i Rady Uczelnianej ZSP, w którym m. in. pisano: „Pozostanawiamy powołać uczelniany Fundusz Pomocy dla DRW. Niech nikogo nie braknie w zbiorce na ten cel. Apelujemy do was, Koleżanki i Koledzy, o rozwinięcie inicjatywy, pomysłowości w organizowaniu pomocy dla Wietnamu ze strony studiującej młodzieży. Jednocześnie wzywamy wszystkich studentów i wykładowców Studiów nauczycielskich całego kraju o podjęcie naszego apelu"¹⁸.

W ramach wychowania polityczno-społecznego nawiązywano kontakty międzynarodowe. Tak np. goszczono kilkakrotnie delegacje młodzieży radzieckiej, NRD, francuskiej, duńskiej. Rozwijano też współpracę wykładowców SN z nauczycielami innych krajów (NRD, Jugosławii, ZSRR, Węgier, Danii). Podczas jednej z wizyt pedagogów z NRD w dniach 19—21 IV 1966 r. nauczyciele z Instytutu Pedagogicznego w Berlinie-Köpenick wzięli udział w uczczeniu pamięci pomordowanych na Pawiaku, w getcie warszawskim i w wielu miejscowościach podwarszawskich. W przeddzień swego wyjazdu Erich Hutzelmann wygłosił referat dla słuchaczy WSN pt. *Rozwój szkolnictwa powszechnego w obydwu państwach niemieckich*.

Bardzo ściśle związane z problematyką wychowania politycznego było spotkanie studentów z Dąbrowszczakami w trzydziestą rocznicę walk o wolność Hiszpanii, w dn. 20 XII 1966 roku, w którym wzięli udział: Tadeusz Cwik, Józef Wielkier, Waclaw Komar i Roman Orłowski.

¹⁸ Archiwum II SN: *Kronika II SN*, t. I.

W dziedzinie wychowania patriotycznego doniosłą rolę odgrywała Sekcja Wojskowa SN związana z wszystkimi studiami nauczycielskimi istniejącymi w Warszawie. Przygotowując studentów do wykonywania obowiązków dowódcy drużyny wojsk obrony terytorialnej, współpracując ściśle z dyrekcją Studium, organizacją partyjną i organizacjami młodzieżowymi, Sekcja Wojskowa dawała swój wkład w kształtowanie osobowości przyszłych nauczycieli, wpajała im poczucie głębokiego umiłowania ojczyzny, ofiarności dla władzy ludowej i PZPR oraz gotowości do obrony zdobyczy PRL i całego obozu socjalistycznego. Praca szkoleniowa była prowadzona przez oficerów: Aleksandra Chomiczkiego, Waldemara Rymara, Wacława Soroko, Henryka Mateckiego, Bolesława Kota, Czesława Serafina, Władysława Świąsa.

Ważnym elementem, który wrósł w tradycję szkoły, była działalność kulturalna. Rozpoczęła się ona na Studiach Wieczorowych i Zaocznych na przełomie roku 1962/63 i upowszechniła się w latach następnych. Zdawano sobie bowiem sprawę z tego, iż realizowanie hasła „wychowania przez sztukę” może mieć szansę powodzenia tylko wtedy, gdy kandydaci na nauczycieli oraz czynni nauczyciele studiujący zaocznie i wieczorowo zaczęną odczuwać potrzebę kontaktu z różnymi dziedzinami sztuki.

Akcje ideowo-polityczne i wychowawcze jako integralna część działalności II SN były w swych założeniach inspirowane przez Podstawową Organizację Partyjną¹⁹ i pracujące pod jej przewodnictwem organizacje studenckie. Były to w Studium młodzieżowym: ZMS, ZSP, ZHP, zaś w Studium dla Pracujących samorządy słuchaczy. Podstawowa Organizacja Partyjna, Ognisko ZNP oraz TŚS organizowały wiele zebrań typu samokształceniowego, m. in. w ramach Rejonowych Konferencji Pedagogicznych, poświęconych najważniejszym zagadnieniom politycznym i ideologicznym, nurtującym nauczycieli i studentów.

W pracy wychowawczej w II SN opierano się m. in. na założeniu, które głosiło, iż niezbędne jest ciągle rozwijanie samorządności młodzieży. Studenci uczestniczyli w tworzeniu i przyjmowaniu planu dydaktyczno-wychowawczego zakładu oraz w jego realizacji. Młodzież podejmowała konkretne zadania, rozwiązywała je i rozliczała się z ich wykonania. Przedstawiciele organizacji młodzieżowych uczestniczyli w komisjach stypendialnych i zapomogowych²⁰, brali udział w ustalaniu ostatecznych decyzji w wypadkach naruszenia dyscypliny studiów itp. W zakładzie przyjęto i stosowano zasadę, że w działalności organizacji młodzieżowej nie należy czekać na szczegółowe instrukcje kierownictwa, lecz samodzielnie podejmować problemy związane z życiem młodzieży i jej potrzebami.

¹⁹ Pierwszymi sekretarzami Podstawowej Organizacji Partyjnej w II SN byli: 1. Stanisław Kaczor (1958—1961); 2. Kinga Szymborska (1961—1965); 3. Teresa Zychowska (1965—1968).

²⁰ W latach 1958—1968 studenci II SN otrzymali stypendia i zapomogi w wysokości 4 271 567 zł. Pełne stypendium wynosiło 263 zł; stypendia otrzymywały przeciętnie 50—60% studentów.

Realizacja tego postulatu dawała na ogół pozytywne rezultaty. Zaufanie wyrażone młodzieży oraz pomoc ze strony kadry wykładowców wyzwalały w wielu wypadkach inicjatywę i odpowiedzialną działalność. Do szczególnego dorobku organizacji młodzieżowych można zaliczyć przygotowanie w ramach tzw. „szkoły drużynowych” kilkudziesięciu instruktorów harcerskich oraz nawiązanie kontaktów z Domami Dziecka i Domami Emerytów.

KADRA PEDAGOGICZNA STUDIUM

Od początku istnienia zakładu kierownictwo Studium niezależnie od zmian personalnych, jakie miały miejsce w jego historii, stało na stanowisku, że w placówce tego typu powinna pracować kadra możliwie najbardziej doświadczona, o wysokich kwalifikacjach naukowych i ideowo-moralnych. Taka kadra musiała jednak wyrastać w toku pracy, ponieważ nie można jej było od razu stworzyć. Wydaje się, że w zakładzie udało się wytworzyć taki styl pracy, który, z jednej strony, dawał każdemu z pracowników możliwość samodzielności i rozwijania inicjatywy, z drugiej zaś — pozwalał na stawianie coraz to wyższych wymagań i wytwarzał poczucie odpowiedzialności każdego za cały zakład. Zrozumiałe jest, że nie wszyscy próbcę taką wytrzymali i odchodzili po krótkim czasie ze Studium. Wielu jednak właśnie w zakładzie kształcenia nauczycieli przy ul. Stawki stawiało pierwsze kroki w pracy naukowej, zmierzającej do zdobycia stopnia doktora. Niektórzy to już osiągnęli, jak np. Janina Schoenbrenner, Konrad Świerczyński i Maria Przychodzińska, inni zbliżają się do celu. Niepośledni dorobek ma wielu pracowników Studium na polu piśmiennictwa w postaci monografii, podręczników, książek popularnonaukowych oraz artykułów o charakterze naukowym i publicystycznym.

* *
*

Na przestrzeni 10 lat II SN ukończyło 4597 absolwentów, w tym studium stacjonarne 1518, zaś studia dla pracujących — 3079.

WYKAZ ETATOWYCH PRACOWNIKÓW PEDAGOGICZNYCH II SN

L. p.	Nazwisko i imię	Przedmiot	Lata pracy w II SN
1	Berne Irena	geografia	1959—1965
2	Bifińczycka Jadwiga	pedagogika	1964—1967
3	Bogucki Stanisław	prace ręczne	1960—1962
4	Borzymińska Irena	łacina	1960—1963
5	Buszta Halina	rysunek	1958—1968

L. p.	Nazwisko i imię	Przedmiot	Lata pracy w II SN
6	Chlebińska Janina	zoologia, higiena	1961—1968
7	Choińska Eugenia	prace ręczne (szycie)	1958—1970
8	Choloniewska Halina	wych. fizyczne	1958—1970
9	Chomici Aleksander	stud. wojsk.	1959—1969
10	Chwatow Aleksandra	wych. muz. kl. I—IV	1965—1967
11	Ciokowa Józefa	zaj. techniczne	1965—1966
12	Czarnecki Roman	filozofia	1965—1970
13	Czochara Stanisław	język rosyjski	1965—1967
14	Cybulska Jadwiga	zaj. plastyczne	1965—1970
15	Dąbrowska Krystyna	wybr. zagad. z fil.	1961—1963
16	Dobrowolska Maria	jęz. ros., bibliot.	1962—1965
17	Dubois Henryk	zaj. techniczne	1960—1966
18	Faber Mieczysław	wych. muzyczne	1961—1966
19	Felczak Maria	bot., biologia ogól.	1961—1965
20	Galińska Kazimiera	melodyka kl. I—IV	1965—1970
21	Giżycki Tadeusz	wych. muzyczne	1962—1967
22	Gottwald Adam	fototechnika	1963—1970
23	Grol Teofil	hist. wyb. zagad. z fil.	1962—1968
24	Grzeszczak Maria	język rosyjski	1965—1970
25	Jaczevska Halina	met. naucz. biologii	1959—1966
26	Janik Krystyna	gospodarstwo domowe	1960—1968
27	Jon-Jondzel Irena	bibliotekarz	1966—1968
28	Kaczor Stanisław	pedagogika, psychol.	1960—1970
29	Kalman Krystyna	psychol., pedagogika	1965—1970
30	Kazem-Bek Kira	język rosyjski	1965—1967
31	Kępińska Emilia	przedm. ped., lit. dziec.	1965—1970
32	Kmita Antoni	jęz. rosyjski	1965—1970
33	Koczniewska Lidia	jęz. rosyjski	1958—1969
34	Koryneka Zofia	chemia	1965—1968
35	Koseska Violeta	jęz. rosyjski	1965—1967
36	Kostencki Leon	met. naucz. począt.	1961—1964
37	Koszevska Barbara	zoologia	1959—1964
38	Kuberski Jerzy	biologia	1958—1962
39	Lachowicz Irena	zaj. techniczne	1965—1967
40	Lenard Helena	geografia	1959—1965
41	Lipina Stanisława	wych. przedszkolne	1965—1970
42	Lipska Ewa	wych. muzyczne	1965—1970
43	Lisowska Halina	wych. muzyczne	1961—1968
44	Malendowicz Janina	naucz. początkowe	1965—1970
45	Malco Dorota	wych. muzyczne	1965—1970
46	Marciniak Zbigniew	historia, hist. wych.	1962—1970
47	Miecielica Sergiusz	język rosyjski	1963—1970
48	Ochnio Emilia	wych. muzyczne	1960—1970
49	Olech Janina	chemia	1965—1968
50	Olecka Irena	pedagogika	1965—1968
51	Piotrowska Irena	botanika	1958—1963
52	Pietruszko Regina	melodyka kl. I—IV	1965—1968
53	Podgórska Aniela	biologia	1958—1970
54	Prusek Adam	wybr. zag. z pedag.	1961—1970

L. p.	Nazwisko i imię	Przedmiot	Lata pracy w II SN
55	Przychodzińska Maria	wych. muzyczne	1965—1968
56	Ptaszyński Witold	filozofia, socjologia	1959—1969
57	Raszewska Anna	bibliotekarz	1958—1968
58	Religa Eugeniusz	psychologia, pedagog.	1958—1966
59	Romański Bolesław	geografia świata	1959—1964
60	Romanowski Wojciech	wybr. zag. techn.	1965—1970
61	Rossa Tomasz	wych. fizyczne	1965—1968
62	Sawicki Mieczysław	fizyka	1964—1970
63	Samukowicz Anna	jęz. rosyjski	1965—1970
64	Schoenbrenner Janina	historia, filozofia	1958—1970
65	Siennicka Jadwiga	wych. fiz., higiena	1965—1970
66	Sitek Bolesław	hist. lit. polskiej	1958—1962
67	Soczewka Józef	chemia	1960—1969
68	Spiewak Jan	pedagogika	1959—1965
69	Stanisławska Eleonora	zaj. techniczne	1965—1967
70	Starosielec Mieczysław	met. naucz. począt.	1959—1970
71	Steljgwiło Maria	bibliotekarz	1965—1968
72	Świątoniowska Olga	prace ręczne	1961—1970
73	Świerczyński Konrad	geografia	1959—1970
74	Sztęcyń Janina	wych. fizyczne	1965—1968
75	Szwantner Marta	historia	1959—1965
76	Szymańska Maria	teoria wych. fizycz.	1965—1970
77	Szymborska Kinga	historia	1960—1970
78	Tywoński Klemens	geografia	1960—1970
79	Wasiak Stefan	wych. muzyczne	1961—1970
80	Woźnica Janina	bibliotekarz	1965—1970
81	Zychowska Teresa	wych. muzyczne	1965—1970

ALOJZY WASZEK
Ustroń koło Cieszyna

ROZWÓJ SZKÓŁ KUŹNICZYCH W USTRONIU (W 25-LECIE ICH ODBUDOWY)

W Ustroniu — niewielkiej miejscowości, leżącej na Śląsku Cieszyńskim wśród gór Beskidu Zachodniego — powstał w drugiej połowie XVIII w. pierwszy ośrodek przemysłu metalowego. Książę cieszyński Albrecht Kazimierz, syn króla polskiego Augusta III, polecił zbudować wielki piec z pięcioma kuźniami. Do produkcji stali używano miejscowej, ubogiej rudy żelaza (sferosyderyty). Powstały tu pierwsze wodne młoty dźwigniowe. Ustrońskie zakłady zasłynęły już w XIX w. z dobrej produkcji stali, jak na ówczesne czasy. Znane też były wyroby ustrońskich kuźnic nie tylko na Śląsku Cieszyńskim, ale w całej byłej monarchii austriacko-węgierskiej.

Pod koniec XIX wieku przemysł ustroński doznał gwałtownego zahamowania. Odkryto bowiem w Słowacji złoża rudy żelaznej o zawartości około 40% żelaza. W związku z tym wybudowano nową koleją żelazną, która jednak ominęła Ustroń¹. Z pięciu kuźni istniejących w Ustroniu pozostała tylko jedna o ograniczonych możliwościach produkcyjnych. W okresie swego rozkwitu przemysł ustroński zatrudniał około 2000 robotników, natomiast od początku XX wieku aż do końca I wojny światowej miał zaledwie kilkuset pracowników.

Po I wojnie światowej ustrońską kuźnię przejęło państwo polskie. Liczba załogi nieco wprawdzie wzrosła, ale możliwości rozwoju tego ośrodka były znikome. Produkcja ograniczała się do wyrobu narzędzi rolniczych, rzemieślniczych i sygnałów kolejowych. Dopiero po II wojnie światowej rozpoczął się okres rozwoju i modernizacji kuźni, a w związku z tym wzrosło zapotrzebowanie na wykwalifikowanych robotników, jak również techników.

W Polsce Ludowej dokonuje się niejako renesans sztuki kuźniczej. Zaniedbana ta dziedzina produkcji szybko awansuje do poziomu pozostałych technik przemysłowych. Można śmiało zaryzykować twierdzenie, że w latach 1945—1950 w Ustroniu znajdowała się jedna z największych polskich

¹Budowę kolei żelaznej łączącej Bogumień z Koszycami ukończono w r. 1872. Przez Śląsk Cieszyński przebiegała ona prawie wzdłuż rzeki Olzy. Do Ustronia doprowadzono koleją żelazną dopiero w grudniu 1888 r. po wybudowaniu kolei prowadzącej z Bielska do Frydka przez Cieszyn.

kuźni. Kierownictwo zakładu wraz z dyrektorem Janem Jarockim już w pierwszych dniach zakończenia działań wojennych zrozumiało potrzebę kształcenia wykwalifikowanych pracowników. W sierpniu 1945 r. przystąpiono do zorganizowania własnej szkoły przemysłowej.

Należy nadmienić, iż ustroński ośrodek kuźniczy nie posiadał w zakresie kształcenia żadnych tradycji, prywatni bowiem przemysłowcy przed pierwszą wojną światową nie prowadzili w zakresie oświaty zawodowej najskromniejszej choćby działalności. Potrzebnych fachowców, począwszy od mistrza, sprowadzano z krajów ościennych ówczesnej monarchii usutriańskiej, a nawet z Prus. Zazwyczaj byli to ludzie narodowości niemieckiej. Początkowo przyuczano tylko miejscowych robotników do określonych czynności, traktując ich jako siły niewykwalifikowane. Tego rodzaju polityka zatrudnienia ze względów ekonomicznych była bardzo wygodna dla przemysłowców, gdyż taki robotnik pracował równie dobrze jak wykwalifikowany, ale otrzymywał zapłatę bez porównania mniejszą. Trudną sytuację robotników pogłębiał jeszcze brak znajomości języka niemieckiego, którym posługiwali się przemysłowcy i ich funkcjonariusze. Miejscowa ludność prawie nie znała tego języka, toteż nie używała go wcale lub mocno go zniekształcała, gdyż w drugiej połowie XIX wieku obowiązywał w szkołach macierzysty język wykładowy².

Zawodowe szkoły dokształcające organizowano tylko w większych miastach dla potrzeb prywatnego rzemiosła; były to tzw. szkoły cechowe. Szkół zawodowych, kształcących kadry dla przemysłu na Śląsku Cieszyńskim, nie było wcale aż do czasu I wojny światowej. Dokształcające szkoły zawodowe zaczęły powstawać dopiero w okresie międzywojennym. Obejmowały one także uczniów pobierających naukę zawodu w zakładach pracy.

Taki stan istniał na terenie Ustronia aż do r. 1938. Staraniem jedyne polskiego inżyniera, absolwenta Politechniki Lwowskiej Jana Jarockiego, powstała przy ustrońskich zakładach metalowych (fabryka śrub i sygnałów kolejowych) pierwsza klasa szkoły fabrycznej (1 IX 1938 r.), kształcącej robotników wykwalifikowanych dla przemysłu. Przedmiotów ogólnokształcących i ogólnozawodowych uczyli się ci uczniowie w Publicznej Szkole Dokształcającej Zawodowej, zaś przedmiotów zawodowych, specjalistycznych, w szkole fabrycznej. Dla tej szkoły stworzono osobne warsztaty, urządzono jedną salę wykładową oraz przydzielono nauczycieli do przedmiotów teoretycznych i do praktycznej nauki zawodu. Przedmiotów zawodowych uczył Józef Krupa, a praktycznej nauki zawodu Alojzy Seman. Program nauczania dyktowany był potrzebami zakładu i ustalony na początku roku 1938/39 kolektywnie z dyrektorem technicznym i nauczycielami. Uczniów przyjęto na podstawie egzaminu konkursowego, bowiem zgło-

² W roku szkol. 1873/74 szkoły polskie stanowiły 64% ogólnej liczby szkół w Cieszyńsku, polsko-niemieckie — 3,5%, czeskie — 23%, czesko-niemieckie — 0,5%, niemieckie — 9%.

siło się 150 kandydatów na 40 miejsc. Przy egzaminie wstępnym zastosowano między innymi testy wiadomości i testy sprawności technicznych.

Pod koniec roku szkol. 1938/39 uczniowie klasy pierwszej otrzymali świadectwa napisane na specjalnym firmowym papierze, z pieczęcią „Szkoła Fabryczna”. Na świadectwie wymienione były następujące przedmioty: technologia metali, części maszyn, maszyny napędowe, regulamin pracy i bezpieczeństwo pracy. Absolwenci otrzymali jednocześnie drugie świadectwo, wydane przez Publiczną Doksztalającą Szkołę Zawodową, z ocenami z takich przedmiotów, jak: język polski, wiadomości o Polsce współczesnej, rachunki, rysunek podręczny i kreślenie geometryczne z wiadomościami z geometrii, wiadomości ogólnozawodowe, higiena i przysposobienie wojskowe³. Pracę szkoły przerwała dopiero II wojna światowa.

Odbudowę szkoły podjęto w roku 1945. Wydzielono dla szkoły w jednym z budynków fabrycznych warsztat szkolny i wyposażono go w maszyny i urządzenia potrzebne do kształcenia produkcyjnego. Wyposażenie było skromne, lecz zarówno pracownicy pedagogiczni, jak i młodzież przystąpili z zapałem do pracy. W budynku warsztatu szkolnego znalazła pomieszczenie również i sala do zajęć teoretycznych. Środki materialne szkoły były szczupłe, lecz dla potrzeb jednej klasy wystarczające. W następnych latach przy wzrastającej liczbie uczniów, a co za tym idzie i klas — przydzielono dla celów szkolnych jeden z poniemieckich baraków stojących na terenie zakładu. Rok szkolny 1946/47 rozpoczęto z pełną obsadą nauczycielską i programem nauczania opracowanym centralnie przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu dla wszystkich tego typu szkół zawodowych. Rozpoczęła się normalna praca. W tym samym roku zorganizowano bibliotekę, zapoczątkowano kronikę szkoły i księgę główną, zaczęto gromadzić pomoce naukowe. Prowadzono też bieżącą dokumentację pedagogiczną (dzienniki lekcyjne, książki ocen, książki protokołów z konferencji rady pedagogicznej) i księgę inwentarzową szkoły. Kierownictwo zakładu uzyskało zezwolenie nadrzędnych instancji przemysłowych na adaptację jednego z budynków fabrycznych na cele szkolne. Budynek ten był gotów do użytku szkolnego w grudniu 1949 roku. W 1948 r. szkoła zawodowa w Ustroniu — podobnie jak wszystkie szkoły tego typu — przestała być przyzakładową i przeszła na budżet centralny. Kierownictwo powierzono Alojzemu Waszkowi. Ustalono również nazwę zakładu pracy na: „Kuźnia Ustroń”.

Dyrekcja „Kuźni Ustroń” odczuwała ogromny brak technologów kuźnictwa na poziomie średnim, toteż wspólnie z dyrekcją szkoły zabiegała u władz oświatowych o zezwolenie na otwarcie technikum kuźniczego.

³ Zdołano ustalić zaledwie 18 nazwisk absolwentów, którzy 30 VI 1939 r. otrzymali świadectwa ze szkoły fabrycznej. Rejestr ten obejmuje nazwiska: Bartosz Karol, Błahut Józef, Cholewa Karol, Cichy Józef, Cichy Ludwik, Górniok Jan, Heller Ludwik, Huczala, Kuczera Franciszek, Puczek Jan, Małysz Paweł, Moskała Ludwik, Romowicz Henryk, Romowicz Juliusz, Stępowski Leon, Wantuła Leon, Wantulok Paweł, Zmija Wilhelm.

W 1950 r. otrzymano zezwolenie na otwarcie klasy I czteroletniego Technikum Kuźniczego. Decyzja otwarcia Technikum Kuźniczego w Ustroniu była dla wszystkich wielką niespodzianką, bowiem w środowisku pedagogicznym nie wyobrażano sobie, iż może powstać średnia szkoła nie w mieście powiatowym, ale w miejscowości nie posiadającej żadnej tradycji w tym zakresie.

Nastawienie wielu nauczycieli i kierowników szkół do Technikum Kuźniczego w pierwszych latach jego istnienia było negatywne. Nazwa „kuźnicze” kojarzyła się zazwyczaj z wiejską kuźnią usługową, a nie z dużym zakładem przemysłowym. Wyobrażano sobie kuźnię wiejską z jej narzędziami pracy — ciężki młot formujący rozpaloną stal na kowadlc. Uważano, że zawód ten winni podejmować jedynie ludzie dobrze zbudowani i posiadający siłę mięśni. Można zaryzykować twierdzenie, że organizowanie technikum o takiej specjalności w okresie, kiedy kuźnictwo w kraju było u progu swego rozwoju, w momencie kiedy w przemyśle zaczynało dopiero mówić o potrzebie przestawienia części produkcji na kuźnictwo, było pracą pionierską.

UCZNIOWIE I ABSOLWENCI

W pierwszych dwóch latach istnienia Technikum Kuźniczego zgłaszali się do niego przede wszystkim synowie robotników. Robotnik rozumiał, że dla jego dzieci ukończenie technikum zawodowego stanowi awans społeczny. Nastawienie części miejscowego społeczeństwa do nowej szkoły stopniowo zmieniał się na korzyść, kiedy absolwenci Technikum zaczęli się zgłaszać na wyższe uczelnie i zdawać pomyślnie egzaminy.

W latach 1958—1970 skład socjalny młodzieży ustalił się procentowo w następujący sposób: młodzieży pochodzenia robotniczego było przeciętnie w szkole 60%, pochodzenia chłopskiego — 20%, inteligencji pracującej — 20%.

W drugim roku istnienia Technikum polecono otworzyć dodatkową klasę czwartą dla absolwentów Gimnazjum Przemysłowego oprócz istniejących już klas I i II. Przemysł odczuwał dotkliwy brak pracowników technicznych, a zwłaszcza techników o specjalności z zakresu technologii kuźnictwa. Zgłaszało się tak dużo kandydatów, że musiano otworzyć dwa oddziały tej jednorocznej szkoły. Pozyskano etaty dla dwóch absolwentów Politechniki Śląskiej na wykładowców przedmiotów zawodowych. Głównego przedmiotu zawodowego, tj. kuźnictwa, uczył w r. szkol. 1951/52 i w następnym ówczesny kierownik biura technologicznego „Kuźni Ustron” Piotr Wasiunyk, obecnie pracownik naukowy Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Ponadto niektórych przedmiotów zawodowych w wymiarze 6 godzin tygodniowo uczyli inżynierowie zatrudnieni w „Kuźni Ustron”. Z biegiem lat powiększyła się liczba nauczycieli etatowych tak, że z dochodzących fachowców z zakładu pracy zatrudniono już tylko trzech.

Wykładali oni następujące przedmioty: ekonomikę przedsiębiorstw, elektrotechnikę i chemię.

Pierwszy egzamin dojrzałości w Technikum Kuźniczym odbył się w 1952 roku.

W pierwszych sześciu latach absolwenci kierowani byli do pracy w zakładach odczuwających brak techników technologów kuźnictwa, jak np. „Ursus”, Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego w Mielcu i Łabędach, Swidniku, do Huty Stalowa Wola i in. Zakład macierzysty, jakim była „Kuźnia Ustroń”, nie mógł zaspokoić swych potrzeb kadrowych. Potrzeby te starano się zaspokoić przez kształcenie własnych pracowników w Technikum Kuźniczym na wydziale dla pracujących. Program nauki był pięcioletni. Pierwsi absolwenci tego wydziału w liczbie 22 osób zdawali egzamin dojrzałości już w roku 1953. W r. 1955 otrzymało świadectwa 26 absolwentów. W okresie 20-lecia przeszkolono dla potrzeb „Kuźni Ustroń” cztery roczniki absolwentów, w ogólnej liczbie 137 osób. Program nauki obejmował 5 lat.

W roku szkol. 1968/69 otworzono wydział dla pracujących Trzyletniego Technikum Kuźniczego, opartego na podbudowie Zasadniczej Szkoły Zawodowej. Tak więc potrzeby „Kuźni Ustroń” w zakresie kadrowym zaspokajano z dwóch źródeł: zatrudniano absolwentów technikum młodzieżowego i kształcono własnych pracowników na wydziale dla pracujących.

W ciągu 25-letniego istnienia Zasadniczej Szkoły Zawodowej dostarczono dla przemysłu ogółem 1379 absolwentów o następujących specjalnościach: kowal przemysłowy — 272, hartownik — 38, ślusarz — 441, tokarz — 403, frezer — 191, elektromechanik — 24, odlewnik — 10. Liczba absolwentów Technikum Dziennego wynosi 895 osób, zaś wydziału dla pracujących 137.

Zatrudnienie absolwentów Technikum w procentach przedstawia się następująco:

mistrzów	— 11
technologów	— 10
konstruktorów	— 9
planistów	— 7
u głównego mechanika pracuje	— 3,2
w kontroli technicznej	— 2,6
w dziale metalurgicznym	— 2,6
nauczycielami zostało	— 2,2
na stażu jest obecnie	— 12,2
na studiach	— 12,8
BHP, kierowników kuźni, kierowników sekcji, wynalazczość	— 4,2

Pozostałe 28,2% absolwentów pełni różne funkcje.

O poziomie kształcenia młodzieży w Technikum może świadczyć fakt, że 20% absolwentów uzyskało wykształcenie wyższe.

WYPOSAŻENIE I LOKAL

Środki materialne zawodowych szkół kuźniczych w Ustroniu były skromne. Nie wszystkie ćwiczenia i prace laboratoryjne można było prowadzić w szkole. Część ćwiczeń przeprowadzano w zakładzie pracy. W szkole ze względu na szczupłość pomieszczenia zorganizowano jedynie pracownię rysunku technicznego, fizyko-chemiczną, technologiczną, polonistyczną i pomiarów warsztatowych. Położono też duży nacisk na zwiedzenie fabryk i hut. Wychowawcy klas opracowywali na początku roku szkolnego w porozumieniu z nauczycielami uczącymi w danej klasie plan wycieczek naukowych zgodnie z potrzebami programowymi.

Duże trudności nastroczało przeprowadzenie zajęć z wychowania fizycznego. Szkoły nie posiadały zarówno sali gimnastycznej, jak również boiska. W budynku szkolnym trudno było znaleźć pomieszczenie na świetlicę i czytelnię. Zajęcia pozalekcyjne odbywały się w klasach.

Nieodłączną częścią każdej zawodowej szkoły jest warsztat szkolny, w którym odbywa się praktyczna nauka zawodu. Warsztat szkolny Zawodowych Szkół Kuźniczych w Ustroniu jest stosunkowo obszerny, zajmuje on przestrzeń 1549 m² i prowadzi zasadniczo cztery działy: kuźnię, ślusarnię, tokarnię i dział frezarski. Do r. 1958 warsztat posiadał przestarzałe wyposażenie, składające się z maszyn wycofanych z przemysłu i przekazanych szkole. Po jakimś czasie zakupiono z części dochodów warsztatu nowe maszyny i urządzenia. Obecnie warsztat szkolny posiada nowoczesny park maszynowy.

Kierownikiem warsztatu szkolnego w latach 1946—1968 był Sylwester Glaser (zmarł w lipcu 1968 r.). Następcą jego został Bolesław Samsonowicz.

Biblioteka szkolna, zapoczątkowana już w r. 1945/46, służyła Gimnazjum Przemysłowemu oraz Szkole Przemysłowej. Z chwilą powstania Technikum Mechanicznego książki zakupione z funduszu Gimnazjum i Szkoły Przemysłowej połączono w jedną ogólnoszkolną bibliotekę. Stan księgozbioru z końcem roku szkol. 1969—70 wynosił 12 841 tomów i obejmował książki o treści beletrystycznej, popularnonaukowej, technicznej, społeczno-politycznej i pedagogicznej.

INTERNAT SZKOLNY

Od zarania istnienia Technikum Kuźniczego w Ustroniu zaistniała potrzeba zakwaterowania młodzieży zgłaszającej się do szkoły z innych powiatów czy województw.

Trzeba tu jeszcze nadmienić, że miejscowości górskie południowej części powiatu cieszyńskiego nie posiadały przed 20 laty należycie rozwiniętej komunikacji. Młodzież pochodząca z tych odległych rejonów uzależniała więc swój pobyt w szkole od możliwości zamieszkania na miejscu. Prywatne stancje nie rozwiązywały sytuacji, gdyż ze względu na stosunkowo



*Uczniowie przy wykonywaniu wykrajnika
kuźniczego na frezarce*

duże koszty były niedostępne dla młodzieży pochodzenia chłopskiego i robotniczego. Kierownictwo szkoły było zatem zmuszone do wszczęcia starań o budowę internatu. Dzięki pomocy Rady Narodowej i „Kuźni Ustroń” budynek internatu ukończono w 1954 roku.

Internat Szkolny uważany był za integralną część całości oddziaływań wychowawczych szkoły, dlatego też wymagał czynnej uwagi kierownictwa, szczególnie w początkowej fazie swego rozwoju.

SPOŁECZNE I KULTURALNE ŻYCIE MŁODZIEŻY

Samorząd uczniowski zorganizowano w pierwszym roku istnienia Technikum. W miarę przybywania klas powołano spośród samorządów klasowych Radę Uczniowską, która zajmowała się m. in. organizacją koncertów, dyżurów w szkole, opieką nad szatnią, prowadziła spółdzielnię uczniowską, urządzała uroczystości szkolne, wycieczki do teatru, na seanse filmowe, kierowała też pracą społeczną młodzieży. Poza funkcjami, jakie uczniowie pełnili w samorządzie uczniowskim, organizacjach młodzieżowych i pracach pozalekcyjnych — powierzono uczniom takie role społeczne, jak np. członków rady bibliotecznej, społecznych inspektorów pracy, kolporterów czasopism NOT-u, prowadzących wypożyczalnię podręczników szkolnych. Poza tym sporządzano zestawienia wyników współzawodnictwa zajęć warsztatowych, prowadzono agencję PKO, opiekowano się kwiatami w pomieszczeniach szkolnych itp. Na zebraniach samorządu uczniowie składali sprawozdania z pełnionych obowiązków społecznych, omawiali przyszłe zadania i sprawy związane z życiem szkoły. Przyczyniało się to

w dużym stopniu do kształtowania postaw moralnych młodzieży i jej charakteru.

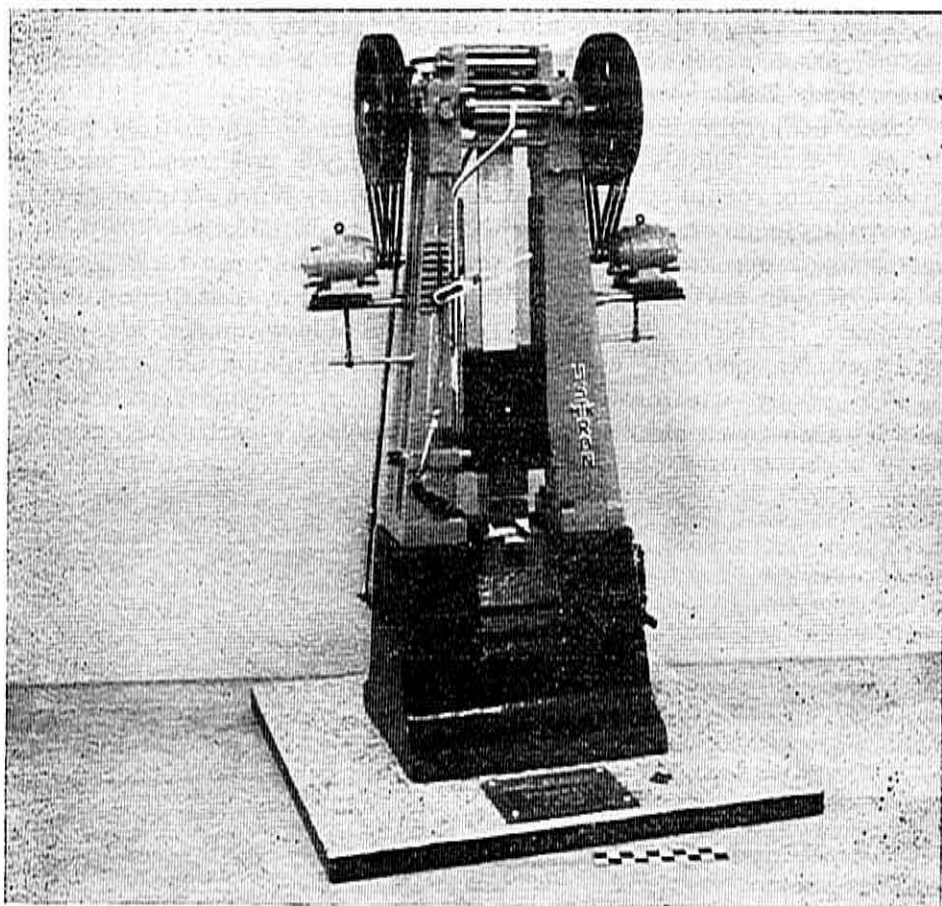
KOLA ZAINTERESOWAN

Chór szkolny liczył na początku około 70 członków — chłopców i dziewcząt. Brał on udział w imprezach organizowanych na terenie szkoły oraz w eliminacjach średnich szkół zawodowych podokręgu Cieszyn—Bielsko. Należał zawsze do czołówki chórów szkolnictwa zawodowego pod kierownictwem ob. Emilii Pilorz-Małeckiej. W ostatnich latach dwudziestopięcioletnia przekształcił się w męski chór szkolny. Brał on udział w rejonowych eliminacjach szkół zawodowych w Cieszynie. *Kółko teatralne* było bardzo aktywne do 1960 roku. W latach 1950—1960 wyreżyserowano i zaprezentowano młodzieży i dorosłym następujące sztuki: *Śluby panieńskie* i *Zemsta* Aleksandra Fredry, inscenizację nowelek Bolesława Prusa pt. *Powracająca fala* i *Ramię i głowa*, inscenizację powieści Antoniego Makarenki *Poemat pedagogiczny*, inscenizację nowelki Henryka Sienkiewicza *Latarnik* (pt. *Taka jest książka moc, czyli sąd nad latarnikiem*).

Poważne walory wychowawcze osiągnęło *kółko recytatorskie*. Rozwijalo ono zainteresowania młodzieży literaturą polską i obcą. Niejeden absolwent kształcił dalej swe zdolności i zamiłowania literackie, nabyte w szkole, w pracy kulturalno-artystycznej w zakładowych Domach Kultury. *Kółko* to urządzało w szkole eliminacje recytatorskie i co roku organizowało popisy najlepszych recytatorów. Ponadto brało udział w powiatowych i wojewódzkich eliminacjach w ramach ogólnokrajowego konkursu recytatorskiego. Członkowie *kółka* uczestniczyli w przeglądach zespołów pracy pozalekcyjnej szkół zawodowych w Cieszynie. Na terenie szkoły *kółko recytatorskie* urządzało godziny poetyckie poświęcone takim poetom, jak Władysław Broniewski, Ildefons Gałczyński. Przedstawiono też montaż poetycki pt. *Ewie zamiast kwiatów*.

Obok chóru szkolnego działało *kółko muzyczno-wokalne*. *Kółko* to w różnych latach reprezentowało różny poziom, lecz zawsze miało wśród młodzieży dużo zwolenników i sympatyków. Przygotowywało programy na różne szkolne uroczystości. Uczestników *kółka* muzyczno-wokalnego zapraszano również na różnego rodzaju imprezy urządzone poza szkołą.

Zgodnie z kierunkiem nauczania prowadzono *kółko twórczości technicznej*. Zajmowało się ono budowaniem modeli, przede wszystkim maszyn kuźniczych — od dźwigniowego młota wodnego do skomplikowanych, współczesnych młotów przemysłowych i pras, jak np. młot ramowy, młot spadowy, walcarki, kuźniarki, młoty parowo-powietrzne, prasa korbowa, prasa dwutarczowa, cierna i inne. Uczniowie wykonywali rysunki i sporządzali elementy. W okresie dwudziestolecia powstał komplet



Model młota spadowego wykonany przez Kółko Twórczości Technicznej

około 40 sztuk różnych modeli, które stanowią cenną pomoc naukową w nauce technologii kuźnictwa. Ponadto uczestnicy kółka prowadzili konserwacje pomocy naukowych, opracowywali gazetki ścienne o tematyce: silniki okrętowe, motoryzacja 1960 r. itp. Omawiali również ciekawsze artykuły z czasopism technicznych⁴.

Równoległe z zainteresowaniami technicznymi rozwijano wśród młodzieży zamiłowanie do metaloplastyki. Członkowie kółka wykonywali z różnych metali estetyczne przedmioty ozdobne, nieraz o dużej wartości artystycznej. Wymienić trzeba niektóre chociażby wyroby, jak np. ozdobna lampa, wisząca nad wejściem do budynku szkolnego, krata stojąca na korytarzu parteru, kraty do drzwi w szkole i internacie, popielniczki na stojakach i na stół, świeczniki, kwietniki do zawieszania i wiele innych.

⁴ O prawach tego kółka napisał opiekun kółka Bolesław Kiecoń artykuł do miesięcznika „Szkoła Zawodowa” pl. *Miniaturowa kuźnia*, luty 1968, nr 2.

Szkola oddziaływała pośrednio i bezpośrednio na całą załogę „Kuźni Ustroń” przez udział swych przedstawicieli w zebraniach załogi oraz naradach Rady Zakładowej i Samorządu Robotniczego.

Należy podkreślić, iż w macierzystym zakładzie „Kuźni Ustroń” pracuje aktualnie około 500 absolwentów szkół kuźniczych w Ustroniu jako wykwalifikowani robotnicy, średni dozór, pracownicy biura technologicznego i konstrukcyjnego oraz kierownicy wydziałów i oddziałów produkcji, a nawet zastępcy dyrektora do spraw produkcji. Analogiczne funkcje pełnią oni i w innych zakładach pracy. Wielu absolwentów Zasadniczej Szkoły Zawodowej kształciło się dalej w Technikum Wieczorowym, zdobywając tytuł technika, podobnie wielu absolwentów Technikum ukończyło inżynierskie szkoły wieczorowe. Fakty te świadczą o wyniesionych z ławy szkolnej aspiracjach absolwentów, ich zdolnościach i wartościach zawodowych.

KRONIKA ZNP — LIPIEC — GRUDZIEŃ 1969

Lipiec

Zarząd Główny ZNP i Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej ogłosiły z okazji setnej rocznicy urodzin W. Lenina konkurs literacki obejmujący dwa działy: poezja i proza (beletrystyka, reportaże, esej).

Wrzesień

W Warszawie odbył się w dniach 4—9 — pod patronatem przewodniczącego Rady Państwa, Mariana Spychalskiego — Kongres Pedagogiczny, w którym wzięło udział 400 delegatów, członków Międzynarodowego Towarzystwa Nauk Pedagogicznych. W skład Komitetu Organizacyjnego wchodził: B. Suchodolski, W. Okoń, M. Pęcher-ski, R. Wroczyński i I. Wojnarowa.

Spośród polskich pedagogów referaty wygłosili: B. Suchodolski, K. Lech, W. Okoń, A. Olszewski, I. Szaniawski, S. Tymowski, T. Nowacki, I. Wojnarowa, M. Falski, R. Wroczyński, S. Kowalski, J. Konopnicki, B. Nawroczyński, T. Kotarbiński, W. Tarkiewicz, L. Bandura, M. Woźnicka.

Z inicjatywy Zarządu Głównego ZNP odbył się w Tychach centralny kurs organizatorów masowych imprez sportowych oraz kurs teatralny w Krakowie.

W dn. 29 odbyło się posiedzenie Prezydium Zarządu Głównego ZNP z udziałem prezesów okręgowych, poświęcone sprawom mieszkaniowym nauczycieli zatrudnionych we wsiach, miasteczkach i osiedlach do 2 tys. mieszkańców. W naradzie wzięli udział przedstawiciele Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR, ZSL, CRZZ i Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego.

Październik

Od 28 IX do 4 X na zaproszenie ZG ZNP przebywała w Polsce delegacja Związku Nauczycieli Danii.

Prezes ZG ZNP Marian Walczak i przewodniczący Rady Naczelnej Zrzeszenia Studentów Polskich Marian Ciosek podpisali umowę o współpracy Związku i Zrzeszenia. Chodził między innymi o jednolity front wychowania socjalistycznego młodzieży.

Październik był miesiącem obfitującym w zjazdy sprawozdawczo-wyborcze wielu okręgów. W zjazdach tych uczestniczyli przedstawiciele PZPR, ZSL, SD, Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego.

W dniach 17—26 toczyły się w Budapeszcie obrady VII Światowego Kongresu Związków Zawodowych. Delegacji polskiej przewodniczył członek Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR — Ignacy Loga-Sowiński. Sekretarz Zarządu Głównego ZNP Wiesława Król brała udział w pracach Komisji do spraw młodzieży pracującej.

Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz powołał Krajowy Komitet Obchodów Międzynarodowego Roku Oświaty. Przewodniczącym Komitetu wybrano ministra oświaty Henryka Jabłońskiego, a jego zastępcami: Eugenię Krasowską, członka Rady Państwa, i Mariana Walczaka, prezesa Zarządu Głównego ZNP.

Jednym z organizatorów konferencji naukowej w Toruniu, poświęconej roli wiedzy i kwalifikacji jako czynnikom rozwoju gospodarczego, społecznego i kulturalnego kraju, był ZNP. W konferencji organizowanej przez CRZZ brali udział przedstawiciele Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR, Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, PAN oraz przedstawiciele kierownictw kilku zakładów pracy.

Li s t o p a d

W sali lustrzanej Pałacu Staszica odbyła się sesja naukowa poświęcona życiu i działalności wielkiego pedagoga, zasłużonej działaczki ZNP — Marii Grzegorzewskiej. Referaty wygłosili: L. Bandura, J. Doroszevska, R. Wroczyński, J. Papuziński, S. Dziedzic, O. Lipkowski. Sesja i uroczystość została zorganizowana przez Komitet Uczczenia Pamięci M. Grzegorzewskiej przy współudziale Państwowego Instytutu Pedagogiki Specjalnej i Sekcji Szkolnictwa Specjalnego ZG ZNP. Komitet wysunął projekt zbiorowego wydania dzieł tej wielkiej uczonej polskiej i nadania jednej z ulic warszawskich Jej imienia.

Plenum Zarządu Głównego ZNP z udziałem aktywu związkowego, lekarzy, przedstawicieli partii politycznych, CRZZ, resortu oświaty oraz Związku Pracowników Służby Zdrowia poświęcone było problemowi ochrony zdrowia pracowników oświaty i nauki.

Redakcje: „Głosu Nauczycielskiego”, „Żołnierza Wolności” i „Żołnierza Polskiego” ogłosiły konkurs na temat: *Szkola i Wojsko w służbie Polski Ludowej*. Patronat nad konkursem objął Zarząd Główny ZNP razem z Głównym Zarządem Politycznym WP.

Tegoroczny Dzień Nauczyciela miał szczególnie doniosły charakter, przypadł bowiem w 25 rocznicę Polski Ludowej. Centralne uroczystości odbyły się: w Belwedrze, gdzie udekorowano 120 pedagogów wysokimi odznaczeniami państwowymi; w Teatrze Wielkim (wygłosili przemówienia minister oświaty i szkolnictwa wyższego i prezes ZG ZNP) oraz w Ministerstwie Oświaty i Szkolnictwa Wyższego i w Ministerstwie Kultury i Sztuki. Regionalne obchody odbyły się w miastach wojewódzkich, powiatowych, w siedzibach prezydium gromadzkich rad narodowych.

Obrazy Prezydium ZG ZNP z udziałem wiceministra oświaty i szkolnictwa wyższego Waldemara Winkla i dyrektora generalnego PAN Bolesława Gostmana poświęcone były sprawom bezpieczeństwa i higieny pracy w szkołach i placówkach naukowych i oświatowo-wychowawczych. W dyskusji zwrócono uwagę na potrzebę powołania społecznego instytutu bhp — placówki naukowej, która problemom bhp nadałaby właściwą rangę i znaczenie.

G r u d z i e ń

W tym miesiącu odbyły się krajowe konferencje sprawozdawczo-wyborcze wielu Sekcji Związkowych, m. in.: Opieki nad Dzieckiem, Wychowania Pozaszkolnego, Przedszkolnego, Pracy Społeczno-Oświatowej, Szkolnictwa Rolniczego, Zawodowego, Pracowników Gospodarczych i Obsługi.

Zmarł Jan Śpiewak, w okresie międzywojennym członek lewicy nauczycielskiej, w Polsce Ludowej wiceprzewodniczący ZG ZNP, dyrektor departamentu w Centralnym Urzędzie Szkolnictwa Zawodowego, wybitny pedagog i wychowawca.

W ostatnich dniach miesiąca odbył się w Poznaniu Ogólnopolski Zlot Chórów

Nauczycielskich. Organizatorami byli: Zarząd Główny ZNP, Wojewódzka Komisja Związków Zawodowych, Zarząd Okręgu ZNP w Poznaniu, Prezydium Rady Narodowej m. Poznania, Dyrekcja Palacu Kultury, Dowództwo Wojsk Lotniczych oraz Wojewódzki Sztab Wojskowy.

Z okazji setnej rocznicy urodzin Lenina odbyła się w Warszawie konferencja naukowa poświęcona koncepcjom pedagogicznym wodza rewolucji. W obradach wziął udział prezes ZNP. Referaty wygłosili: Ł. Kurdybacha, H. Muszyński, T. Nowacki oraz delegaci Akademii Nauk Pedagogicznych ZSRR: A. Piotrowski i L. Aristowa.

STANISŁAW BRZOZOWSKI
Warszawa

Z SESJI NAUKOWEJ POŚWIĘCONEJ ŻYCIU I DZIAŁALNOŚCI MARII GRZEGORZEWSKIEJ

W dniu 8 XI 1969 r. w Sali Lustrzanej Palacu Staszica w Warszawie odbyła się sesja naukowa poświęcona życiu i działalności twórcy polskiej pedagogiki specjalnej Marii Grzegorzewskiej. Sesja zorganizowana została przez utworzony przed dwoma laty (w dniach pogrzebu) Komitet Uczenia Pamięci Marii Grzegorzewskiej przy współudziale Państwowego Instytutu Pedagogiki Specjalnej oraz Sekcji Szkolnictwa Specjalnego Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Celem sesji było możliwie wszechstronne ukazanie życia oraz dorobku Marii Grzegorzewskiej w różnych dziedzinach jej naukowej i społecznej działalności. Obrady otwarte zostały przez przewodniczącego prof. R. Wroczyńskiego odczytaniem listu prof. dra Mariana Falskiego, który ze względu na stan zdrowia nie mógł przybyć osobiście. Prof. Falski przedstawił sylwetkę i osiągnięcia Marii Grzegorzewskiej, podkreślił najważniejsze zasady, którymi kierowała się w swym prostym, ale niezwykle bogatym życiu. Dlatego prostym, że wytyczonym przez cel służenia drugiemu człowiekowi: „Za największe szczęście profesor Grzegorzewska uważała [...] w swej pracy niesienie pomocy najbardziej potrzebującym”. Taka postawa — pisze prof. Falski — jest godna utrwalenia i upowszechnienia we współczesnym świecie.

Właściwe obrady rozpoczęły dwa referaty — prof. dra Ludwika Bandury: *Dzieło Marii Grzegorzewskiej*, i prof. dr Janiny Doroszewskiej: *Droga życia Marii Grzegorzewskiej*.

Prof. dr Janina Doroszevska i prof. dr Ludwik Bandura referując na sesji bardzo podobny temat ujmują go odmiennie. Prof. Bandura w syntetyczny sposób nakreśliła życiorys, działalność społeczną i naukową oraz najważniejsze myśli pedagogiczne Marii Grzegorzewskiej, natomiast prof. Janina Doroszevska przedstawiła sylwetkę uczonej bardziej osobiście, także od strony prywatnego jej życia — ujęcie takie jest bardzo potrzebne i w tym wypadku zrozumiałe, jeżeli weźmiemy pod uwagę więzy bliskiej przyjaźni łączące referentkę z Marią Grzegorzewską.

Maria Grzegorzewska (1888—1967) szkołę średnią ukończyła w Warszawie. Już w rok później zdała państwowy egzamin nauczycielski. W latach 1909—1910 studiowała przyrodę na Uniwersytecie Jagiellońskim. Dalsze studia kontynuowała w Brukseli i w Paryżu, współpracując tam z tak wybitnymi ludźmi, jak Edward Claparède, Owidiusz Decroly. W Brukseli poznała także Józefę Joteyko, a znajomość ta przetrwała dla siebie w przyjaźń — wieloletnią i owocną dla nauki.

Początkowe zainteresowania Marii Grzegorzewskiej koncentrowały się wokół zagadnień związanych z estetyką i wychowaniem przez sztukę, z tych też zagadnień pisała pracę doktorską i w 1918 r. otrzymała na Sorbonie stopień doktora filozofii.

W czasie swych paryskich studiów przypadkowo stykała się w jednym ze szpitali z różnego typu upośledzeniami psychicznymi i fizycznymi. Fakt ten, jak sama pisze, zdecydował o zasadniczym zwrocie w jej pracy i zainteresowaniach. Wróciła do kraju i objęła stanowisko wizytatora szkolnictwa specjalnego w ówczesnym Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. W r. 1922 założyła Państwowy Instytut Pedagogiki Specjalnej i została jego dyrektorem, pracując nieprzerwa-



Professor dr Maria Grzegorzewska z Krystyną Hryszkiewicz. Rok 1960

nie na tym stanowisku przez czterdzieści pięć lat. Przez cały ten czas realizowała i uczyła realizować hasła leżące u podstaw Instytutu: „Nie ma kalek — jest człowiek”. W r. 1924 przy Zarządzie Głównym Związku Nauczycieli Szkół Powszecznych założyła Sekcję Szkolnictwa Specjalnego i w r. 1925 zorganizowała pierwszy Zjazd Nauczycieli Szkół Specjalnych.

W latach 1930—1935 Maria Grzegorzewska prowadziła Państwowy Instytut Nauczycielski. Dzięki jej staraniom zaczęło wychodzić pismo „Szkoła Specjalna”, którego była redaktorem. Nieprzerwanie prowadziła własne badania naukowe, publikowała liczne artykuły, pisała poważne prace, do których można zaliczyć chociażby *Psychologię niewidomych* (niestety, rękopis II tomu spłonął w czasie powstania).

W czasie okupacji i powstania pracowała jako sanitariuszka, z wielkim poświęceniem ratując życie wielu ludziom, w myśl swej zasady — „ani kochać, ani służyć nie umiem przez pół”.

Po wojnie zorganizowała zjazd poświęcony literaturze dla dzieci. Z jej inicjatywy w r. 1956 powstała w Uniwersytecie Warszawskim Katedra Pedagogiki Specjalnej. Za swe zasługi profesor Grzegorzewska jako pierwsza kobieta otrzymała najwyższe odznaczenie państwowe — Order Budowniczego Polski Ludowej.

Professor dr Ryszard Wroczyński mówił na temat: *Maria Grzegorzewska w polskiej myśli wychowawczej*. Posłużmy się fragmentem jego pracy: „Gdybyśmy więc usiłowali najbardziej syntetycznie odpowiedzieć na zagadnienia zawarte w referacie i określić miejsce Marii Grzegorzewskiej w polskiej myśli wychowawczej, to musielibyśmy wymienić jej poglądy na ustrój szkolny oraz walkę o upowszechnienie wykształcenia wśród całej młodej generacji, studia o nauczycielu i jego kształceniu, wkład w metodologię nauk pedagogicznych oraz stworzenie podstaw i rozwinięcie

pedagogiki specjalnej w Polsce. Odpowiedź jednak nie byłaby pełna, jeżeliby pominęła szczególne cechy twórczości i działalności pedagogicznej Marii Grzegorzewskiej. Nie można mianowicie pominąć jej głębokiego humanitaryzmu oraz bezwzględnej służby polskiej szkole i polskiemu dziecku, zwłaszcza dziecku wymagającemu specjalnej troski". Prof. Wroczyński omówił te zagadnienia na tle historii oświaty okresu międzywojennego. Podkreślił stan wiedzy psychologicznej i pedagogicznej tego okresu, naszkicował sylwetki głównych pedagogów (Jan Wł. Dawid, Stanisław Karpowicz, J. Joteyko) i wpływ ich dorobku naukowego na poglądy Marii Grzegorzewskiej. Wskazał także na jej szerokie powiązania z ruchem nauczycielskim, akcentując bezpośrednie zaangażowanie uczoney w walkę o postępową szkołę w Polsce.

Twórczością naukową Marii Grzegorzewskiej jako psychologa zajęła się w swym wystąpieniu prof. dr Maria Zebrowska. Wyróżniła ona w tej twórczości dwa zasadnicze nurty:

1. badania empiryczne i opracowania wyraźnie psychologiczne, rozpoczynające się od badań nad wychowaniem estetycznym poprzez studia nad różnego rodzaju upośledzeniami, a w szczególności badania nad psychologią niewidomych, aż do późniejszego patronatu naukowego nad badaniami głuchociemnej Krystyny Hryszkiewicz;

2. „przesycenie całej twórczości i działalności pedagogicznej Marii Grzegorzewskiej mądrą myślą psychologiczną". Maria Grzegorzewska wykorzystwała bogatą wiedzę psychologiczną do kształcenia kadry nauczycieli i wychowawców, sędziów dla nieletnich i kuratorów sądowych. Znajomość psychiki dzieci odbiegających od normy pozwoliła jej na lepsze zrozumienie ich potrzeb, a co za tym idzie — opracowanie skuteczniejszych form rewalidacji.

Kolejne referaty na sesji wygłosili: dr S. Dziedzić: *Maria Grzegorzewska jako twórca polskiej pedagogiki specjalnej*; dr O. Lipkowski: *Maria Grzegorzewska jako twórca Instytutu Pedagogiki Specjalnej*; mgr F. Domański: *Państwowy Instytut Nauczycielski jako koncepcja kształcenia nauczycieli*; dr K. Kirejczyk: *Maria Grzegorzewska jako działacz społeczny*.

Szczególnie ciekawe treści wniósł referat F. Domańskiego. Przypomniał on założony i kierowany w latach 1930—1935 przez Marię Grzegorzewską Państwowy Instytut Nauczycielski. Koncepcja kształcenia nauczycieli, realizowana w tym Instytucie, jest aktualna w chwili obecnej. Formy pracy, jakie tam zostały zastosowane, można by wprowadzić i obecnie do zakładów kształcenia nauczycieli.

Całokształtem poglądów pedagogicznych Marii Grzegorzewskiej szczegółowo zajął się w swym referacie Stanisław Papuziński. Określił on jej koncepcje jako „pedagogikę pierwszej potrzeby”. Referent szczególnie uwagę zwrócił na to, co wyróżnia poglądy uczoney na zasadnicze sprawy w wychowaniu jednostki. Jest to „kształtowanie między wychowankiem a wychowawcą stosunku znacznie silniejszego współdziałania przez uzyskanie możliwie ścisłego zbliżenia”. Kontynuując tę myśl S. Papuziński stwierdza: „koncepcja Grzegorzewskiej tym właśnie różni się zasadniczo od innych koncepcji, że wyznacza o wiele wyższe miejsce sferze emocjonalnej, ożywieniu podstawowych, międzyludzkich uczuć. Przywraca im w wychowaniu właściwe miejsce”.

Najlepszym przykładem właściwego stosunku uczuciowego do poszczególnych ludzi była profesor Grzegorzewska. Była ona przykładem postawy dobrej, przyjaznej, wyzwalającej dziecko z wszelkiego rodzaju obciążeń. Takie uczucia i postawy chronią przed osamotnieniem człowieka, tą chorobą współczesnej cywilizacji. Prof. Grzegorzewska, rezygnując ze swoich zainteresowań sztuką na rzecz pomocy dzieciom upośledzonym, propagowała dobroć i przyjaźń. Tę myśl rozwinęła dalej prof. Z. Małyńczak w referacie pt. *Stosunek Marii Grzegorzewskiej do piękna w przyrodzie, sztuce i człowieku*. Jest on jakby refleksją o tym, co wypełniało życie Marii Grzegorzewskiej: umiłowanie przyrody, muzyki, sztuki, poezji, a przede wszystkim umiło-

wanie człowieka. Kończy swoje wystąpienie prof. Małynicz zdaniem: „A wszyscy, którzy mieli szczęście spotkać Ją na swej drodze, których zaszczyliła choćby swoją uwagą — mogą być naprawdę szczęśliwi, bo mają wytkniętą drogę i, choć nieudolnie, mogą iść Jej śladami na swej własnej drodze”.

Pełnym potwierdzeniem tych słów był odczytany na Sesji list prof. Desimira Ristovča z Jugosławii: „Jestem dumny z tego że jestem Jej wychowankiem. Wszystko co zrobiłem i co robię, robię według Jej wskazań”.

Po zakończeniu Sesji uczestnicy zwiedzili mieszczące się w Państwowym Instytucie Pedagogiki Specjalnej przy ulicy Szczęśliwickiej 40, muzeum Marii Grzegorzewskiej. W dniu następnym, 9 XI 1969 r., o godz. 10, nastąpiło odsłonięcie nagrobka w alei Zasłużonych na starym cmentarzu Powązkowskim.

W kilka dni później pamięć profesor Marii Grzegorzewskiej uczciła Telewizja, nadając poświęconą jej audycję. Zapoznano też widzów z dorobkiem jej życia — licznymi szkołami specjalnymi w Polsce.

ELŻBIETA MORAWSKA
Warszawa

I OGÓLNOPOLSKI ZLOT CHÓRÓW NAUCZYCIELSKICH W POZNANIU

Ważnym wydarzeniem w życiu muzycznym stolicy śpiewactwa polskiego — w Poznaniu — był I Ogólnopolski Zlot Chórów Nauczycielskich. Zlot zorganizowany został w dniach 28—30 XI 1969 r. dla uczczenia srebrnego jubileuszu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej¹ oraz 15-lecia istnienia Chóru Mieszanego Nauczycieli im. Karola Kurpińskiego w Poznaniu.

Spośród wielu nauczycielskich zespołów chóralnych² Zlot zgromadził 8 zespołów krajowych³: Chór Nauczycielski z Łodzi — dyrygent Antoni Salski; Chór Nauczycielski „Gorce” z Nowego Targu — dyrygent Jan Szostek; Chór Nauczycielski w Ostrowie Wielkopolskim — dyrygent Florian Tomaszewski; Chór Nauczycielski w Kuliszu — dyrygent Józef Sameczak; Chór Nauczycielski w Poznaniu im. K. Kurpińskiego — dyrygent Marian Nagórski; Chór Nauczycielski w Raciborzu — dyrygent Aleksander Orłowski i Jan Lamosik; Chór Nauczycielski w Słupsku — dyrygent Henryk Stiller; Szczeciński Chór Kameralny ZNP — dyrygent Krystyna Domańska.

Honorowym gościem poznańskiego Zlotu był Chór Nauczycieli Litewskich, działający przy Republikańskim Domu Kultury w Wilnie (ZSRR).

Program Zlotu w pierwszym dniu przewidywał przegląd chórów w obecności innych zespołów i komisji artystycznej w składzie: prof. E. Maćkowiak, doc. J. Bok, doc. S. Krukowski, doc. S. Stulgrosz i mgr J. Kurczewski. Przegląd miał na celu wymianę doświadczeń w zakresie repertuaru, stylu i kierunku działalności muzycznej zespołów. Stał się on podstawą wykładu pt. *Kształcenie emisji głosu w chórze*, który wygłosił rektor Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Poznaniu, światowej sławy chórmistrz — doc. Stefana Stulgrosza, ilustrującego swą wypowiedź praktycznymi przykładami z pracy znanego Chóru Chłopięcego i Męskiego Państwowej Filharmonii w Poznaniu, tak zwanych „Poznańskich Słowików”.

Na zakończenie pierwszego dnia Zlotu poszczególne zespoły wystąpiły z koncertami dla wojska w wyższych szkołach oficerskich i jednostkach wojskowych.

W drugim dniu Zlotu odbyła się z udziałem wszystkich zespołów chóralnych, zaproszonych gości, żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego — tak żywo współpracujących z nauczycielstwem — manifestacja na stokach poznańskiej Cytadeli. Przy dźwiękach orkiestry wojskowej przedstawiciele wszystkich zespołów złożyli wieńce i wiązanki kwiatów u stóp pomnika Bohaterów. Manifestacja ta miała głębokie akcenty patriotyczne.

Kulminacyjnym punktem Zlotu był czterogodzinny koncert galowy wszystkich zespołów, połączony z uroczystością jubileuszową 15-lecia Chóru Nauczycieli w Poznaniu.

¹ Program I Ogólnopolskiego Zlotu Chórów Nauczycielskich, Poznań 18—30 XI 1969, s. 4.

² Program wymienia liczbę ponad 80 zespołów; w wystąpieniu sekretarza ZG ZNP Wiesławy Król podano liczbę przeszło 150.

³ Szczegółowe charakterystyki chórów zawiera cytowany wyżej Program.

Chór Nauczycieli Poznania — to znany i ceniony oraz wielokrotnie odznaczany i nagradzany amatorski zespół śpiewaczy, reprezentujący wysoki poziom artystyczny⁴. Świadczą o tym m. in. następujące osiągnięcia i sukcesy zespołu: przynależność do I kategorii chórów mieszanych od października 1956 roku; uzyskanie w 1964 r. nagrody Centralnej Komisji Koordynacyjnej do Spraw Upowszechniania Kultury za całokształt pracy iducyjnej i artystycznej; zdobycie „Złotego Lauru XX-lecia PRL”; tournée koncertowe połączone z dużymi sukcesami artystycznymi po Bułgarii w 1965 roku⁵; uzyskanie I miejsca w kraju w kategorii chórów mieszanych na Ogólnopolskim Festiwalu Kulturalnym Związków Zawodowych w r. 1967; udział w Międzynarodowym Spotkaniu Chórów w Warszawie w r. 1968; zajęcie czołowej pozycji w IV Festiwalu Pieśni Chóralnej w Międzyzdrojach w 1969 roku; posiadanie w swoim zespole dwóch osób nagrodzonych medalami Zasłużonego Działacza Kultury oraz członków odznaczonych złotymi, srebrnymi i brązowymi honorowymi odznakami śpiewaczymi.

O bogactwie form pracy tego zespołu informuje starannie prowadzona 3-tomowa kronika.

W czasie uroczystości jubileuszowych Chór Nauczycieli Poznania im. Karola Kurpińskiego odznaczony został zbiorową Złotą Odznaką ZNP i Odznaką Śpiewaczą II stopnia. Złote Odznaki ZNP otrzymali również: dyrygent zespołu adiunkt Marian Nagórski i Domicilla Hellwig, założyciele Chóru, oraz długoletni członek dr Jan Hellwig. Ponadto 6 członkom przyznano indywidualne Honorowe Odznaki miasta Poznania⁶, a Zarząd Główny Zjednoczenia Polskich Zespołów Śpiewaczych i Instrumentalnych przyznał 3 członkom srebrne, a 6 brązowe odznaki śpiewacze oraz dyplomy uznania za długoletnią, aktywną działalność społeczną w zespole⁷.

W dniach swego jubileuszu Chór otrzymał liczne życzenia i upominki oraz telegramy, m. in. od ministrów oświaty i szkolnictwa wyższego oraz kultury i sztuki. Szczególnie miłą niespodzianką swoimi prezentami i życzeniami sprawił Jubilatowi bratni zespół z Litwy. Dyrygent Marian Nagórski otrzymał tradycyjną litewską szarfę. Włączenie uroczystości jubileuszowej poznańskiego Chóru w I Ogólnopolski Zlot Chórów podkreśliło wagę zarówno tego wydarzenia, jak i spotkania nauczycieli-śpiewaków. Galowy koncert i uroczystość jubileuszową poznańskiego Chóru uświetnił swym udziałem i występem Chór Nauczycieli przy Republikańskim Domu Kultury w Wilnie, który pod dyrekcją Stanisława Budajtysa wykonał również pieśni w języku polskim.

Jeżeli chodzi o zagadnienie repertuarowe — to zespoły nauczycielskie przedstawiły na Zlocie szeroką ich gamę, od muzyki dawnej do współczesnej, od poważnej do lżejszej. Na estradach zobaczyliśmy cały konglomerat nastrojów, stylów, interpretacji. Należy niewątpliwie uznać, że oglądane już w Wielkopolsce zespoły nauczycielskie, jak np. Chór Nauczycielski ze Słupska, poczyniły znaczne postępy w zakresie doboru repertuaru, jak i wykonawstwa. Ze szczególnym uznaniem przyjęty został Chór Nauczycielski „Gorce” z Nowego Targu, który wystąpił w pięknych

⁴ Zob. m. in.: J. Hellwig, *10-lecie Chóru Nauczycieli m. Poznania*, „Życie Śpiewacze”, 1964, nr 11, oraz tegoż: *Poznański Chór Nauczycielski*, „Głos Nauczycielski”, 1965, nr 13; *Nauczycielski Chór w Poznaniu*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, 1967, nr 1 (35); *O niektórych problemach pracy Chóru Nauczycieli m. Poznania*, „Sprawy Oświaty i Kultury Województwa Poznańskiego”, 1967, t. V.

⁵ Por. m. in.: M. P u t o, *Przyjacielskie spotkanie*, „Głos Nauczycielski”, 1965, nr 38, M. W e i g t, *Z wizytą u przyjaciół*, „Życie Śpiewacze”, 1965, nr 11.

⁶ Honorowe Odznaki miasta Poznania otrzymali: M. Nagórski, J. Ratka, E. Szczepaniak, M. Muszyńska, E. Niklasiewicz, I. Skarupska.

⁷ Srebrne Odznaki Śpiewacze otrzymali: D. Hellwig, J. Hellwig, J. Ratka, A. Zalewski; brązowe — M. Muszyńska, E. Niklasiewicz, S. Gruszka, I. Skarupska, E. Szczepaniak, M. Baum; dyplomy uznania — A. Komorowski, D. Nowak, W. Genders, P. Neuman.

strojach góralskich. Zespół ten kultywuje muzykę regionu podhalańskiego. W Chórze nowotarskim podobały się szczególnie głosy męskie.

Istotnym osiągnięciem Złotu są jednak nie tylko wrażenia muzyczne. Złot stał się spotkaniem nauczycieli z różnych stron naszego kraju i pozwolił na nawiązanie kontaktów między nauczycielami-członkami nauczycielskich zespołów chóralskich. Członkowie tych chórów — „to pedagogowie, wychowawcy, którzy poza swoją zaszczytną, ale trudną pracę i odpowiedzialną pracą zawodową, znajdują czas i ochotę na intensywne i czasochłonne próby. Świadczy to o ich zainteresowaniu muzyką i wewnętrznej potrzebie współuczestniczenia w jej tworzeniu i kultywowaniu, o ich pasji w dobrowolnie i ofiarnie podejmowanej pracy nad propagowaniem i rozpowszechnianiem sztuki”. Nauczyciele zaś mają szczególne możliwości przeniesienia własnych zainteresowań, „przeszczepiania własnych pasji na szersze kręgi społeczeństwa”⁸.

I Ogólnopolski Złot Chórów Nauczycielskich w Poznaniu był imprezą dobrze przygotowaną i naprawdę udaną. Akcja informacyjno-propagandowa spełniła swe zadanie. Szczególne uznanie należy się za pomysłowe afisze, plakaty, dekoracje, program (redaktorem programu był K. Mrowiński), znaczki i pamiątki (patery okolicznościowe) dla uczestników. Stronę graficzną, według projektów plastyka i kronikarza Chóru poznańskiego Mieczysława Bauma, rozwiązano znakomicie.

Współorganizatorami Złotu byli — obok Zarządu Głównego i Okręgu ZNP — Wojewódzka Komisja Związków Zawodowych, Wydział Kultury Prezydium Rady Narodowej m. Poznania, Dyrekcja Pałacu Kultury, Dowództwo Wojsk Lotniczych i Wojewódzki Sztab Wojskowy.

Złot wywołał duże zainteresowanie w środowisku muzycznym Poznania. Uczestniczyli w nim przedstawiciele KW PZPR, Kuratorium Okręgu Szkolnego, przedstawiciele Zarządu Głównego ZNP, Zarządu Głównego Zjednoczenia Polskich Zespołów Śpiewaczych i Instrumentalnych, Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego, Związku Kompozytorów Polskich i in. Złotem żywo interesowała się też poznańska prasa⁹ oraz Rozgłośnia Polskiego Radia w Poznaniu, która nadała 3 audycje poświęcone tej imprezie.

Osiągnięciem Złotu będzie niewątpliwie dalsze ożywienie w nauczycielskim amatorskim ruchu śpiewaczym. Należy mieć nadzieję, że inne nauczycielskie zespoły „zarażą” się również potrzebą takiego przygotowania wykonawczego, aby kolejny złot (projektowany w 1971 roku w Słupsku) zgromadził znacznie większą liczbę zespołów i wykazał jeszcze wyższy ich poziom. W tej chwili jedno jest pewne: amatorski ruch śpiewaczy wzbogacił się o nową i potężną grupę śpiewaków, reprezentującą jednolite zawodowo środowisko, środowisko nauczycielskie. Ma to wielkie znaczenie, nauczyciel bowiem jest wszędzie, w każdej prawie miejscowości, nawet najbardziej oddalonej od dużych ośrodków kultury. Praca w zespole chóralskim potęguje jego możliwości w jeszcze szerszym propagowaniu polskiej kultury muzycznej. Należy więc dolożyć starań, aby nauczycielskie zespoły rosły liczebnie i repertuarowo.

JAN HELLWIG
Poznań

⁸ Program, s. 4.

⁹ Por. m. in.: *Ogólnopolski Złot Chórów Nauczycielskich w Poznaniu*, „Głos Wielkopolski”, 27 XI 1969, nr 282; *Odznaczenie dla Chóru im. K. Kurpińskiego*, „Gazeta Poznańska”, 1 XII 1969, nr 285; W. K i s e r, *Złot czy festiwal*, „Gazeta Poznańska”, 1 XII 1969, nr 285; *Chóry nauczycielskie z wielu miast Polski popisywały się w Poznaniu*, „Express Poznański”, 1 XII 1969, nr 281.

Z PRAC KOMISJI HISTORYCZNEJ I BIURA HISTORII ZNP

PLENUM KOMISJI HISTORYCZNEJ ZG ZNP 28 STYCZNIA 1970 R.

Ostatnie w bieżącej kadencji plenarnie zebranie Komisji odbyło się 28 stycznia 1970 roku. Poświęcone było dyskusji nad referatem prof. dra Ryszarda Wroczyńskiego: *Wkład Związku Nauczycielstwa Polskiego w kształtowanie polityki oświatowej ze szczególnym uwzględnieniem kształcenia nauczycieli w okresie 25-lecia Polski Ludowej*, oraz omówieniu planu pracy Komisji Historycznej na lata 1970—1973.

Referat prof. Wroczyńskiego, oparty na dokumentach i materiałach źródłowych, dał obraz wysiłków i osiągnięć państwa ludowego, władz szkolnych i Związku Nauczycielstwa Polskiego w dziedzinie budowy oświaty i szkolnictwa w latach 1944—1969. Na podstawie historycznych już dzisiaj dokumentów, uchwał Partii, zjazdów oświatowych Autor przedstawił wkład Związku w rozwój systemu oświaty, w realizację reformy szkolnej, w kształcenie i dokształcanie nauczycieli.

W dyskusji nad referatem wzięli m. in. udział: Kazimierz Maj, Wawrzyniec Dusza, Władysław Ozga, Jakub Donigiewicz, Franciszek Filipowicz, Michał Szulkin, Stanisław Mach — z Warszawy, Szymon Wrzosek i Antoni Tomczyk — z Gdańska, Jan Kupiec z Kielc, Stanisław Łukowski — z Opola. Dyskusja uzupełniła i wzbogaciła referat przez podkreślenie potrzeby silniejszego zaakcentowania tradycji Związku w okresie 20-lecia międzywojennego w dziedzinie oświatowo-wychowawczej oraz okresie okupacji hitlerowskiej.

Kol. Ozga proponował uzupełnienie spraw poruszanych w referacie problematyką działalności lewicy związkowej, Towarzystwa Oświaty Demokratycznej „Nowe Tory”, Kola Spasowiaków, walki o siedmioletnią szkołę powszechną i tematyką IV Kongresu Pedagogicznego w 1939 roku. Kol. Maj nawiązał do działalności Tajnej Organizacji Nauczycielskiej, która w okresie okupacji hitlerowskiej opracowała tezy dotyczące przyszłego ustroju szkolnego i systemu kształcenia nauczycieli.

Kol. Łukowski scharakteryzował działalność konferencji rejonowych na Ziemiach Zachodnich, stwierdzając, że odegrały one — szczególnie w pierwszych latach po wyzwoleniu — wybitną rolę. Ówczesna kadra nauczycielska składała się z ludzi różnych zawodów, nie mających nic wspólnego z zawodem nauczycielskim. I właśnie dla nich konferencje rejonowe stanowiły szkołę kształtowania postawy ideowo-politycznej, społecznej i patriotycznej oraz przysposabiania do pracy nauczycielskiej. Jeżeli dzisiaj wielu z tych początkujących nauczycieli zdobyło wyższe wykształcenie, niektórzy pracują naukowo, zawdzięczają to Związkowi, który konferencjom rejonowym nadał właściwy charakter, stworzył odpowiedni klimat sprzyjający rozwojowi wartości intelektualnych, zawodowych i społecznych. Kol. Łukowski podkreślił, że referat powinien pobudzić komisje terenowe do organizowania lokalnych sesji poświęconych temu tematowi, gdyż wtedy dopiero sprawa osiągnięć w dziedzinie oświaty w okresie 25-lecia Polski Ludowej zostanie pogłębiona i poszerzona.

Zarówno kol. Łukowski, jak Dusza i inni członkowie Komisji postulowali, by referat prof. Wroczyńskiego wydać w oddzielnej broszurze lub nadbitkach „Przeglądu Historyczno-Oświatowego”.

Kol. Filipowicz zaznaczył, że w minionym ćwierćwieczu Związek robił wszystko — w miarę swych możliwości — by szkoła polska i nauczyciele odpowiadali tym zadaniom, jakie w nowym ustroju stawiało państwo ludowe. Związek brał udział we wszystkich dziedzinach działalności oświatowej, zmierzającej do rozwijania i ugruntowywania zasad szkoły socjalistycznej i położył niemałe zasługi, by wspólnie z władzami szkolnymi realizować te zasady w codziennej pracy, dążyć ku ulepszeniu systemu oświaty i kształcenia nauczycieli oraz pomagać w adaptacji młodego nauczyciela do zawodu. W tym dążeniu — twierdził kol. Filipowicz — do osiągnięcia jak najlepszych wyników w dziedzinie oświaty i wychowania Związek miał cennych sprzymierzeńców: Ludowe Wojsko Polskie, Zrzeszenie Studentów, organizacje społeczne, zawodowe, młodzieżowe, spółdzielcze i kulturalne. Referat prof. Wroczyńskiego dał obraz osiągnięć Związku w sposób zwięzły, rzeczowy i obiektywny.

Prof. Wroczyński, dziękując za uwagi i uzupełnienia, wyjaśnił, że referat jego nie miał pretensji do pełnej monografii. Zaznaczył tylko główne kierunki bez dokonania szczegółowej analizy i podał najważniejsze, węzłowe fakty i wydarzenia. Dyskusja nad referatem ujawniła, że wiele jest jeszcze problemów, które wymagają gruntownego opracowania. Jeśli temat zainteresuje terenowe komisje, pobudzi do badań — to będzie można oczekiwać interesujących wyników.

Po dyskusji sekretarz Komisji przedstawił plan pracy na lata 1970—1973, który w ogólnych zarysach obejmuje następujące zagadnienia:

a) Zorganizowanie wystawy poświęconej dziejom ruchu nauczycielskiego. Wystawa ma mieć charakter problemowy, a całość jej urządzenia wymaga 4—5 lat. Dwa (z dwunastu projektowanych) scenariusze są już gotowe, trzeci znajduje się w ocenie.

b) Rozpoczęcie prac badawczych nad sześciu tematami: 1. Stan jawnej i tajnej oświaty w Polsce w okresie okupacji hitlerowskiej. 2. Martyrologia nauczycieli w latach 1939—1945. 3. Udział nauczycieli w zbrojnym ruchu oporu w latach okupacji. 4. Nauczyciele w formacjach wojskowych na Zachodzie i w ZSRR. 5. Szkolnictwo polskie za granicą w okresie II wojny światowej. 6. Nauczyciele w obozach jenieckich i koncentracyjnych.

g) Bibliografia. Opracowanie bibliografii dotyczącej historii ZNP od 1905 r. Projektuje się również przeprowadzenie badań w okręgowych komisjach historycznych celem ustalenia zasobów archiwalnych i opracowania katalogu.

d) W bieżącym roku przewidziana jest sesja popularnonaukowa w Opolu, poświęcona roli nauczyciela i Związku na Ziemiach Zachodnich i Północnych w okresie 25-lecia PRL, oraz pod koniec 1970 r. plenarne zebranie Komisji, której tematem będzie ocena rocznej działalności.

e) Komisje okręgowe niezależnie od realizacji swoich planów dostosowanych do terenowych warunków i planu Zarządu Okręgu włączają się do prac wymienionych w planie Komisji ZG ZNP. Chodzi tu przede wszystkim o opiniowanie i uzupełnianie projektów scenariuszy poświęconych dziejom ruchu nauczycielskiego i gromadzenie eksponatów, przeprowadzenie badań nad zasobem archiwalnym w okręgach i opracowanie katalogu oraz prowadzenie kronik ognisk i oddziałów powiatowych.

Zebranie podsumował przewodniczący Stanisław Mach i podziękował członkom Komisji za współpracę w ciągu ubiegłych 3 lat.

Następne plenarne, konstytucyjne, zebranie odbędzie się w br. po Zjeździe Delegatów ZNP.

STANISŁAW BRZOZOWSKI
Warszawa

PROTOKOŁY POSIEDZEŃ KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ
1786—1794, OPRACOWAŁ TADEUSZ MIZIA, „ARCHIWUM DZIEJÓW
OSWIATY”, T. III

Wrocław—Warszawa—Kraków 1969, ss. VIII, 408, 2 nlb. Pracownia Dzie-
jów Oświaty PAN

Opublikowany ostatnio tom „Archiwum Dziejów Oświaty” przynosi niezwykle cenne materiały obrazujące prace Komisji Edukacji Narodowej w latach 1786—1794. Protokoły posiedzeń Komisji, a raczej obszernie z tych protokołów wyciągi, odnalezione przez T. Mizia w Dziale Rękopisów Biblioteki im. Czartoryskich w Krakowie, pozwalają nam lepiej i dokładniej poznać zakres czynności naczelnej magistratury szkolnej w ostatnim ośmioletnim okresie jej działalności. Oczekujemy na ukazanie się następnego (chronologicznie pierwszego) tomu, który ma objąć lata 1773—1785. Uzasadnienie redaktora E. Kurdybachy, iż w pierwszej publikacji chciano przede wszystkim zapoznać badaczy z materiałami dotyczącymi okresu nie objętego wydawnictwem Teodora Wierzbowskiego¹, wydaje się słuszne, aczkolwiek szkoda, że obydwie tomy nie mogły ukazać się równocześnie. Szkoda tym większa, że zbliżające się szybkim krokiem 200-lecie powstania Komisji Edukacji Narodowej czyni potrzebę takich wydawnictw tym pilniejszą.

Opublikowane *Protokoły* nie przynoszą wprawdzie pełnego obrazu obrad KEN, dają jednak możliwość zapoznania

się z przedmiotami jej prac w zakresie znacznie szerszym niż sumariusze wydane przez Wierzbowskiego. Omawiane źródło ma ogromną wartość dla poznania mechanizmu prac Komisji. Przynosi ono także wiele informacji o podstawach finansowych obydwu Szkół Głównych i wszystkich wydziałów szkolnych Korony i Litwy oraz pozwala poznać skład osobowy stanu akademickiego szkół narodowych. Tabelaryczne zestawienia dołączone do każdego rocznika przejrzyście ukazują dokonujące się zmiany i przesunięcia, świadczą równocześnie o dużej dokładności prac kancelarii Komisji.

Dodatkową wartością *Protokołów* jest obfitość materiałów dotyczących szkolnictwa Litwy. Oczywiście nie jest to materiał wystarczający do poznania pracy wewnętrznej i rozwoju naukowego Uniwersytetu Wileńskiego ani też konfliktów wynikających w pracy szkół wydziałowych. Nie wszystkie także tabele przynoszą wyczerpujące informacje o postępach laicyzacji na Litwie. Wynika to niewątpliwie z tego, że jedynie w wykazach stanu osobowego z ostatnich lat znajdujemy wyraźne rozróżnienie nauczycieli duchownych i świeckich w szkołach litewskich. Zyskujemy jednak sporo interesujących wiadomości o pracy szkolnej na tym terenie, co jest tym ważniejsze, że ogłoszone przez T. Wierzbowskiego raporty wizytatorów i szkół

¹ *Komisja Edukacji Narodowej i jej szkoły w Koronie 1773—1794. Protokoły posiedzeń Komisji Edukacji Narodowej 1773—1785*, wyd. T. Wierzbowski, Warszawa 1915, z. 38 i 39.

wydziałowych² dotyczą wyłącznie szkolnictwa na terenie Korony. Omawiane *Protokoły* wzbogacają dostępne dotąd źródła i dostarczają cennych uzupełnień do pracy H. Pohoskiej³, która zajęła się mechanizmem powstawania i rozwoju polskiej administracji szkolnej.

Dla historyka szkolnictwa tej epoki jest oczywiście sprawą interesującą nie tylko to, co wzmiankowane materiały przynoszą nowego, ale też w jakich okolicznościach doszło do sporządzenia tej kopii i skąd znalazła się ona w zbiorach Czartoryskich. E. Kurdybacha w swym słowie wstępnym zaledwie dotyka tego zagadnienia, wysuwając dwie hipotezy⁴. Po pierwsze, że kopię sporządzono na polecenie władz Uniwersytetu Wileńskiego w początkach XIX w., po drugie, że polecenie takie wyszło ze środowiska konfederacji targowickiej, która poszukiwała argumentacji do walki z Komisją. Z tych dwu hipotez pierwsza wydaje się bardziej prawdopodobna. Wiadomo, że cała działalność Kuratorii Wileńskiej nie tylko ściśle nawiązywała do prac KEN, ale wręcz opierała się na spuściźnie pierwszej magistratury szkolnej — zarówno na jej dawnych majątkach, jak i na ludziach z nią współpracujących. Dowody tych związków bez trudu znaleźć można m. in. w korespondencji Adama Jerzego Czartoryskiego, Jana Śniadeckiego czy Hugona Kollątaja z czasów jego współpracy z Tadeuszem Czackim. Kto więc, czy w tego typu korespondencji nie dałoby się odnaleźć wzmianek naprowadzających na ślad zaprezentowanych obecnie materiałów.

Nie wydaje się natomiast wystarczająco uzasadniona druga hipoteza łącząca powstanie tej kopii z inicjatywą konfederacji targowickiej. Data ostatniego zapisu — 7 kwietnia 1794 r., a zatem w przededniu insurekcji warszawskiej — wskazuje, że kopia powstać musiała

najwcześniej w dobie trzeciego rozbioru. W tym okresie uzyskanie materiałów uzasadniających ataki na Komisję Edukacji Narodowej nie było już aktualne, a ponadto tak obszernie wyciągi obrazujące również szczegółowo i wszechstronnie działalność KEN nie nadawały się do tego celu. Miejmy nadzieję, że zapowiadany tom, obejmujący lata 1773—1785, zostanie poprzedzony obszerniejszym wstępem wydawcy i że znajdziemy w nim odpowiedź na interesujące nas pytanie. Spodziewać się także należy, że znajdują się tam wyjaśnienia dotyczące zasady opracowania przypisów, a wreszcie omówienie formalne i merytoryczne prezentowanego źródła.

Wiadomo, że nader pracochłonną, acz niezbyt efektywną czynnością wydawniczą jest opracowanie komentarza osobowego i rzeczowego. T. Mizia nie miał łatwego zadania ze względu na ogromną mnogość osób wymienianych w protokołach i zestawieniach tabelarycznych. Tym też zapewne należy tłumaczyć fakt, że komentarze osobowe znacznie przerastają objaśnienia rzeczowe i że w tych pierwszych obserwujemy pewien brak konsekwencji. Tak więc trudno doszukać się kryteriów, jakimi kierował się Wydawca dokonując wyboru osób opatrzonych notkami biograficznymi. Dotyczy to w głównej mierze profesorów obydwu Szkół Głównych i wszystkich niemal rektorów szkół wydziałowych, nie mówiąc już o nauczycielach, z których wielu zasługiwałoby na baczniejszą uwagę. Tak więc, nie wiadomo dlaczego wyróżniono przypisami np. ks. Józefa Boguckiego i ks. Józefa Szabla, a nie zasłużyli na to Jan Śniadecki, Feliks Radwański czy ks. Antoni Poptawski i in. Nie wiadomo też, czemu uzupełnione zostało w przypisie imię Wincentego Szastra (przy czym w przypisie brak daty śmierci), a brak takiego uzupełnienia przy nazwisku Jana Szastra. Takich przykładów można by przytoczyć także wiele w odniesieniu do Wilna, gdzie najbardziej uhonorowany został Jan Lobenwein (s. 79). Nie wydaje się natomiast potrzebny komentarz typu: „osobistość bliżej nie znana”, skoro przy wielu na-

² *Jw.*, z. 7, 8, 23, 25—29.

³ H. P o h o s k a, *Wizytatorowie generalni Komisji Edukacji Narodowej. Monografia z dziejów administracji szkolnej KEN*. Wstęp H. B a r y c z a, Lublin 1957, ss. 353.

⁴ *Od Redakcji*, s. VIII.

zwiskach brak jakichkolwiek adnotacji, co wskazywałoby, iż o nich także Autor komentarza nie powiedzieć nie może.

Także i przy komentarzu rzeczowym odnotować można niejako dysproporcje. Tak np. w dwu następujących po sobie przypisach 77 i 78 (s. 20 i 21) konwikt Szoldrskich w Poznaniu opatrzony został dość obszernym objaśnieniem, Akademia zaś Lubrańskiego potraktowana została po macoszemu. A przecież roli tych dwu instytucji w dziejach kultury polskiej nie da się z sobą porównać.

Osobne zagadnienie to tłumaczenie słów i tekstów łacińskich. Jedne terminy są tłumaczone, inne nie — brakuje np. wyjaśnienia terminów: *jus patronatus*, *per commendam* (s. 356), *rezoluwując*, *radice* (s. 359) i wielu innych wyrazów pochodzenia łacińskiego, brak wreszcie tłumaczenia przytaczanych tekstów łacińskich (s. 74—75, 81—82, 149). Tłumaczenia tych tekstów powinny znaleźć się w przypisach. Natomiast byłoby może wskazane umieścić — obok indeksów — słowniczek zawierający najczęściej używane terminy i wyrazy pochodzenia łacińskiego, dziś już nie używane i dla współczesnego czytelnika, nie obznajmionego z językiem osiemnastowiecznym, niezrozumiałe. Słowniczek taki ułatwiłby znacznie korzystanie z tekstu, szczególnie młodemu adeptom historii szkolnictwa, a opracowanie komentarza stałoby się wówczas prostsze.

Wydaje się wreszcie, że Wydawca powinien w przypisach zasygnalizować oczywiste pomyłki kopisty, jak np. na

s. 35, gdzie uczyniono z Józefa Czecha księdza, gdy wiadomo, że był on człowiekiem świeckim; na s. 225 mylnie podano, że Januszewicz wyznaczony został do katedry „historii naturalnej”, gdy wiadomo, że był on profesorem prawa krajowego, wreszcie na s. 342 (wiersz 9 od dołu) jasno z tekstu wynika, że słowo „jest” winno być zastąpione słowem „już”. Wymienione na s. 313 nazwisko profesora historii naturalnej w Wiedniu Jagmina, jak to słusznie podaje Wydawca w przypisie (29), zostało przekręcone, mowa tu z pewnością o profesorze Mikolaju Jacquinie³.

Wymienionych powyżej przykładów przeoczeń, niekonsekwencji i braków można by przytoczyć więcej; nie jest jednak celem recenzenta wyliczanie takich czy innych usterek wydawniczych. Zasygnalizowanie ich wydało się celowe choćby z tego względu, by przy opracowywaniu następnego tomu można ich było uniknąć, sprawy zaś dyskusyjne znajdą zapewne wyjaśnienie we wstępie, którego w obecnym wydawnictwie zabrakło.

Na zakończenie należy wyrazić nadzieję, że następny tom *Protokołów* ukaże się w zapowiedzianym terminie tak, aby badacze zajmujący się dziejami KEN mogli w swych pracach wykorzystać w całości to cenne źródło i mieć pełny obraz prac naszego pierwszego Ministerstwa Oświaty.

KAMILLA MROZOWSKA
Kraków

KAROL POZNAŃSKI: REFORMA SZKOLNA W KRÓLESTWIE POLSKIM W 1862 ROKU,

Wrocław—Warszawa—Kraków 1968

Historiografia oświatowa XIX wieku wzbogaciła się o wartościową pozycję poświęconą jednemu z najważniejszych wydarzeń w dziejach oświaty w Polsce. Jest nią obszerna monografia Karola Poznańskiego pt. *Reforma szkolna w Królestwie Polskim w 1862 roku*. Mono-

grafia Karola Poznańskiego budzi szczególnie zainteresowanie z dwu względów: jest pierwszą próbą całościowego obrazu

³ Zob. Theodor Puschmann, *Die Medicin in Wien während der letzten 100 Jahre*, Wien 1884, s. 145.

reformy szkolnej Aleksandra Wielopolskiego i po raz pierwszy wykorzystane w niej zostały obszernie źródła, które szczegółowo przedstawia Poznański we wstępie do swej pracy.

Dotychczasowe studia o reformie szkolnej z r. 1862, największej po Komisji Edukacji Narodowej (1773) reformie szkolnej na ziemiach polskich, ograniczały się do przedstawienia głównych założeń *Ustawy* o wychowaniu publicznym w Królestwie Polskim lub jej szczegółowych dziedzin. Stosunkowo najwięcej napisano o Szkole Głównej, co zrozumiałe jest nie tylko dlatego, że sprawie Szkoły Głównej dużo troski okazywał twórca *Ustawy* margrabia A. Wielopolski, ale i dlatego, że Szkoła Główna przetrwała najdłużej, bo do roku 1869, a kilka roczników jej absolwentów odegrało znaczną rolę w dziejach naszej kultury, m. in. jako ideolodzy programów pozytywistycznych.

Pelniejsze studia reformie szkolnej r. 1862 poświęcili dotychczas A. Kraushar (*Margrabiego Wielopolskiego reforma wychowania w Królestwie Polskim*, Warszawa 1914), S. Sempolowska (*Reforma szkolna 1862 roku. Organizacja szkolnictwa elementarnego*, Warszawa 1915) oraz J. Ender (*Sprawa oświaty ludowej w Królestwie Polskim w dobie reform Wielopolskiego*, Warszawa 1928). Praca Kraushara ogranicza się jednak do przedstawienia podstawowych założeń reformy, studium Sempolowskiej posiada nachylenie publicystyczne, studium Enderówny, oparte na bogatej podstawie źródłowej, skupia się na problemach szkoły elementarnej.

Karol Poznański przedstawia w swej monografii całe dzieje reformy szkolnej A. Wielopolskiego od jej początku do upadku i wszystkie dziedziny objęte *Ustawą* o wychowaniu publicznym w Królestwie Polskim. Obejmuje więc Poznański swą monografią okres od r. 1856, kiedy to po klęsce w wojnie krymskiej i po śmierci Mikołaja I nastąpiło zelżenie dotychczasowego ucisku i próba liberalizacji stosunków zarówno w Rosji, jak i w Królestwie Polskim, aż po rok 1869, kiedy Szkoła Główna prze-

kształcona została w rosyjski uniwersytet, grzebiąc ostatni bastion reformy Wielopolskiego. Celem monografii — zgodnie z zapowiedzią Autora — jest ukazanie „a) genezy reformy na tle ówczesnych stosunków politycznych i oświatowych Królestwa Polskiego, b) procesu rodzenia się projektu *Ustawy*, która miała się stać punktem wyjścia przebudowy całego szkolnictwa, c) przebiegu walki o jej zatwierdzenie, d) głównych osiągnięć i niepowodzeń władz oświatowych na polu realizacji podstawowych założeń reformy, a wreszcie e) całego procesu jej likwidacji” (s. 9).

Cel ten konsekwentnie realizuje Poznański w 11 rozdziałach swej pracy, z których pierwszy stanowi ogólne wprowadzenie w problemy polityki oświatowej caratu w Królestwie Polskim w latach 1856—1869, następne zaś systematycznie omawiają różne etapy i przejawy walki o reformę szkolną.

Autor wykazuje dużą kompetencję źródłową oraz umiejętność jasnego i rozważnego sądu w oświeclaniu nawet bardzo złożonych sytuacji, które wzbudzały tak kontrowersyjne poglądy na działalność Aleksandra Wielopolskiego. Całą pracę Poznańskiego czyta się z niesłabnącą uwagą. Pewne jednak jej rozdziały i fragmenty budzą szczególne zainteresowanie czytelnika. Uwagę pedagoga skupia rozdział III pt. *Koncepcje przebudowy oświaty i wychowania*. Referuje tu Poznański kolejno projekty reformy szkolnej Romualda Hubego i Józefa Korzeniowskiego oraz memoriały i propozycje osób, do których jako do znawców zagadnień oświaty i wychowania zwracał się Wielopolski o opinie. Wnikliwy memoriał wizytatora Jana Papłońskiego przewidywał jednolity system szkolnictwa trzech stopni: 1. szkoła elementarna (gminna) trzyletnia, 2. szkoła powiatowa trzyletnia i 3. szkoła gubernialna czteroletnia, prowadząca m. in. do studiów wyższych. W projekcie tym odbijał się widocznie ówczesny francuski system szkolny. Szerzej omawia również Poznański memoriały wysokich urzędników oświatowych: Adama Ple-

wego i Jakuba Łaszczyńskiego, nauczycieli szkół warszawskich: Kazimierza Rogińskiego i Antoniego Celichowskiego, dyrektorów gimnazjów — w Lublinie Józefa Skłodowskiego i w Plotrkowie Karola Belthla, inspektora Karola Formińskiego oraz nauczyciela szkoły elementarnej w Krzepicach (pow. Wieluń) Pawła Gidyńskiego.

Projekty i memorjały omawiały podstawowe sprawy reformy szkolnej: obok zagadnień organizacji szkolnictwa elementarnej i średniego — sprawy szkół wyższych, obowiązków szkolnego, kształcenia nauczycieli, nadzoru szkolnego, programu i metod nauczania. Dają one w sumie dobre świadectwo kompetencji i rzetelności ówczesnych pedagogów i działaczy oświatowych, którzy mimo spustoszeń ery paskiewiczowskiej reprezentowali w swych memoriałach wysoki poziom wiedzy pedagogicznej i szerokość poglądów na sprawy oświaty i wychowania.

Do cennych fragmentów pracy Poznańskiego należy też zaliczyć mało na ogół znaną dyskusję prasową wokół projektów reformy szkolnej, jaka rozwinęła się żywo w czasopiśmiennictwie warszawskim po załamaniu się muchanowskiej polityki oświatowej.

Artykuły i dyskusje na temat spraw szkolnych zaczęły pojawiać się w głównych organach warszawskich: „Gazecie Polskiej” i „Gazecie Warszawskiej”, tuż po odwołaniu Pawła Muchanowa ze stanowiska kuratora Warszawskiego Okręgu Naukowego (marzec 1861). W sprawach oświaty ludowej rozważaniom tym i polemikom walcie sekundowała „Pszczola”. Poznański skrzętnie prześledził polemikę prasową dotyczącą reformy szkolnej, zrelacjonował główne problemy dyskusji. W ten sposób książka jego zarysowuje szeroki obraz ówczesnej opinii publicznej zarówno szlacheckiej, jak i mieszczańskiej oraz opinie środowisk pedagogicznych. Trzeba przyznać, że obraz to pozytywny, koryguje wiele popularnych sądów o upadku naszej umysłowej kultury owego czasu. Nie znalazł poparcia w głosach opinii polskiej reakcyjny program oświatowy jed-

nego z przywódców ziemiaństwa Tomasz Potockiego, ogłoszony w r. 1858. W przededniu reformy rolnej poszukiwano modelu szkoły wiejskiej jako budowy powszechnego systemu szkolnego. W tym duchu szły wypowiedzi czołowych uczestników dyskusji (J. I. Kraszewski, B. Prus, L. Natanson, F. S. Dmochowski, S. Dziekoński, A. Krajewski, S. Boczyński i in.). Zarysowany przez Poznańskiego obraz polskiej ideologii oświatowej owego czasu stanowi niewątpliwie bardzo wartościowy przyczynek do dziejów naszej oświaty i kultury.

Rozdziały V i VI — to fascynujący obraz dramatycznych zabiegów Wielopolskiego o doprowadzenie do końca dzieła reformy szkolnej w Królestwie. Na podstawie różnorodnych materiałów archiwalnych Poznański szczegółowo relacjonuje trudności i opory, z którymi walczył margrabia, realizując swe polityczne i oświatowe zamierzenia. Szczególnie pasjonująco wypadła relacja o walce Wielopolskiego z generałem Suchozanetem, który po śmierci Górczakowa pełnił przejściowo w Królestwie obowiązki namiestnika, o skutecznych zabiegach w Petersburgu o ustawę szkolną, o twardym realizowaniu własnej polityki w okresie krótkiego zresztą namiestnictwa Lamberta, wreszcie po odwołaniu z urzędu dyrektora Komisji Rządowej WRIOP — o jego zręcznej polityce, która doprowadziła do decyzji cara z dn. 20 maja 1862 zatwierdzającej wciąż chwiejącą się *Ustawę* o wychowaniu.

Duże zainteresowanie czytelnika budzi fragment poświęcony działalności Romualda Hubeego na stanowisku kierownika Komisji Rządowej po odwołaniu Wielopolskiego. Podkreślona tu została rola, jaką Hube odegrał w walce o reformę szkolną 1862 roku.

W ostatnich 5 rozdziałach Autor omawia kolejno: realizację *Ustawy* w dziedzinie szkolnictwa wyższego, średniego i elementarnej oraz upadek reformy Wielopolskiego. Najbardziej wartościowy jest rozdział o szkolnictwie elementarnym (V). Poznański na podstawie

opracowań i materiałów źródłowych szkieletuje działalność rad powiatowych i miejskich nad realizacją postanowień *Ustawy*. Z materiałów przedstawionych przez Poznańskiego wynika raczej pozytywny obraz zabiegów poszczególnych regionów kraju około rozwoju szkoły elementarnej, nie zrealizowanych zresztą wskutek szybko posuwających się wydarzeń politycznych.

W dziejach naszej oświaty XIX wieku reforma szkolna Aleksandra Wielopolskiego zajmuje miejsce ważne. Była to wprawdzie reforma krótkotrwała, ale pozostawiła głębokie ślady w kulturze narodowej. Trafnie kończy Poznański swe dzieło wyliczeniem wybitnych postaci w naszym życiu społeczno-politycznym i kulturalnym, które swe wykształcenie zawdzięczały systemowi oświatowemu stworzonemu przez A. Wielopolskiego, głównie jednak warszawskiej Szkole Głównej. Prace nad reformą ożywiły naszą myśl wychowawczą, a dalszy jej rozkwit w końcu wieku XIX ma swe korzenie również w okresie ożywienia związanego z projektami *Ustawy*.

Należy też podkreślić, iż reforma Wielopolskiego dokonana została w czasie gruntownych przeobrażeń w stosunkach społecznych i strukturze ekonomicznej Królestwa. Być może, iż ten jej aspekt zbyt słabo został przez Autora wydobyty, stanowił bowiem siłę napędową zarówno dążeń do reform szkolnych, jak i kształtował ich charakter i treści. Być może, iż wymagałaby pełniejszego prześledzenia spuścizna reformy Wielopolskiego, jej wpływ na dalszy rozwój oświaty w Królestwie. Są to jednak dezyderaty raczej dalszych badań, a nie

uwagi krytyczne pod adresem dzieła, które na pewno jest wartościowym wkładem w naszą historiografię i jedną z najcenniejszych monografii oświatowych ostatniego okresu.

Na marginesie recenzowanego dzieła jedna uwaga ogólniejsza. Monografia Poznańskiego ukazała się w nakładzie 350 egzemplarzy. Podobne nakłady mają i inne wartościowe pozycje z dziejów naszej oświaty i kultury, by wymienić tylko Józefa Miąso: *Szkolnictwo zawodowe w Królestwie Polskim w latach 1815—1915*, Warszawa 1966 (450 egz.) oraz w opracowaniu M. Chamecówny *Raporty o wizycie i reformie Hugona Kollataja*, Wrocław 1967 (egz. 500) i w opracowaniu T. Mizi *Protokoły posiedzeń Komisji Edukacji Narodowej 1786—1794*, Wrocław 1969 (400 egz.).

Te minimalne nakłady nie są wynikiem ograniczeń płynących ze strony wydawnictw, które nie szczędząc środków i staranności edytorskiej publikują prace z zakresu historii oświaty. Wynikają one z niepokojących sygnałów braku odbiorców. Historia oświaty zawsze stanowiła u nas kamień węgielny fachowego przygotowania i doskonalenia nauczycieli. Jeżeli następują w dziedzinie zainteresowań pracami historycznymi tak drastyczne zmiany — jest to sygnał niepokojący i wymagałby szerszej analizy nie tylko na marginesie wartościowej rozprawy Karola Poznańskiego, która mimo tak niskiego nakładu winna być upowszechniona szeroko poza kręgami zawodowych historyków wychowania.

RYSZARD WROCZYŃSKI
Warszawa

LEONILDA WYSZOMIRSKA, KAZIMIERZ WYSZOMIRSKI:
DĄBROWA ZDUŃSKA ŻYŁA PRACĄ I PIĘŚNIĄ

Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza Warszawa, 1965, ss. 284

Tytuł pracy sugeruje, że może to być powieść, zbiór reportaży, zbiór wspomnień. Tymczasem po przeczytaniu

przedmowy znanego przedstawiciela socjologii wsi D. Gałaja czytelnik z dużym zainteresowaniem przystępuje do czyta-

nia książki, w której zawarty jest opis działalności jednorocznej Żeńskiej Szkoły Rolniczej w Dąbrowie Zduńskiej.

Nie jest to publikacja *par excellence* naukowa. Autorzy pracy to przede wszystkim ludzie czynu — doświadczeni nauczyciele i działacze oświatowi na wsi. Nie pretendowali oni do naukowego opracowania dorobku szkoły, starali się jedynie o to, by opis działalności szkoły był w pełni adekwatny. Zainteresowany tym problemem czytelnik może postawić uzasadnione pytanie: czy opracowanie monograficzne szkoły zasługuje na opublikowanie, skoro takich i podobnych szkół było wiele zarówno w latach międzywojennych, jak i w pierwszych latach Polski Ludowej? Sądzę, iż myślą przewodnią Autorów i Wydawcy była chęć udostępnienia i upowszechnienia dorobku szkoły, który — jak pisze D. Gałą — pomoże „jeżeli nie do znalezienia odpowiednich form działania, to przynajmniej do rozważenia stosunków między instytucją a społeczeństwem, między »urzędem« a ludem. Pożytek z tego będzie niewątpliwy, bo przecież nie jest możliwe budowanie socjalizmu, ustroju o harmonijnym układzie stosunków pracy i życia, bez poparcia budownictwa socjalistycznego przez podstawowe grupy społeczne naszego narodu. Im pełniejsze będą związki tych instytucji ze społeczeństwem i na odwrót, tym tempo i skuteczność budownictwa socjalistycznych stosunków produkcji i nowych treści kultury będzie większa, pewnością”.

Myślę, iż ten punkt widzenia jest możliwy do przyjęcia nie tylko przez pedagogów-teoretyków i praktyków edukacji agronomicznej, lecz także i przez historyków wychowania, których działalność naukowa zmierza do ukazania genealogii współczesnej teorii i praktyki pedagogicznej.

Z tego punktu widzenia recenzowana praca przedstawia dużą wartość empiryczną; zawarte w niej materiały mogą posłużyć do opracowań porównawczych, które w pewnym stopniu będą pełniły funkcję integracyjną pomiędzy minioną a współczesną teorią i praktyką kształ-

cenia rolniczego, dopomogą pracownikom oświaty rolniczej do prowadzenia rzeczowego „dialogu” z przeszłością na temat wykorzystania dorobku tej szkoły w pracy dydaktyczno-wychowawczej niższych szkół rolniczych.

Jakie zagadnienia są przedmiotem opisu i analizy z recenzowanej publikacji?

Opis, a po części i analizę działalności szkoły poprzedza zwięzła informacja o powiecie łowickim w opracowaniu Z. Niedziałkowskiej i T. Kazmierowicza. Monografia szkoły podzielona jest na cztery rozdziały, a mianowicie: 1. Powstanie żeńskiej szkoły rolniczej w Dąbrowie Zduńskiej, 2. Działalność szkoły po wybuchu drugiej wojny światowej, 3. Szkoła w okresie okupacji i 4. W Polsce Ludowej. W ostatnim rozdziale publikacji zostały pomieszczone wspomnienia i wypowiedzi uczennic, nauczycieli i współpracowników szkoły. Inicjatorem i Autorem opracowania chodziło o to, by — jak pisze K. Michalska — pokazać absolwentki szkoły „jako dojrzałe już kobiety w świetle ankiety, które same wypełniły”.

Nie pretendując do szczegółowej analizy pracy, pragnę omówić te zagadnienia, które — jak sądzę — mogą zainteresować nauczycieli szkół rolniczych, a w pewnym stopniu i pracowników służby rolnej, bezpośrednio lub pośrednio partycypujących w upowszechnianiu wiedzy rolniczej.

W rozdziale pierwszym Autorzy ukazują starania władz powiatowych, a w pewnym stopniu i miejscowego społeczeństwa, jakie w konsekwencji doprowadziły do powstania szkoły. Gospodarze powiatu odczuwali potrzebę utworzenia niższej szkoły rolniczej, która by zaspokajała potrzeby powiatu — przygotowała liczący zespół dziewcząt do pracy w gospodarstwie. W ogólności stwierdzić można, że szkoła w Dąbrowie Zduńskiej powstała w wyniku potrzeb gospodarczo-społecznych i kulturowych i potrzeby te miała zaspokajać. A jak zaspokajała owe potrzeby, o tym piszą Autorzy w następnym rozdziale pracy.

W drugim zasadniczym w odniesieniu

do lat międzywojennych rozdziale pracy — Autorzy omawiają następujące zagadnienia: zadania i program szkoły, metody nauczania, zajęcia praktyczne, uczennice, personel nauczycielski, organizacja życia w internacie szkolnym, przedszkole, inne elementy oświatowo-wychowawcze, szkoła a środowisko i gospodarstwo szkolne.

Zadania szkoły były uzależnione od wielostronnych potrzeb wsi; chodziło tu przede wszystkim o przygotowanie samodzielnych gospodyń wiejskich. W świetle tych zadań szkoła współdziałała w podnoszeniu poziomu kultury rolnej, a tym samym w podnoszeniu poziomu życiowego ludności wiejskiej.

Ponadto przed szkołą postawiono zadanie wyposażenia wychowanek w taki zasób wiedzy, który dopomógłby im do lepszego wykonywania pracy w gospodarstwie oraz przyczyniłby się do ukształtowania u przyszłych gospodyń wiejskich przekonania, że przy racjonalnym zastosowaniu wiedzy rolniczej można osiągnąć wyższe dochody z gospodarstwa — uczynić to gospodarstwo bardziej rentownym, by mogło stać się godnym przykładem do naśladowania.

W pracy znajdujemy wiele materiałów dowodowych na potwierdzenie tezy, że owe zadania były zintegrowane z zainteresowaniami młodzieży. Przykładem tego jest fakt, że do szkoły wstępowały dziewczęta, które pragnęły się uczyć i wierzyły, że nauka w szkole przyniesie im pożytek. Uczennicami tej szkoły były przeważnie kandydatki posiadające minimalne przygotowanie i zamiłowanie do zawodu rolniczego. Te elementy biograficzne nie pozostawały bez wpływu na rozwój zainteresowań, motywy uczenia się, a w konsekwencji na wyniki pracy dydaktyczno-wychowawczej.

Sprawy te zostały w pełni uwzględnione w organizacji procesu nauczania i wychowania. Nauczyciele liczyli się z tym, że uczennice po powrocie do środowiska wiejskiego powinny umieć spojrzeć krytycznie na stereotypowe poglądy w nim panujące oraz posiadać odpowiedni zasób argumentów naukowych, by móc w sposób rzeczowy i taktowny

przeciwstawić się tym poglądom. Dodajmy, że program szkoły był tak opracowany, by mogła ona poza swoimi funkcjami dydaktycznymi pełnić — przynajmniej w pewnym stopniu — funkcję ogniska kultury promieniującego na okolicę i podtrzymującego ideowość jej wychowanek.

Praktyka wykazała, że system dydaktyczno-wychowawczy, wypracowany w szkole w Dąbrowie Zduńskiej, zdał egzamin życiowy. Dowodem tego jest nie tylko działalność zawodowa i społeczna wychowanek w środowisku wiejskim, lecz także ich postawa patriotyczna w czasie okupacji — pomoc w organizowaniu i pracy kompletów tajnego nauczania istniejących w legalnie pracującej szkole, pomoc dla więźniów, opieka nad młodzieżą warszawską, która przebywała w Dąbrowie na koloniach, a ze względu na wybuch powstania warszawskiego nie mogła wrócić do rodziców, pośrednia pomoc i współpraca z różnymi instytucjami ruchu oporu, które przygotowywały grunt dla przyszłych przemian ekonomicznych i społeczno-ustrojowych w Polsce Ludowej. Ta problematyka jest omówiona w rozdziale trzecim.

Po drugiej wojnie światowej szkoła w Dąbrowie „rozwinęła skrzydła”. Powojenna historia tej placówki oświaty rolniczej jest klasycznym przykładem szybkich zmian, jakie dokonywały się w szkolnictwie rolniczym. Te zagadnienia rozważają Autorzy w rozdziale czwartym.

Dąbrowa Zduńska, która w latach międzywojennych z trudnością dorobiła się niższej szkoły rolniczej, posiada dziś nowoczesną szkołę średnią. Jest to nie tylko wynik przemian ustrojowych i społeczno-kulturowych w Polsce Ludowej — jest to również zasługa społeczeństwa powiatu łowickiego, jego gospodarzy, personelu nauczycielskiego, a w pewnym stopniu i wychowanek. Ich wysiłki przyczyniły się do powstania i rozwoju średniej szkoły rolniczej w Dąbrowie Zduńskiej w pierwszych latach Polski Ludowej.

W ogólności stwierdzić można, że recenzowana praca zawiera wiele cennego

materiału empirycznego, który jest przydatny do opracowań teoretycznych nie tylko dla badaczy dziejów edukacji agronomicznej w Polsce, jeśli oczywiście uznamy, że podstawowym celem opracowań z historii wychowania jest ukazanie genealogii współczesnej teorii i praktyki pedagogicznej. Z tego punktu widzenia historia wychowania jest dyscypliną, która przy pomocy metody historycznej rekonstruuje, socjologicznie interpretuje i pedagogicznie wartościuje dorobek lat minionych. Zawarty w pracy materiał empiryczny jest również przydatny dla tych wszystkich, którzy podejmują próby opracowania przeróżnych zagadnień z „pedagogiki rolniczej”, tym bardziej że aktualny stan i poziom opracowań historyczno-pedagogicznych w zakresie edukacji agronomicznej oraz potrzeba przygotowania wysoko wykwalifikowanych nauczycieli szkół rolniczych wszystkich typów i pracowników służby rolnej — wymagają od pedagogów-teoretyków i praktyków przystosowania się do nowych zadań. Występująca często w praktyce sprzeczność pomiędzy działalnością naukowo-badawczą a dydaktyczno-wychowawczą jest zjawiskiem negatywnym. „Pedagogika rolnicza”, która do tej pory nie wykroczyła poza stadium rozwoju embrionalnego, musi być oparta na pogłębionym i rzetelnym zapleczu naukowo-empirycznym. Działalność badawcza w tej dziedzinie musi być podyktowana nie tylko troską o rozwój nauki oraz twórczymi, naukowymi potrzebami i aspiracjami badaczy, musi ona stać się także niezbędnym warunkiem dydaktycznych i wychowawczych funkcji szkół rolniczych. Tylko w atmosferze pracy dydaktyczno-wychowawczej, gdzie będzie utrzymana równowaga pomiędzy aktywnością uczniów i nauczycieli, można przyzwyczaić uczniów do samodzielnej pracy, do przyswajania wiedzy, która wysuwa problemy nie zawsze całkowicie rozwiązane, a tym samym prowokuje i podnieca do poszukiwań. To jest — jak sędzę — jedyna droga wiodąca do wdrożenia uczniów do samokształcenia.

Analogiczne uwagi można odnieść do

działalności wychowawczej szkół rolniczych. Nie będziemy dalecy od prawdy, jeśli stwierdzimy, że aktualny system kształcenia rolniczego stanowi swoisty zbiór norm i zasad oddzielony od swej teoretycznej podstawy; pełni on w pewnym stopniu funkcję „recepturalnej pedagogiki”, która wielokrotnie staje się źródłem rutyny zawodowej. System edukacji agronomicznej, podobnie zresztą jak każdy inny, posiada dwa aspekty: teoretyczny i praktyczny — integruje on teorię i praktykę. Owa teoria musi być oparta m. in. na szerokim i rzetelnym materiale empirycznym, który może być dziełem szerokiego grona nauczycieli o wysokich kwalifikacjach pedagogiczno-psychologicznych i socjologicznych. Ci nauczyciele mogą być współtwórcami teorii pedagogicznej.

Z tego punktu widzenia Autorów omawianej publikacji — L. i K. Wyszomirskich — można zaliczyć do tego grona pedagogów. Ich opracowanie zawiera dużo cennego materiału pedagogicznego i socjologicznego. Nie przeto dziwnego, że Autorem przedmowy jest przedstawiciel grona socjologów wsi, którzy do tej pory mają zapewne o wiele większy dorobek naukowy w zakresie zagadnień wychowawczych młodzieży wiejskiej aniżeli specjaliści w zakresie „pedagogiki rolniczej”.

Jest to — jak sędzę — jeden z wielu przykładów braku integracji wysiłku nielicznego grona badaczy społeczno-kulturowych i wychowawczych zagadnień na wsi, a częściowo i zrozumienia konieczności dostosowania się do pewnych wymagań, a mianowicie:

1. wiązania tematyki historyczno-pedagogicznej, dotyczącej edukacji agronomicznej, z granicznymi problemami występującymi na styku innych dziedzin wiedzy;
2. przyswojenia i operowania niezbędnym zasobem wiedzy z dyscyplin granicznych, koniecznym dla poprawnego i wnikliwego opracowania różnych zagadnień z tej dziedziny;
3. wykorzystania w badaniach naukowych metod badawczych, właściwych różnym dyscyplinom humanistycznym.

Postulaty te nie mogą być wyrazem poglądów tej czy innej osoby; wynikają one jednoznacznie z rozwoju współczesnych tendencji metodologicznych w naukach społecznych. Podstawa metodologiczna-badawcza musi być adekwatna

do międzydiscyplinarnego charakteru materiałów empirycznych, które m. in. są zawarte w omawianej publikacji.

STANISŁAW MICHAŁSKI
Poznań

TADEUSZ WIECZOREK: GENEZA PRZYSPOSOBIENIA ROLNICZEGO W POLSCE

Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1969, ss. 260

Zgodnie ze znanym faktem, że zjawiska społeczne o większej złożoności rodzą się w procesie rozciągającym się na czas dłuższy, Autor postąpił słusznie, uznając, iż „geneza” przysposobienia rolniczego w Polsce była długotrwała, wypełniła bowiem okres od 1922 do 1939 roku.

Autor, zasadniczo historyk oświaty rolniczej, ale umiejętnie godzący punkt widzenia historycznego z pedagogicznym, bibliograf oświaty rolniczej, przystąpił do swego dzieła dobrze przygotowany poprzednimi pomniejszych i większymi opracowaniami z tej dziedziny. Jest pierwszym, który zastosował umiejętnie kryteria naukowe przy pisaniu historii przysposobienia rolniczego. Było ono — jak Autor podaje — w okresie międzywojennym „jedyną formą oświaty rolniczej, która stwarzała realne możliwości upowszechnienia wiedzy zawodowej wśród rolników”. Przez poszczególne stopnie tej formy kształcenia przechodziło każdego roku kilkadziesiąt tysięcy młodzieży.

W r. 1938 w zespołach przysposobienia rolniczego „uczyło się zawodu rolniczego 38 736 dziewcząt i chłopców”. Było ono „wartościowym surogatem” nielicznych wówczas szkół rolniczych i wysunęło się „na czoło całego systemu oświaty rolniczej zarówno pod względem zasięgu oddziaływania, jak i praktycznych wyników w zakresie upowszechniania postępu rolniczego”, wywierało przy tym bezpośredni wpływ na praktykę rolniczą i docierało do wsi najbardziej zapadłych. Było ono jednocześnie bardzo tanie,

W chwili wybuchu drugiej wojny światowej przysposobienie rolnicze osiągnęło prawie pełną dojrzałość.

Sporo materiału uzyskał Autor od instruktorów przysposobienia rolniczego drogą ankiety, przede wszystkim jednak posłużył się tymi utrwaleniami faktów, jakie w dużej obfitości znalazł w archiwach i w różnych czasopiśmie młodzieżowych, a także w broszurach; skorzystał też z 50 rękopiśmiennych prac dyplomowych, zawierających monografie szkół rolniczych.

Omawiając sprawę przysposobienia rolniczego, które rozwinęło się w swobodną formę organizowanej oświaty rolniczej wśród młodzieży wiejskiej, Autor ukazuje olbrzymi dorobek różnej rangi instruktorów rolnych, który pozostałby nie znany, bowiem pomniejszych prace jego poprzedników odnoszą się jedynie do pewnych fragmentów przeszłości i nie zawsze zaspokajają wymagania naukowe.

Posługując się metodą historyczno-porównawczą, stosuje Autor spokojną, rozważną ocenę dużego zasobu doświadczeń i przemyśleń ludzi w ciągu wielu lat, aby „zanalizować istotę, treść, metody i wartość oświatowo-wychowawcze przysposobienia rolniczego”, ze szczególnym uwzględnieniem pomysłów, które nie straciły dotąd swej aktualności, a więc mogą i powinny „stanowić dobry punkt wyjścia do rozpoczęcia systematycznych badań nad współczesnymi problemami przysposobienia rolniczego”.

Charakteryzując gospodarczo-społecz-

ne podłoże genezy przysposobienia rolniczego w Polsce, Autor zajmuje się procentem ludności rolniczej, rozwojem przemysłu, przeludnieniem wsi, rozdrobnieniem gospodarstw, małą ich dochodowością, słabym poziomem upowszechnienia wiedzy rolniczej, rozwojem zorganizowanej oświaty rolniczej, trudnościami korzystania ze szkół rolniczych, ich małą skutecznością. Rozdział ten budził podziw, że Autor zdołał zapanować nad tak olbrzymim zbiorem materiałów naukowych, oraz pozwała czytelnikowi zrozumieć rangę przysposobienia rolniczego wśród innych form organizacyjnych oświaty rolniczej. Przeprosobienie rolnicze było poprzedzone takimi formami, jak niższe kursy rolnicze, odbywające się gdzieś tam już w początkach wieku XX. W dalszych latach, po pierwszej wojnie światowej, ruch młodzieży wiejskiej ulegał wpływom różnych prądów politycznych, a także spółdzielczości i agraryzmu.

Rozwój wiejskich klubów, które od początku XX w. skupiały w Stanach Zjednoczonych młodzież wiejską i wywarły pewien wpływ na rozwój przysposobienia rolniczego w Polsce, przedstawia Autor na podstawie dobrej literatury, z tym że wyznaczył temu wpływowi mniejszą rangę. Stwierdził bowiem, że przysposobienie rolnicze rozwijało się przede wszystkim na podłożu potrzeb i warunków krajowych.

O klubach amerykańskich pierwszy pisał w polskiej prasie Bohdan Dederko, a w kilka lat później poszedł w jego ślady Blaszczyk. Toteż Dederko uważany jest za właściwego inicjatora przysposobienia rolniczego w Polsce. Autor podkreśla również duże zasługi profesora Mikułowskiego-Pomorskiego w dalszym rozwoju przysposobienia rolniczego, które cieszyło się dużą pomocą wielu osób — zarówno skromnych instruktorów, jak i profesorów wyższych uczelni rolniczych czy ministrów. Ich entuzjazm i ofiarność łączyły się z dążnością do związania oświaty rolniczej wśród młodzieży z warunkami polskimi, z wychowaniem ogólnym i obywatelskim, a jednocześnie do oparcia jej na podstawach racjonalnych.

Słusznie stwierdza Autor, że czasem stro-
na jakościowa pracy była zagrożona, a wobec tego fundusze państwowe winny były być przeznaczane przede wszystkim na doskonalenie kadry instruktorskiej.

W r. 1928 oświata rolnicza objęła wszystkie wiejskie organizacje młodzieżowe, a przysposobienia rolnicze weszło na lat kilkanaście w okres swego rozkwitu. W związku z tym przeznaczył Autor osobny rozdział o roli przysposobienia rolniczego w zorganizowanym ruchu młodzieży wiejskiej, uwzględniając należycie także jego związki z siłami politycznymi, nie zawsze postępowymi. Przeprosobienie rolnicze jako instytucja miało skomplikowany charakter organizacyjny. Pojedyncza wiejska komórka (zespół, sekcja) była związana z komórką powiatową, podlegającą komórcie wojewódzkiej, ta zaś centrali stołecznej. Ulepszanie struktury organizacyjnej miało miejsce głównie w latach 1926—1939.

Pedagogiczny punkt widzenia Autora jako uzupełnienie zasadniczego, historycznego stanowiska zaznaczył się w rozdziałach o tematyce i o metodach pracy. Dowiadujemy się o samokształceniu, o stopniach sprawności rolniczych, o przygotowaniu młodzieży do pracy społecznej, o spółdzielczości, o konkursach, o współzawodnictwie. Rozdział o metodach pozwala dojrzeć duże walory wychowawcze przysposobienia rolniczego. Obmyślane zostały metody, które pozwalały młodzieży wiejskiej na aktywizację w ramach istniejących możliwości. Zdobywanie wiadomości łączyło się ze zdobywaniem umiętności w gospodarstwie. Jedno i drugie wzajemnie się dopełniało i wspomagało. W rozdziale tym Autor zajmuje się bardziej niż w poprzednich instruktorami.

„Pod koniec okresu międzywojennego przysposobienie rolnicze było już prawie całkowicie ukształtowaną formą pozaszkolnej oświaty rolniczej, która posiadała własne, ściśle określone zadania, swój program, zasady organizacyjne, metody i wynik skutecznego oddziaływania na młodzież [...] dysponowało wówczas także bardzo poważnym doświadczeniem kilkunastoletniej pracy terenowej, po-

łączonej z realizacją wielu eksperymentów i twórczych pomysłów. Bogaty przedwojenny dorobek z zakresu metodyki przysposobienia rolniczego może być z dużym powodzeniem wykorzystany w pracy dzisiejszych zespołów PR. Nie wolno jednak bezkrytycznie przyjmować przedwojennych założeń PR, ponieważ w Polsce Ludowej uległy zasadniczej zmianie zarówno jego zadania, jak i miejsce w ogólnym systemie upowszechniania postępu rolniczego".

Tymi zadaniami kończy autor swoje dzieło o dużej wartości naukowej, spełniającej jednocześnie funkcję wyrazu wdzięczności dla dużej rzeszy instruktorów, dla ich entuzjazmu i ofiarności,

dzieło, które zawiera informacje o faktach, jak również ich analizę, a także informacje, gdzie tych faktów należy szukać. Winny one być przedmiotem badań pedagogicznych i przyczynić się do ulepszenia pedagogiki rolniczej.

Staranność Autora wyraziła się nie tylko w posługiwaniu się elementami warsztatu naukowego, zastosowanych w treści pracy, odnosi się ona także do bibliografii, spisu osób, indeksu rzeczowego i nazw geograficznych, wreszcie do ilustracji. Język pracy zaspokaja w pełni wymagania czytelników.

MARIAN WACHOWSKI
Wrocław

LISTY I POLEMIKI

Bydgoszcz, 8 I 1970

SZANOWNA REDAKCJO!

W sylwetce pt. *Dr Tadeusz Pasierbiński* („Przegląd Historyczno-Oświatowy”, 1969, nr 3 (45) s. 309) zauważyłem pewną drobną nieścisłość, na którą chcę zwrócić uwagę Autora.

Dr Pasierbiński był w oflagu II B Arnswalde, stamtąd został wywieziony do oflagu II D w Gross Born, a nie, jak mylnie podano, do oflagu II C w Woldenbergu, tam nigdy nie był. W Gross Bornie przebywał do r. 1943. Za złożony protest do hitlerowskiej komendy oflagu II D przeciw wywiezieniu z oflagu jeńców-oficerów Żydów do oddzielnego getta został karnie przeniesiony do oflagu VI B w Dössel, gdzie przebywał do czasu oswobodzenia obozu przez aliantów.

W sprawie pracy oświatowej wśród ludności polskiej wywiezionej do Niemiec chciałbym dodać, że zapoczątkowano ją nie tylko w okolicy Dössel, ale również w innych miejscowościach w Niemczech, gdzie przebywali jeńcy polscy po wyzwoleniu. Tak było np. z częścią oficerów z oflagu II C, których ewakuowano z Woldenbergu (Doblegniewo) pieszo aż do Hamburga, a następnie w kierunku Lubeki. W dwa dni po wyzwoleniu 5 V, nauczyciele z tego obozu ruszyli do okolicznych wsi i majątków i zaczęli organizować szkoły. W wiosce Pöhls kilku nauczycieli przystąpiło do opracowania podręcznika szkolnego, który tam miał być wydany.

Dalszego losu tej grupy nie znam, gdyż 20 V 1945 r. wyjechałem do kraju.

JOZEF PODGÓRECZNY
Bydgoszcz

Warszawa, luty 1970

DO REDAKCJI „PRZEGLĄDU HISTORYCZNO-OŚWIATOWEGO”

W uzupełnieniu artykułu Wandy Ptaszyńskiej, pt. *Szkola Jadwigi Kowalczykówny i Jadwigi Jawurkówny w Warszawie (1901—1944)*, opublikowanego w „Przeglądzie Historyczno-Oświatowym”, 1970, nr 1, s. 67, przypominamy, iż w sierpniu ubiegłego roku minęło 25 lat od tragicznej śmierci Jadwigi Kowalczykówny i Jadwigi Jawurkówny, rozstrzelanych przez Niemców w czasie okupacji, znakomitych kierowniczek jednej z przodujących szkół warszawskich w pierwszej połowie XX wieku. Rocznica ta właśnie skłoniła Autorkę do opracowania krótkiej historii i zasadniczych osiągnięć dydaktycznych i wychowawczych tej nieprzeciętnej placówki pedagogicznej.

Prosimy również o sprostowanie w podpisie pod fotografią (s. 69 wspomnianego artykułu). Ma być: „Założycielki szkoły: Jadwiga Kowalczykówna (z prawej) i Jadwiga Jawurkówna. Fotografia z roku 1912”.

WANDA KARPOWICZ